

Pilecki. Po stronie wolności

Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami organizuje w najbliższy weekend pierwszą edycję festiwalu „Pilecki. Po stronie wolności”. W programie m.in. multimedialny koncert Łukasza L.U.C. Rostkowskiego, dancing w stylu retro czy maraton filmowy.

Wtorek
17/04/2018

cena **2 zł**
(w tym 8% VAT)

#89 (2003)
NAKLAD 65 444
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

NASZA AKCJA:

Strefa Wolnego Słowa zachęca do rozsyłania angielskojęzycznej wersji raportu technicznego podkomisji smoleńskiej do zagranicznych redakcji.

s.2



A CO JEŚLI **TO TY**
TERAZ **WYGRASZ?**

KUMULACJA

15 000 000

Graj w 

REKLAMA

KRYZYS W PO \ Afera goni aferę

Platforma murem za Stanisławem Gawłowskim

Sąd Rejonowy w Szczecinie w całości zgodził się z argumentacją Prokuratury Krajowej o konieczności zastosowania tymczasowego aresztu wobec sekretarza generalnego PO Stanisława Gawłowskiego. Tymczasem władze Platformy, które wczoraj przyjechały do Szczecina, stają murem za osadzonym w areszcie politykiem, domagając się w jego obronie interwencji z zagranicy.

s.3

POLSKA

s.5

Nikt nie chce szacować szkód rolnikom

Zamiast jasnego systemu szacowania i wypłacania szkód rolniczych mamy chaos. Część związków rolniczych zaledwie po dwóch tygodniach od wejścia w życie nowej ustawy łowieckiej wnośi o nowelizację.

GOSPODARKA

s.4, 8

Nowy model gospodarczy dla Polski

Rząd pracuje nad nowym modelem gospodarczym dla Polski – powiedział w Krakowie premier Mateusz Morawiecki. Jednym z jego filarów jest usprawnienie państwowych instytucji – oświadczył premier.

POLSKA

s.5

Kolejne zaniedbania ws. reprivatyzacji

Komisja weryfikacyjna zajęła się kamienicą przy ul. Dahlberga 5 (warszawska Wola). Mimo że miasto jest właścicielem 1/3 nieruchomości, przez dziewięć lat nie otrzymało od jej zarządcy ani grosza z zebranych czynszów.

ŚWIAT

s.6

Smoleńsk: Prawda wbrew okolicznościom

To był pokaz siły i jedności patriotycznej – ocenił Tomasz Sakiewicz zakończone w niedzielę dwudniowe V Forum Polonijne „Polonia Semper Fidelis – Budujmy Wielki Front Patriotyczny”, które odbyło się w Doylestown, w amerykańskiej Częstochowie – duchowej stolicy Polonii. Okazją do uroczystości była 8. rocznica katastrofy smoleńskiej oraz 78. rocznica ludobójstwa katyńskiego.



KARNKOWSKI \ PiS przypomniał sobie, dlaczego wygrał wybory i postanowił to powtórzyć. PO również przypomniała sobie, czemu wybory... przegrała i także zamierza to powtórzyć.

s.15



TOMASZEWSKI \ Jest szczytem hipokryzji łajkanie polskich leśników za działania w Puszczy Białowieskiej przez państwa, w których przyroda leśna jest w opłakanym stanie.

s.16



1 6>

9 772083 711029

@17_04 kod 20837119_02_16_issn



fot. YouTube/d

Tadeusz Guz

(ur. 1959 r.) polski filozof i teolog, ks. dr prof. hab. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

„Jakość rozumu nie jest mierzona ilością wiedzy, tylko stosunkiem do prawdy. Powiedz mi, jaki jest twój stosunek do prawdy, a powiem ci, jaką jakość ma twój intelekt. Każdy człowiek jest zdolny do poznania prawdy.”

**Marcin Wolski****Na dobry początek**

Wsadzili barona,
toż to dziw nad dziwy;
sąd się zachowuje
całkiem jak prawdziwy.
Panika w Platformie,
skończona zabawa,
wreszcie się nad Wisłą
budzi państwo prawa.
Rozliczą afery,
złodziejstwa podliczą,
prawo, sprawiedliwość,
kwestią zasadniczą...
Sąd prawnie niejedną
nam sprawę wyłuska,
posadził barona,
weźmie się za...
jego szefa!

Gazeta
Polska
codziennie**POGODA**

Wtorek 17.04



Możliwe opady deszczu

WSCHÓD słońca 05:36 ZACHÓD słońca 19:37

Imieniny obchodzą: Anicet, Aniceta, Innocenty, Izydora, Jakub, Józef, Klara, Radocich, Robert, Stefan

Gdańsk 15°C 9°C	Lublin 20°C 13°C
Katowice 15°C 12°C	Kraków 19°C 14°C
Łódź 18°C 10°C	Poznań 21°C 15°C
Warszawa 18°C 11°C	Wrocław 19°C 12°C

Środa 18.04



Słonecznie

WSCHÓD słońca 05:36 ZACHÓD słońca 19:37

Imieniny obchodzą: Alicja, Apoloniusz, Barbara, Bogusław, Bogusława, Flawiusz, Gosława, Gościława

Gdańsk 16°C 10°C	Lublin 17°C 11°C
Katowice 19°C 12°C	Kraków 19°C 12°C
Łódź 18°C 10°C	Poznań 20°C 13°C
Warszawa 18°C 12°C	Wrocław 19°C 12°C

PIOTR JACKOWSKI**Dobry czas na trudne decyzje**

Agencja S&P podniosła perspektywę polskiego ratingu ze stabilnej do perspektywicznej, uzasadniając to dobrą sytuacją gospodarczą i fiskalną naszego kraju. Optymistycznie na gospodarkę patrzą też ci, którzy nadają jej pęd – kadra kierownicza przedsiębiorstw produkcyjnych. Potwierdza to wskaźnik PMI, tworzony na podstawie ankiet przeprowadzanych wśród tejże kadry – ostatnio wyższy od spodziewanego wyniósł 53,7 pkt (gdzie stan neutralny to 50 pkt), zatem panuje zgodna opinia – mamy koniunkturę gospodarczą. To optymalny moment, by podjąć trudne decyzje, bolesne dziś, ale w perspektywie korzystne. Taką niewątpliwie jest ta o uszczupleniu wpływów podatkowych, co będzie miało miejsce przez pewien czas z powodu obniżenia podatku CIT dla małych przedsiębiorstw.

Rafał Zawistowski**PIOTR WÓJCIK****Proporcjonalne składki dla wszystkich**

Ryczałtowe składki ZUS-owskie od osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą to jedno z najbardziej niesprawiedliwych rozwiązań wprowadzonych w Polsce. Przypomnijmy, że miesięczne składki rzędu 1229 zł musi zapłacić zarówno krawcowa z dochodem wysokości 3 tys. zł, jak i specjalista na samozatrudnieniu kasujący co miesiąc 30 tys. zł. Dla tej pierwszej składki będą wynosiły niemal połowę dochodu, za to ten drugi nawet się nie zorientuje, że je zapłacił. Dlatego wprowadzenie proporcjonalnych do przychodu ZUS-owskich składek dla przedsiębiorców mających przychód do 5,3 tys. zł to rozwiązanie dobre, lecz tylko połowiczne. Świetnie, że odciąży najmniej zarabiających przedsiębiorców, ale ci najlepiej zarabiający wciąż będą je płacić absurdalnie niskie. Zdecydowanie niższe niż wielu znacznie gorzej wynagradzanych pracowników na etacie. Rozwiązaniem jest więc wprowadzenie proporcjonalnych składek dla wszystkich, tak by krawcowa płaciła znacznie mniej, ale programista, który przeszedł na samozatrudnienie tylko po to, by zmniejszyć swoje składki, płacił więcej. Czyli tyle, ile osiągający taki sam dochód pracownik na etacie.

**Marcin Herman****Spoiwo**

Gdyby u nas prezydent zjawił się na posiedzeniu episkopatu i wezwał katolików do odgrywania zdecydowanej roli w życiu politycznym kraju i Europy, krytyce ze strony niechętnych Kościołowi środowisk nie byłoby końca. Tymczasem do takiego zdarzenia doszło w laickiej Francji, a wizytę biskupom złożył liberalny prezydent Emmanuel Macron i oświadczył, że Republika liczy na to, iż katolicy obdarują ją trzema darami: mądrości, zaangażowania i wolności. To kolejny sygnał, że establishment państwa francuskiego coraz przychylniej patrzy na Kościół. Dlaczego tak jest? Ludowa mądrość mówi, że jak trwoga, to do Boga. Prezydent złożył hołd policjantowi, który motywowany wiarą podczas niedawnego ataku islamiście na centrum handlowe oddał życie za zakładniczkę. W 2016 r. dwaj islamiści podczas mszy św. zabili księdza, i wtedy ówczesny prezydent Hollande również nie szczędził dobrych słów Kościołowi. Widać wyraźnie, że pod wpływem wydarzeń i kryzysu społeczeństwa francuskie elity zdają się rozważać rewizję swojego stosunku do Kościoła. Bo prawda jest taka, że chrześcijaństwo to najlepsze spoiwo społeczeństwa i państwa. Im wcześniej Zachód to zrozumie, tym lepiej.

**Ryszard Kapuściński****Przepraszamy**

Chciałbym jeszcze raz wrócić do 8. rocznicy katastrofy smoleńskiej. Robię to ze względu na wciąż napływające mejle od rozgoryczonych członków klubów „Gazety Polskiej”, ale i od zwykłych uczestników uroczystości, którzy chcieli jak co roku, jak co miesiąc uczcić ofiary tragedii. Piśzę „chcieli”, bo większości z nich nie dane było uczestniczyć w uroczystościach. Nie wzięli w niej udziału z jednego powodu: nie mogli wejść na plac Piłsudskiego. I od razu zastrzegam, że tę sytuację nie odpowiada nikt ze środowiska klubów „GP”. My zrobiliśmy to, czego od nas wymagano. Według list i ponumerowanych identyfikatorów każdy powinien bez problemu dostać się na uroczystości. Niestety z przykrością muszę przyznać, że tak się nie stało. Ktoś (kto?) zepsuł wszystko, co można było zepsuć. I nie mam na myśli wicepremiera Piotra Glińskiego, który pomagał nam jak mógł. Jednak ktoś zdecydował o tym, że te dziesiątki tysięcy ludzi zmuszono do szczegółowej kontroli i przejścia przez dwie (!) czynne bramki. Przecież z góry było wiadomo, że jest to niemożliwe. My wszystkich Państwa jeszcze raz przepraszamy. Może ci, którzy do tej sytuacji doprowadzili, też zdołają się na przeprosiny.



„ELITY” WYŚMIEWAJĄ MACIERZYŃSTWO

RADIO \ Podczas dyskusji w TOK FM dziennikarze zareagowali na program Mama+ szyderstwem: „zawody w rodzeniu”, „macie więcej rodzić, macie mieć dużo dzieci, macie szybko mieć te dzieci”. „Wyścig rozrodczy!” „Zawody w rodzeniu podobają mi się najbardziej”. „Kobieta, która występuje tylko jako królik”.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 17 KWIETNIA 2018

3

KRYZYS \ Afera goni aferę

PO murem za Gawłowskim

Sąd Rejonowy w Szczecinie w całości zgodził się z argumentacją Prokuratury Krajowej o konieczności zastosowania tymczasowego aresztu wobec sekretarza generalnego PO Stanisława Gawłowskiego. Tymczasem władze Platformy, które wczoraj przyjechały do Szczecina, stają murem za osadzonym w areszcie politykiem, domagając się w jego obronie interwencji z zagranicy.

Tomasz Duklanowski

Po aresztowaniu Stanisława Gawłowskiego do Szczecina przyjechała cała wierchuszka PO. Zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia zarządu krajowego tej partii było odpowiedzią na aresztowanie sekretarza generalnego posła Stanisława Gawłowskiego. Do szczecińskiego Centrum Kształcenia Nauczycieli, gdzie odbywało się posiedzenie, nie zostali wpuszczeni dziennikarze. Schetyna, Neuman i inni czołowi politycy na obrady wchodzili, milcząc, mimo prób zadawania im pytań.

Po półtoragodzinnych obradach wyszli już z gotowym przekazem medialnym. Grzegorz Schetyna nazwał decyzję szczecińskiego sądu rejonowego w sprawie aresztu dla posła Stanisława Gawłowskiego działaniami „rodem z Białorusi czy Turcji”. – Odbieramy całą tę sprawę, a przede wszystkim decyzję sądu i to uzasadnienie jako początek kampanii wyborczej PiS-u, jako atak na polityczną opozycję, atak na Platformę Obywatelską. To są standardy białoruskie – oświadczył przewodniczący PO. – Zatrzymywanie, a potem aresztowanie posła na Sejm



Po aresztowaniu do Szczecina przyjechała cała wierchuszka PO | fot. Marcin Bielecki/PAP

przekracza standardy cywilizowanego kraju – dodał.

Posel Stanisław Gawłowski został zatrzymany już w piątek przez funkcjonariuszy Centralnego Biura Antykorupcyjnego, kiedy ze swoim mecenasem przyszedł do szczecińskiej siedziby Prokuratury Krajowej. Przedstawiono mu pięć zarzutów, w tym trzy o charakterze korupcyjnym. Chodzi o przyjmowanie łapówek w postaci 170 tys. zł i luksusowych zegarków, ponadto nakłaniania do udzielenia łapówki, ujawnienie tajemnicy

śledztwa i plagiat pracy doktorskiej. Prokuratura wystąpiła wobec niego o trzymiesięczny areszt.

Posiedzenie Sądu Rejonowego w Szczecinie rozpoczęło się w niedzielę rano i trwało do późnych godzin wieczornych. Sąd w całości przychylił się do argumentacji prokuratury i areszt zastosował: – W ocenie sądu zebrane w sprawie dowody wskazują na duże prawdopodobieństwo popełnienia przez Stanisława Gawłowskiego zarzucanych mu przestępstw. Śledztwo jest w to-

ku i planowane jest wykonanie dalszych czynności procesowych.

W sprawie sekretarza generalnego pojawiły się także nowe okoliczności. Chodzi o przyjęcie kolejnych dwóch łapówek w wysokości 200 tys. zł i 100 tys. zł od biznesmena Bogdana K., który wygrywał wiele przetargów organizowanych za publiczne pieniądze, w tym przez Wojewódzki Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych.

Zdaniem dziennikarza śledczego Cezarego Gmyza, Plat-

forma Obywatelska broni sekretarza generalnego PO, ze względu na to, że czołowi politycy tej partii wiedzą, jak dużą wiedzę posiada. – Dwie sprawy, jakie ostatnio prokuratura finalizowała, czyli sprawa Stanisława Gawłowskiego i Jacka Kapicy, czyli afery hazardowa i afery melioracyjna, uderzyły w miękkie podbrzusze PO. Politycy tej partii robią ten sam błąd, jaki zrobił SLD, broniąc polityków tej partii odpowiedzialnych za aferę starachowicką. Ta obrona zakończyła się totalnym zjazdem tej partii i prawie całkowitym zniknięciem lewicy z przestrzeni publicznej. PO podąża tą samą ścieżką.

Szef szczecińskiego PiS-u poseł Leszek Dobrzyński uważa, że dziś PO miała szansę, żeby się odciąć od posła Stanisława Gawłowskiego – Nie zrobili tego, dlatego że walczą o resztki najtwardszego elektoratu. Ale ja odbieram to także jako presję na sędziów i próbę zastraszenia tego środowiska. Tak, aby nikt więcej się nie odważył podjąć takiej decyzji.

W Zachodniopomorskiem prokuratorzy prowadzą śledztwa w sprawie trzech wielkich afer – melioracyjnej, polickiej, a także afery w Polskiej Żegludzie Morskiej. Dotychczas usłyszało w nich zarzuty blisko 80 osób, w tym prominentni działacze PO. Prokuratura zapowiada dalsze czynności i zarzuty dla kolejnych osób.

Święte krowy w aferze reprivatyzacyjnej

WOKANDA \ To proces jak z Kafki. Totalny matrix – tak komentował wyrok stołecznego sądu Jan Śpiewak, znany z ujawniania informacji dotyczących afery reprivatyzacyjnej w Warszawie. Sąd uznał, że nie ma on prawa sugerować udziału burmistrza dzielnicy Śródmieście w aferze reprivatyzacyjnej, bo nie leży to w interesie społecznym.

Jestem jedynym politykiem skazanym w sprawie afery reprivatyzacyjnej. Sąd skazał mnie za złożenie zawiadomienia do prokuratury na barona warszawskiej Platformy Obywatelskiej – stwierdził po wyroku Jan Śpiewak, prezes stowarzyszenia Wolne Miasto Warszawa.

Zgodnie z wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie, Śpiewak musi przeprosić byłego burmistrza Śródmieścia Wojciecha Bartelskiego za stwierdzenie, że mógł działać w „zorganizowanej grupie przestępczej”. Śpiewak wyraził się tak o byłym burmistrzu podczas konferencji prasowej zorganizowa-

wanej przez stowarzyszenie w lipcu 2017 r. Ujawniał wówczas, jakie były kulisy decyzji o likwidacji gimnazjum, która otworzyła drogę do przejęcia nieruchomości przez Macieja M., aresztowanego później jednego z bohaterów afery reprivatyzacyjnej. Informował również o składaniu zawi-

domień do prokuratury ws. Bartelskiego.

Sędzia Tadeusz Bulanda uznał, że były to stwierdzenia nieprawdziwe, których Śpiewak nie miał prawa użyć. Według sędziego naruszył on dobre imię i cześć działacza PO.

To wyrok I instancji, strona pozwana już zapowiedziała apelację. – Nie zgadzam się z tym wyrokiem. Jest on wewnętrznie sprzeczny. Sędzia przywoływał zdania, których nigdy nie wypowiedziałem. Nie mówiłem, że Wojciech Bartelski był w grupie przestępczej, ale że mógł w niej być – stwierdził w rozmowie z nami Śpiewak. – To, że jestem jedynym politykiem skazanym w aferze reprivatyzacyjnej, wiele mówi,

gdzie jesteśmy w dwa lata po jej ujawnieniu. Osoby, które rzucają światło na aferę, które domagają się odpowiedzialności od polityków PO, są ścigane i skazywane przez polskie sądy. Tymczasem politycy Platformy, którzy umożliwili działalność grup przestępczych, są bezkarni. To naprawdę oburzające – mówił Śpiewak.

W myśl wyroku Śpiewak ma przeprosić Bartelskiego na dwóch portalach koncernu TVN. Aktywista, który mówił, że jest wstrząśnięty wyrokiem, jest przeciwny reformom sądów dokonywanych obecnie. Stwierdził jednak, że polskie sądownictwo powinno zostać poddane gruntownym zmianom.

.....
Maciej Marosz

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

12 OBUDŹ SIĘ, POLSKO

13 KULTURA

14-17 PUBLICYSTYKA

18 PROGRAM TV

19 SPORT

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

A KTO PŁACI, TEN TRĄBA...

ABONAMENT \ Sellin: – Trzeba uzmysłowić ludziom, że media publiczne to dobro i warto je utrzymywać. Będziemy to robić poprzez dotacje z budżetu państwa, bo abonament jest ściągany coraz mniej i jest już czymś anachronicznym.

OPINIA PUBLICZNA \ Najnowsze badania pracowni IBRiS

Polakom podobają się reformy rządu

Dla opozycji totalnej nowy plan reform społecznych i gospodarczych rządu, tzw. piątka Morawieckiego to tylko populizm i program z księżycą. Pracownia IBRiS zapytała Polaków, co sądzą na temat zaprezentowanego przez premiera w sobotę planu. Ankietowani zdecydowanie pozytywnie wypowiedzieli się o propozycjach szefa rządu!

O bniżkę składek ZUS dla małych firm, która ma być uzależniona od przychodów, aż 81 proc. zapytanych oceniło – dobrze; 11 proc. – źle; a 8 proc. respondentów odpowiedziało, że nie miało zdania.

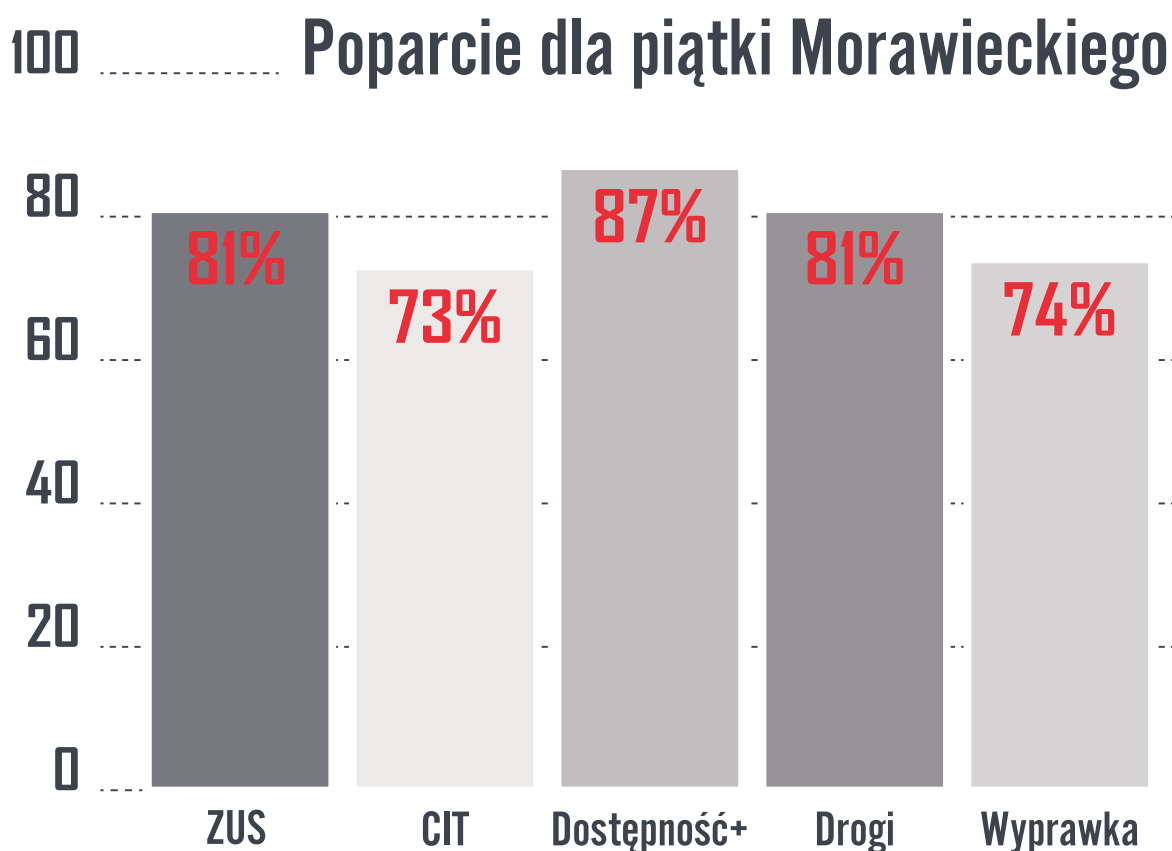
Obniżenie stawki podatku CIT z 15 proc. do 9 proc. dobrze ocenia aż 73 proc. badanych; 12 proc. – źle; a 15 proc. nie ma zdania na ten temat.

Program Dostępność+, który ma polegać na likwidacji barier infrastrukturalnych dla seniorów, osób niepełnosprawnych i mających problemy z poruszaniem pozytywnie ocenia aż 87 proc.; 6 proc. – źle; a 7 proc. – nie ma zdania.

Program remontów i budowy dróg gminnych i powiatowych, na który rząd planuje przeznaczyć ponad 5 mld zł, dobrze ocenia 81 proc. zapytanych; 11 proc. – źle, a 8 proc. – nie ma zdania na ten temat.

Wprowadzenie wyprawki szkolnej dla uczniów klas szkół podstawowych i średnich do 18. roku życia w wysokości 300 zł 74 proc. badanych oceniło dobrze; 19 proc. – źle; a 7 proc. – nie miało zdania.

(kt, PAP)



Społecznościowi giganci pod lupą prawników

INTERNET \ Każdorazowe szczegółowe wyjaśnienie, dlaczego treści są usuwane, jasna procedura odwoławcza i zakaz dyskryminacji światopoglądowej – tego domaga się Instytut Ordo Iuris, proponując zmiany w prawie mające zagwarantować wolność słowa w mediach społecznościowych.

Wybiórcza troska o treści publikowane w mediach społecznościowych – przede wszystkim na Facebooku – nie jest niczym zaskakującym. Szczególnie narażone na usuwanie czy blokowanie są konta o charakterze patriotycznym, religijnym czy pro life – dużo rzadziej lewicujące, co obserwujemy w ogromnym natężeniu np. w okolicach świąt narodowych. A jednak, co ciekawe, kilka dni temu założyciel Facebooka Mark Zuckerberg, składając zeznania przed amerykańskim Senatem, stwierdził, że nie chciałby, by treści pro life były przez portal cenzurowane. Czy to zapowiedź zmian w poli-

tyce społecznościowego giganta? Zmian w regulaminach tego typu portali domagają się prawnicy Instytutu Ordo Iuris.

Na stronie www.maszwpływ.pl opublikowano petycję skierowaną do premiera Mateusza Morawieckiego z prośbą o podjęcie działań, które zagwarantują wolność wypowiedzi w mediach społecznościowych. Inicjatorzy zmian domagają się przede wszystkim zagwarantowania, że usuwanie treści na portalach społecznościowych będzie miało jedynie charakter wyjątkowy i będzie uzasadnione szczególnymi okolicznościami, w szczególności naru-

szaniem prawa, stworzenia ustawowej ścieżki odwoławczej w przypadku usunięcia przez usługodawcę treści z portalu społecznościowego (z gwarancją możliwości zaskarżenia decyzji serwisu do polskich sądów) oraz zapewnienia, że zasady udostępniania treści na portalach społecznościowych nie będą pozwalały na dyskryminację ze względów politycznych ani ideologicznych.

Takie zmiany są możliwe, o czym świadczy przykład naszych zachodnich sąsiadów. Od września 2017 r. na terenie Niemiec obowiązuje ustawa o poprawie egzekwowania prawa w sieciach społecznościowych. W efekcie w regulaminie Facebooka znalazły się zapisy obowiązujące tylko użytkowników stale przebywających na terenie Niemiec.

„Zaapelujmy do polskiego rządu o niezwłoczne podjęcie działań prawnych w celu ograniczenia samowoli internetowych monopolistów. (...) Wolność słowa zagwarantowana jest w Konstytucji RP i nie może jej ograniczać lewicowy dyktat anonimowego cenzora” – tak do podpisania petycji zachęca dr Tymoteusz Zych z Ordo Iuris.

Dorota Łomicka

Walczyli z praniem pieniędzy, umknęły im przekręty Marcina P.

KOMISJA \ Przed sejmową komisją śledczą ds. Amber Gold stanął kolejny świadek. Według niego urzędnicy Ministerstwa Finansów nie zwrócili uwagi na to, że przez konta podejrzanych spółek wielokrotnie karanego Marcina P. przepływały miliardy złotych. Po wybuchu afery natomiast nie wyjaśniono, dlaczego MF nie zainterweniowało ws. Amber Gold.

Świadek, który stanął wczoraj przed komisją śledczą ds. Amber Gold, to były funkcjonariusz Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. W latach 2011–2012 pracował jako zastępca dyrektora jednego z departamentów Generalnego Inspektoratu Informacji Finansowej, walczącym z praniem brudnych pieniędzy.

Od stycznia 2010 r. do sierpnia 2012 r. do GIIFU-u docierały informacje o transakcjach spółek wielokrotnie karanego Marcina P. W sumie doszło do 3,5 tys. transakcji na kwotę od 1,6 mld do 2,5 mld zł. Okazało się jednak, że pracownicy instytucji podległej resortowi finansów nie zajęli się tą kwestią. O to, jak to możliwe, pytała Małgorzata Wassermann,

przewodnicząca komisji. – Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie – zeznał świadek.

Tymczasem wspomniany departament mógł wystąpić z wnioskiem do banku o zablokowanie podejrzanej transakcji oraz poinformować o tym prokuraturę.

– Przez konta spółki przepływały miliardy. Do tego przelewy opisane są bardzo ogólnie, nie ma umów, na podstawie których dokonywane są te przelewy, miliony złotych płyną za granicę. Czy nie było podstaw do zablokowania rachunków firmy? – zwróciła się do świadka Wassermann. Ten stwierdził, że istniała taka podstawa.

(kd)



WŁAMYWACZ U RZEPLIŃSKIEGO

INCYDENT \ Policja wyjaśnia okoliczności włamania do mieszkania byłego prezesa Trybunału Konstytucyjnego prof. Andrzeja Rzeplińskiego. Podobno nic nie zginęło.



POLAK MAŁY, ORZEŁ BIAŁY

HERALDYKA \ Sąd uniewinnił Adama Darskiego, ps. Nergal, oskarżonego o publiczne znieważenie polskiego godła, gdyż „Orzeł bez korony nie jest godłem Rzeczypospolitej Polskiej”.

ROLNICTWO \ Pierwsze efekty nowego prawa łowieckiego

Nikt nie chce szacować szkód rolnikom

Zamiast jasnego systemu szacowania i wypłacania szkód rolniczych mamy chaos. Część związków rolniczych zaledwie po dwóch tygodniach od wejścia w życie nowej ustawy łowieckiej wnosi o nowelizację.

Jacek Liziniewicz

Zanim nowe prawo weszło w życie, za szacowanie szkód wyrządzonych rolnikom przez dzikie zwierzęta odpowiadali myśliwi. Dzierżawiąc obwód łowiecki, zobowiązani byli do wypłaty zadośćuczynienia farmerom. To oni brali na siebie cały obowiązek wyceny strat. Rolnikom przysługiwało odwołanie do sądu. Od 1 kwietnia system wygląda inaczej. Szkody szacuje komisja złożona z myśliwego, rolnika i przedstawiciela jednostki pomocniczej gminy (sołtysi). Od postanowienia komisji przysługuje odwołanie do nadleśniczego. Jego rozstrzygnięcie można zaskarżyć do sądu administracyjnego. Już wiadomo, że o ile na papierze

wszystko wygląda dobrze, o tyle w rzeczywistości nie jest tak różowo. Buntują się sołtysi, którzy nie chcą się tym zajmować za darmo, w ramach swojej społecznie sprawowanej funkcji. Przykładem może być gmina Rzecznica (woj. zachodniopomorskie), gdzie wszyscy sołtysi zapowiadają rezygnację ze sprawowanych funkcji. Oznacza to, że w tej gminie odszkodowań nie otrzyma nikt, bo nie będzie można ich oszacować zgodnie z prawem.

Sytuacja jest patowa. Nie dość, że nie ma żadnych narzędzi, aby sołtysów zmusić do szacowania szkód, to jeszcze nie ma przepisów, które nakazywałyby gminom rozwiązać ten problem. Krajowa Rada Izb Rolniczych zwraca uwagę, że nie ma trybu powoływania komisji odszkodowawczych. Dodatkowo



Zamiast jasnego systemu szacowania i wypłacania szkód rolniczych mamy chaos

| fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

wielu sytuacji w prawie nie przewidziano. Nikt bowiem nie zastanowił się nad tym, co w przypadku, gdyby zwie-

rzęta wyrządziły szkodę akurat na polu sołtysa.

Problemem jest również to, że nie wszyscy sołtysi

są przygotowani merytorycznie – Lasy Państwowe mają zorganizować odpowiednie szkolenia. „Aktualnie Dyrekcja Generalna Lasów Państwowych opracowuje ramowy program szkolenia, który zostanie wdrożony zarządzeniem Dyrektora Generalnego LP” – czytamy na stronach Ministerstwa Środowiska. Przypomnijmy, że prawo już obowiązuje, a jak twierdzą izby rolnicze, szkolenia mają potrwać... do września. Problem w tym, że dziki mogą o tym nie wiedzieć i po prostu będą niszczyły plony, nie czekając na ukonstytuowanie się komisji.

W Polsce jest dziś około 40 tys. sołtysów. Jeżeli przyjąć, że sołtysi będą otrzymywali gratyfikację na poziomie np. 200 zł miesięcznie, to koszt takiego „systemu” wyniesie ok. 100 mln zł. Tymczasem wartość szkód wypłacanych przez Polski Związek Łowiecki to ok. 60 mln zł.

Były rektor UJ do lustracji

PRL \ Lustracja prof. Franciszka Ziejki ruszy przed krakowskim sądem okręgowym, do którego wniosek o jej przeprowadzenie wniosł prokurator Instytutu Pamięi Narodowej.

Wniosek IPN-u o zlustrowanie byłego rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego trafił do sądu pod koniec lutego.

Ziejka od lat powtarza, że jego kontakty z bezpieką nie miały charakteru tajnej współpracy. Jednak według akt IPN-u naukowiec w 1978 r., przed wyjazdem do Portugalii, został przez SB zarejestrowany jako kontakt operacyjny o pseudonimie Zebu.

SB interesowała się nim już znacznie wcześniej. W 1969 r., przed jednym z wyjazdów do Francji, naukowiec przyjął zadanie obserwacji osób będących w zainteresowaniu bezpieki. W notatce dodano, że Ziejka miał jedynie wątpliwości co do zakresu tej pracy. Jak zaznaczył pi-

szący notatkę kapitan SB, naukowiec miał być jeszcze przed 1969 r. związany z tajnymi służbami PRL-u. W 2013 r. „Codzienna” ujawniła, że IPN odnalazł nieznane dotąd dokumenty. Odnaleziono wówczas m.in. wcześniej nieznane notatki z rozmów Franciszka Ziejki z funkcjonariuszem Służby Bezpieczeństwa, dotyczące m.in. krakowskiego środowiska naukowego oraz studentów.

O PRL-owskiej przeszłości naukowca zrobiło się głośno w 2005 r., po publikacji listy Wildsteina. Ziejka złożył wtedy przed Senatem uczelni oświadczenie, że nigdy nie był agentem SB i na nikogo nie donosił.

Profesor jest szeroko znaną postacią świata nauki. Zasiada m.in. w Polskiej

Akademii Nauk, w komisji etyki, która wydała osobliwe oświadczenie potępiające naukowców współpracujących z zespołem parlamentarnym kierowanym przez Antoniego Macierewicza. Profesor Ziejka dał się też poznać jako przeciwnik lustracji – na tym tle był skonfliktowany z prezydentem Lechem Ka-

czyńskim. Wśród wpływowych naukowców III RP prof. Ziejka uchodzi za autorytet, mimo niewyjaśnionej kwestii jego lustracji. W 2015 r., gdy na jego uczelni fetowano jego 75-lecie, rektor UJ prof. Wojciech Nowak stwierdził, że „profesor jest ikoną uniwersytetu, jego wizytówką, reprezentuje swoją osobą wielkość Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz piękno humanistyki”.

To po interwencji rektora Ziejki krakowska kuria zmieniła plany pochówku prezesa IPN-u Janusza Kurtyki, który zginął w katastrofie smoleńskiej. Wbrew pierwotnym decyzjom kurii odnośnie do złożenia jego ciała w kościele Piotra i Pawła, panteonie narodowym, pochowano go na cmentarzu Rakowickim.

Maciej Marosz

Ujawniono kolejne zaniedbania ws. reprywatyzacji

REPRYWATYZACJA \ Wczoraj komisja weryfikacyjna zajęła się kamienicą przy ul. Dahlberga 5 (warszawska Wola). Mimo że miasto jest właścicielem 1/3 nieruchomości, przez dziewięć lat nie otrzymało od jej zarządcy ani grosza z zebra-

nych czynszów. Ratusz nie reagował również na skargi lokatorów na wysokie podwyżki kosztów wynajmu mieszkań. Decyzję o przekazaniu części kamienicy przy ul. Dahlberga 5 w prywatne ręce warszawski ratusz podjął w 2006 r. Miasto zachowało 1/3 udziału w tej nieruchomości. Komisja weryfikacyjna, zajmująca się stołeczną reprywatyzacją, dotarła jednak do informacji, że przez dziewięć lat miasto nie otrzymało od zarządcy ani grosza z zebranych czynszów.

Urzednicy Hanny Gronkiewicz-Waltz, prezydent miasta, mieli nie reagować również na skargi lokatorów kamienicy, którzy po reprywatyzacji nieruchomości mieli otrzymywać groźby eksmisji. Jednym z właścicieli był Marek M., znany kupiec roszczeń. – W czerwcu 2007 r. Marek Andruk, ówczesny burmistrz dzielnicy Wola

i członek Platformy Obywatelskiej, spotkał się z Markiem M., który oświadczył, że celem jego aktywności jest to, żeby podnosić mieszkańcom czynsze, aż wpadną w spiralę zadłużenia, a następnie doprowadzić do ich eksmisji. Pochodzące z PO władze Warszawy miały zatem pełną świadomość, jakie działania zamierza podejmować Marek M. w kamienicach, które przejął w procesie reprywatyzacji – powiedział wczoraj Sebastian Kalleta, wiceprzewodniczący komisji weryfikacyjnej. Ratusz przekonuje, że wielokrotnie wyrażał wobec zarządcy nieruchomości zastrzeżenia w związku ze sposobem zarządzania budynkiem.

(kd)



Jednym z gości V Forum Polonijnego, które odbyło się w Amerykańskiej Częstochowie, był redaktor naczelny „Codzienniej” Tomasz Sakiewicz | fot. arch./d

USA-POLSKA \ Raport podkomisji smoleńskiej trafił do Kongresu USA

Smoleńsk: Prawda wbrew okolicznościom

To był pokaz siły i jedności patriotycznej – ocenił Tomasz Sakiewicz zakończone w niedzielę dwudniowe V Forum Polonijne „Polonia Semper Fidelis – Budujmy Wielki Front Patriotyczny”, które odbyło się w Doylestown, w Amerykańskiej Częstochowie – duchowej stolicy Polonii. Okazją do uroczystości była 8. rocznica katastrofy smoleńskiej oraz 78. rocznica ludobójstwa katyńskiego, wydarzenia te zgromadziły setki osób z niemal całej Ameryki Północnej.

Wojciech Mucha

W niedzielę z rana w podniosłej atmosferze przy akompaniamencie chóru i w otoczeniu grup rekonstrukcyjnych odbył się apel poległych i apel pamięci – katyński i smoleński, a po uroczystej mszy św. w Narodowym Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej złożono kwiaty pod pomnikiem Katyńskim i obeliskiem z tablicą smoleńską.

W drugim i ostatnim dniu forum uczestniczyły podobnie

jak dzień wcześniej setki osób. Wśród nich przedstawiciele Kongresu USA, m.in. kongresman Brian Fitzpatrick, któremu przekazany został raport techniczny podkomisji smoleńskiej. Ma on zostać przedstawiony przez polityka komisji obrony w Kongresie. Antoni Macierewiczowi została z kolei przekazana flaga, która wisiała nad Kongresem jeszcze w sobotę.

Na zakończenie obchodów odbył się panel dyskusyjny poświęcony tragedii smoleńskiej. Wziął w nim udział m.in. Antoni Macierewicz

oraz naukowcy z kierowanej przez niego sejmowej podkomisji ds. ponownego zbadania przyczyn katastrofy rządowego samolotu – prof. Wiesław Binienda, prof. Chris Cieszewski, Glen Jorgensen oraz prof. Piotr Witkowski. Zebrani mogli się zapoznać z ustaleniami podkomisji zawartymi w raporcie technicznym. – Państwo mają pełen obraz tego, co się stało. Tam jest 200 faktów – mówił prof. Witkowski. Wspominał także o obowiązku naukowców. – W ślubowaniu doktorskim pracownik naukowy zobowią-

zuje się do dociekania prawdy i dzielenia się z innymi. To jak z przysięgą Hipokratesa. Jeśli na ulicy ktoś leży i nie udziela się mu pomocy, to jest haniebne. Ale jeśli robi to lekarz, to jest to złamanie przysięgi. To samo dotyczy naukowców – prawdy trzeba dociekać zawsze, wbrew okolicznościom, płacąc każdą cenę – mówił, wskazując na całkowitą bierność środowisk naukowych (uczelni, instytutów) w procesie wyjaśniania przyczyn katastrofy Tu-154M. – Prezes Polskiej Akademii Nauk oznajmił swego czasu, że mogłoby

to doprowadzić do ujawnienia prawdy sprzecznej z oficjalnym stanowiskiem rządu polskiego – wspominał Witkowski. – Dlatego składał wyrazy szacunku tym, którzy się nie bali. To stu kilkudziesięciu profesorów, którzy podjęli decyzje indywidualnie [w celu wyjaśnienia przyczyn tragedii]. Żadna instytucja naukowa się nie włączyła – dodał naukowiec.

Obchody zwińczył program artystyczny, gdzie młodzież przeplatała się z doświadczeniem. Zaśpiewał chór Angelus z Nowego Jorku, który na koniec wykonał pieśń konfederatów barskich oraz młode siostry Kraczkowskie, śpiewające tradycyjne polskie pieśni. Wszystkich chwycił za serce Dariusz Kowalski, aktor związany z Teatrem Nowym w Łodzi, szerszej publiczności znany m.in. z filmów „Zerwany kłós”, „Komornik” czy „Plebania”. Recytował on poezję m.in. Juliusza Słowackiego („Rozmowa z piramidami”), Jarosława Marka Rymkiewicza („Ojczyzna jest w potrzebie”) czy też wiersze Cypriana Kamila Norwida oraz fragmenty „Pamięci i tożsamości” – książki św. Jana Pawła II. Paweł Piekarczyk, bard Strefy Wolnego Słowa, wykonał z kolei utwory ze swojej ostatniej płyty, w tym wstrząsające „Requiem smoleńskie”. Naszego barda spotkała także niespodzianka – od klubu „Gazety Polskiej” z New Jersey otrzymała... gitarę elektryczną. Po wszystkim do późnej nocy trwały „nocne Polaków rozmowy” m.in. z udziałem ministra Antoniego Macierewicza.

Nie przegap

Więcej na stronach publicystyki „Codzienniej” już jutro

Kandydatura Pompeo zagrożona

WASZYNGTON \ Czarne chmury zbierają się nad głową Mike’a Pompeo, którego Donald Trump mianował nowym sekretarzem stanu na miejsce Rexa Tillersona.

W amerykańskim systemie prawnym o obsadzie stanowisk sekretarzy decyduje prezydent, jednak ich kandydatury musi najpierw potwierdzić Senat. Zazwyczaj była to formalność, ale od czasu prezydentury Trumpa proces ten od początku był utrudniany: kilka kandydatów zostało zablokowanych, inne wycofano z powodu sprzeciwu lewicy, a te, które przeszły, zazwyczaj uzyskiwały minimalną potrzebną liczbę głosów.

W wypadku Pompeo może nawet nie dojść do głoso-

wania w Senacie. Wcześniej kandydaturę musi bowiem zatwierdzić odpowiednia komisja, w tym wypadku senacka komisja spraw zagranicznych (10 spośród jej 21 członków jest Demokratami). W niedzielę członek komisji, senator Tim Kaine zapowiedział, że zgłosuje przeciwko kandydaturze Pompeo. Kaine jest wpływową postacią wśród Demokratów, był nawet ich kandydatem na prezydenta. Jeżeli inni Demokraci pójdą w jego ślady, to kandydatura

Pompeo może nie zostać zatwierdzona.

Kandydatury Pompeo nie popiera także wpływowy prawicowy senator Rand Paul. W trakcie przesłuchań przed kongresem jako jedyny Republikanin atakował Pompeo. Powodem krytyki było jego podejście do interwencji zbrojnych, głównie w Syrii. Rand, syn legendarnego senatora Republikanina Rona Paula, uważa, że USA nie powinny się mieszać w sprawy innych państw i obawia się, że Pompeo będzie przekony-

wał Trumpa do kolejnych interwencji. Zdanie Paula może okazać się istotne w tej sprawie, ponieważ przyzwyczaił Amerykanów do tego, że potrafi głosować ponad partyjnymi podziałami.

Teoretycznie nawet jeśli Pompeo przegra głosowanie w komisji senackiej, nadal ma szansę na objęcie stanowiska sekretarza stanu. Istnieje bowiem możliwość, że lider republikańskiej większości Mitch McConnell zdecyduje o tym, by niższa izba Kongresu zorganizowała głosowanie pomimo braku akceptacji komisji senackiej. Jednak byłby to ewenement i jedyne, co może przekonać McConnella do takiego rozwiązania, to fakt, że w tak trudnym dyplomatycznie

okresie (interwencja w Syrii, spięcia z Rosją) USA pozostały bez sekretarza stanu.

Dla Trumpa ta sytuacja jest problematyczna, gdyż od jakiegoś czasu szykuje się do ważnych negocjacji z Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną. Według amerykańskich mediów Pompeo, jeszcze jako szef CIA, odegrał istotną rolę w ich organizacji i z tego powodu idealnie nadawałby się do przejęcia nad nimi oficjalnej pieczy jako sekretarz stanu. Sprzeciw lewicowych senatorów i Randa Paula może jednak sprawić, że negocjacjami będzie musiał się zająć ktoś niewtajemniczony.

.....
Wiktor Młynarz



fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

IZOLACJA POLSKIEGO EUROPOSŁA

PE \ Zespół ds. Wspierania Demokracji i Koordynacji Wyborów PE wykluczył trzech europosłów EKR, w tym Ryszarda Czarneckiego, z przyszłych misji obserwacyjnych na wybory.



fot. Maciej Łuczewski/Gazeta Polska

DYPLOMACI UE DYSKUTOWALI O SYRII

DYPLOMACJA \ Szef MSZ-etui Polski Jacek Czaputowicz wziął udział w spotkaniu szefów dyplomacji państwa UE w Luksemburgu. Dyskusja dotyczyła m.in. ostatnich wydarzeń w Syrii.

AZJA \ Zamach terrorystów z IS na wiernych

Chrześcijaństwo mniej bezpieczni w Pakistanie

W niedzielę doszło do ataku na grupę chrześcijan wychodzących z kościoła w pakistańskiej miejscowości Kweta. W wyniku ostrzału, za którym stało tzw. Państwo Islamskie (IS), dwie osoby zginęły, natomiast osiem zostało rannych.

Paweł Kryszczak

Za atak na kościół zlokalizowany w prowincji Beludżystan odpowiada Chorosan, lokalny odłam IS, liczący ok. 2 tys. członków. Terrorysty z tej organizacji zwiększyli w ostatnich kilkunastu miesiącach swoją aktywność zarówno w Afganistanie, jak i sąsiednim Pakistanie po paśmie klęsk, jakie ponieśli w Iraku i Syrii.

Tzw. Państwo Islamskie w Pakistanie i Afganistanie za cel bardzo często obiera mniejszości religijne. 2 kwietnia br. dżihadysta z IS zatrzymał riksę i zabił chrześcijańską rodzinę, która nią podróżowała. Z kolei w grudniu ub.r. również w Kwecie dwóch zamachowców samobójców wysadziło się w wypełnionym wiernymi kościele, zabijając dziewięć osób i raniąc kilkadziesiąt.

W lipcu 2016 r. IS dokonało zamachu w Kabulu na szyc-



W grudniowym samobójczym ataku na kościół baptystów zginęło dziewięć osób, a kilkadziesiąt było rannych | fot. Naseer Ahmed/Reuters

ką mniejszość Hazarów, zabijając ponad 80 osób i raniąc ponad 200 kolejnych. Z kolei w grudniu 2016 r. roku celem ataku była redakcja agencji prasowej Afghan Voice oraz leżące nieopodal szyc-

centrum kultury. W wyniku ataku zginęło 41 osób, a ponad 30 zostało rannych.

Według „Światowego indeksu prześladowań 2018”, opublikowanego przez organizację Open Doors, Afgani-

stan zajmuje drugie, zaś Pakistan piąte miejsce wśród państw, gdzie chrześcijanom żyje się najtrudniej. W liczącym niemal 200 mln muzułmanów Pakistanie wyznawcy Chrystusa stanowią mniej niż

2 proc. Są obiektem dyskryminacji i przemocy nie tylko ze strony grup terrorystycznych, ale i społeczeństwa, a także państwa. W 2014 r. za plotkę o zbezczeszczeniu Koranu rozwścieczony tłum pozbawił życia chrześcijańską parę Shama i Shahzad Masih, mieszkającą kilkadziesiąt kilometrów na południe od miasta Lahaur. Z kolei w grudniu 2017 r. sąd w Pakistanie, w oparciu o prawo szariatu, skazał na karę śmierci chrześcijanina. Osoba ta została oskarżona o posiadanie bluźnierczych materiałów sztychających z proroka Mahometa. Według amerykańskiej Komisji ds. Wolności Religijnej (USCIRF) w Pakistanie za tego typu przestępstwa ok. 40 osób oczekuje w celach śmierci bądź odbywa dożywotnie wyroki więzienia.

Osoby, które domagały się zmian w tym nieludzkim prawie, za swoje poglądy są mordowane. Taki los spotkał m.in. gubernatora prowincji Pendżab Salmaana Taseera, który w 2011 r. poniósł śmierć z rąk własnego ochroniarza.

Nowe sankcje za wspieranie reżimu Asada

BLISKI WSCHÓD \ Amerykańskie wojska mają się wycofać z Syrii tak szybko, jak to możliwe – poinformował Biały Dom. Jednocześnie USA liczą na większe zaangażowanie w regionie swoich sojuszników i nie odpuszczają Moskwie, szykując nowe sankcje przeciwko Kremlowi za wspieranie reżimu Asada.

W niedzielę prezydent Francji Emmanuel Macron udzielił wywiadu, w którym pochwalił się, że przekonał swojego amerykańskiego odpowiednika Donalda Trumpa do utrzymywania w Syrii sił USA. Komentując te słowa, Biały Dom poinformował jednak, że amerykański lider wciąż chce jak najszybszego wycofania swoich żołnierzy z regionu. „Misja Stanów Zjednoczonych nie uległa zmianie – prezydent jasno stwierdził, że chce, aby siły zbrojne USA wróciły do domu tak szybko, jak to możliwe” – napisała w oświadczeniu rzeczniczka Białego Domu Sarah Sanders. Podkreślała również, że USA są zdeterminowane, by całkowicie zniszczyć Państwo Islamskie (IS) i wyraziła nadzieję, że sojusznicy amerykańscy, także z regionu, wezmą większą odpowiedzial-

ność militarną i finansową w toczącej się wojnie.

Nie oznacza to jednak, że Waszyngton odpuszcza sprawę konfliktu w Syrii. Ambasador USA przy ONZ Nikki Haley poinformowała, że jej kraj przygotowuje nowe sankcje wobec Rosji za wspieranie reżimu syryjskiego dyktatora Baszara al-Asada. Miały one być ogłoszone wczoraj przez ministra finansów USA Stevena Mnuchina. – Sankcje dotkną bezpośrednio wszystkie rodzaje firm, które miały do czynienia ze sprzętem związanym z działalnością Asada i użyciem broni chemicznej – podkreśliła w niedzielę Haley. Dodała, że Waszyngton nie będzie prowadził bezpośrednich rozmów z władzami w Damaszku, gdyż „nie są tego godne”. Zapewniła również, że USA nie wycofają z Syrii swoich wojsk dopóty, dopóki nie zostanie pokonane IS i nie uży-

ska się pewności, że broń chemiczna nie będzie wykorzystana w sposób, który mógłby zagrażać interesom USA.

Wiele wskazuje również na to, że Rosjanie starają się tuszować ślady użycia substancji chemicznych podczas ataku na miasto Duma 7 kwietnia br. Wczoraj inspektorzy Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej (OPCW) pobierali stamtąd próbki, przesłuchiwali świadków i zbierali inne materiały dowodowe. Ambasador USA przy OPCW Kenneth Ward ocenił, że Rosja mogła dokonać manipulacji na miejscu ataku chemicznego. Brytyjski ambasador przy OPCW Peter Wilson poinformował z kolei, że organizacja zarejestrowała w Syrii od 2014 r. 390 oskarżeń o użycie zakazanych substancji chemicznych.

.....
Aleksander Klos

Walczymy o prawdę o Smoleńsku

NASZA AKCJA \ Strefa Wolnego Słowa (SWS) zachęca do rozsyłania angielskojęzycznej wersji raportu technicznego podkomisji smoleńskiej do zagranicznych redakcji. – Działania te zwiększają szansę na to, aby prawda o Smoleńsku się przebiła – mówi europoseł PiS-u Ryszard Czarnecki.

Według b. wiceszefa Parlamentu Europejskiego działania podejmowane przez środowisko SWS to świetna inicjatywa obywatelska. – To może okazać się bardziej skuteczne niż działania polityków na arenie międzynarodowej, gdyż politycy mogą być postrzegani jako uczestnicy pewnej gry interesów – zauważa w rozmowie z „Codzienną” Czarnecki. Podkomisja do Ponownego Zbadania Wypadku Lotniczego z dnia 10 kwietnia 2010 r., na czele której stoi Antoni Macierewicz, zaprezentowała w środę raport techniczny dotyczący katastrofy Tu-154M pod Smoleńskiem. Jak wskazuje dokument, do rozpadu rządowego samolotu, na pokładzie którego znajdował się m.in. prezydent Lech Kaczyński, doszło na skutek dwóch eksplozji. Tym samym obala się tezy

przedstawione w raporcie MAK-u i komisji Millera. – Możemy się cieszyć, że w tym sporze o prawdę Polska miała rację – zauważa Czarnecki.

Europoseł przyznał, że dotychczas nawet przyjaciele Polski, ludzie, którzy są nieufni wobec Moskwy, przyznawali w rozmowie z nim, że dali się uwieść rosyjskiej wersji katastrofy smoleńskiej. – Bezwiednie przyjmowali kremlowską propagandę o rzekomych czterech próbach podchodzenia do lądowania czy też pijanym generalem na pokładzie samolotu – mówi polityk.

Zdaniem europosła PiS-u podjęcie akcji informacyjnej przez Strefę Wolnego Słowa, mimo że nie gwarantuje skuteczności, to jednak zwiększa szansę na to, żeby prawda o Smoleńsku się przebiła.

.....
(pk)

2

OPINIE

6

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

OBUDŹ SIĘ, POLSKO

13

KULTURA

14-17

PUBLICYSTYKA

18

PROGRAM TV

19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. mat. pras./d

53,7

LICZBA DNIA

Tyle mln zł kosztować będzie nowy most na Wiśle łączący Borusową w Małopolsce z Nowym Korczynem w woj. świętokrzyskim. W poniedziałek marszałkowie obydwu regionów podpisali umowę z wykonawcą. Most ma być gotowy pod koniec 2020 r.

DEBATA \ Rząd rozpoczął konsultacje z obywatelami w sprawie przyszłości kraju

Nowy model gospodarczy dla Polski

Rząd pracuje nad nowym modelem gospodarczym dla Polski – powiedział w Krakowie premier Mateusz Morawiecki. Jednym z filarów tego modelu jest usprawnienie instytucji państwowych. – Nasze państwo w wielu obszarach nie funkcjonuje tak, jakbyśmy sobie życzyli. Chcemy wypracowywać jak najlepsze rozwiązania dla Polski – oświadczył premier.

Jan Kamieniecki

Staramy się znaleźć odpowiedzi na pułapki rozwojowe, w których znalazła się Polska, poprzez wypracowanie nowego modelu gospodarczego – powiedział Mateusz Morawiecki podczas spotkania z mieszkańcami Krakowa. Przypomniawszy, że przyjęty na początku III RP model gospodarczy oznaczał wyprzedzanie majątku państwo-

wego i upadek bardzo wielu przedsiębiorstw, prowadząc do dominacji zagranicznego kapitału w bardzo wielu sektorach.

Efektom tego procesu – według premiera – jest sytuacja, w której połowa polskiego przemysłu jest w rękach kapitału zagranicznego. – Polska wydaje 100 mld zł na odsetki od tego kapitału, na dywidendy od własności, którą zagraniczni właściciele tutaj posiadają – podkreślił Morawiecki. Zwrócił uwagę, że



Musimy mocno promować polskich przedsiębiorców – powiedział Mateusz Morawiecki
fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

gdyby odliczyć od tej kwoty wydatki na służbę zdrowia, armię i edukację, to zostało by jeszcze 20 mld zł.

Zdaniem premiera jednym z priorytetów działań mo-

dernizacyjnych rządu jest usprawnienie instytucji. – Nasze państwo w wielu obszarach nie funkcjonuje tak, jakbyśmy sobie życzyli – podkreślił. – Dzięki do-

tychczasowemu usprawnieniu instytucji państwowych w ciągu roku pozyskano do budżetu o ponad 40 mld zł więcej z podatku VAT, PIT, CIT i z akcyzy – powiedział Morawiecki. Zwrócił uwagę, że to kwota dużo większa od unijnych funduszy, które wpływają do budżetu i wynoszą rocznie od 24 mld zł do 27 mld zł netto.

Nawiązując do zapowiedzi zmniejszenia stawek ZUS-u dla małych i średnich firm, premier zadeklarował chęć budowy kapitału tego sektora gospodarki. – Musimy bardzo mocno promować polskich przedsiębiorców w ramach dopuszczalnych przez prawo europejskie – powiedział. Odnosił się też do rządowej propozycji obniżenia podatku CIT. – Robimy to po to, aby przedsiębiorca miał więcej paliwa na rozwój i inwestycje – wyjaśnił Morawiecki.

Jednocześnie premier zapowiedział, że rząd będzie starał się lepiej opodatkować duże przedsiębiorstwa. – Galerie handlowe zasadniczo prawie wcale nie płaciły podatków – stwierdził. Podkreślił, że mające trwać do lipca spotkania z Polakami w całym kraju mają przybliżyć obywatelom problemy państwa i pomóc w wypracowaniu jak najlepszych rozwiązań dla Polski.

Piaskownica i akcelerator dla fintechu

NOWE TECHNOLOGIE \ Rząd szykuje wiele rozwiązań dla branży cyfrowych usług finansowych. Ma ona szansę być siłą napędową polskiej gospodarki, gdyż istnieje realna szansa na dołączenie do transformacji tego sektora, która właśnie trwa w Europie.

Według raportu „Fintech w Polsce, bariery i szanse rozwoju” innowacja finansowa nazywana w ostatnich latach terminem „fintech” stała się głównym czynnikiem transformacji sektora finansowego w skali globalnej. W okresie przemian, w którym tradycyjne centra finansowe, jak Londyn, Frankfurt czy Amsterdam przekształcają się w centra innowacji finansowej, pojawia się szansa dla nowych ośrodków, choćby Warszawy, aby poprzez właściwą politykę w relatywnie krótkim czasie dołączyć do grona centrów finansowych nowej generacji, nieopartych wyłącznie na rynku kapitałowym, lecz sprofilowanych wokół innowacji finansowej.

Zdaniem Jadwigi Emilewicz, minister przedsię-

wiorczości i technologii, sektor cyfrowych usług finansowych ma szansę stać się polskim znakiem rozpoznawczym. Dlatego jej resort we współpracy z Komisją Nadzoru Finansowego pracuje nad regulacjami i rozwiązaniami, które umożliwią sprawny rozwój tej branży.

W ramach swoich struktur KNF powołał tzw. innovation hub, gdzie wraz z dziesięcioma fintechowymi spółkami pracuje nad nowymi rozwiązaniami finansowymi. Jak mówi szefowa MPiF, jest to wstęp do uruchomienia tzw. piaskownicy regulacyjnej. Piaskownica regulacyjna to środowisko do przeprowadzania prób innowacyjnych rozwiązań na „żywym organizmie”, czyli klientach sektora finansowego. – To

coś na kształt bezpiecznej przestrzeni, w której przedsiębiorstwa mogą przetestować innowacyjne produkty, usługi, modele biznesowe, mechanizmy bez natychmiastowego ponoszenia wszystkich następstw regulacyjnych obowiązujących w danym sektorze działalności na rynku finansowym – tłumaczy Emilewicz.

– Kolejną rzeczą, którą chcielibyśmy uruchomić w drugiej połowie roku, jest akcelerator fintechowy, czyli miejsce, gdzie innowacyjne spółki technologiczne zajmujące się rozwiązaniami dla rynku finansowego będą mogły szybciej dojrzewać i wychodzić na rynek – tłumaczy szefowa MPiF. Resort kończy też prace nad ustawą o prostej spółce akcyjnej, która łączy zalety spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i spółki akcyjnej, skracając termin powołania spółki, wprowadzając bardzo elastyczne formy takiej spółki.

Paweł Woźniak

Rosja szykuje kontr sankcje

HANDEL \ Rosja nie będzie zwlekała z ustawą o kontr sankcjach wobec USA. Gotowy jest już wstępny projekt dokumentu, który da możliwość działań odwetowych w związku z amerykańskimi restrykcjami.

Duma Państwowa, niższa izba parlamentu Rosji, przygotowała wstępny projekt ustawy, który daje rosyjskim władzom możliwość zastosowania łącznie 16 działań odwetowych w związku z sankcjami USA wymierzonymi w Rosję. Zdaniem dziennika „RBK” fakt, iż projekt wnieśli liderzy wszystkich czterech frakcji w Dumie, świadczy o tym, że decyzja zapadła nie na szczeblu parlamentu, lecz wyższym.

– Rosja nie będzie zwlekała z przyjęciem ustawy o działaniach odwetowych dotyczących sankcji USA – powiedział w poniedziałek wiceszef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Riabkow. – Sytuacja po prostu sama dyktuje konieczność energicznych działań – podkreślił wiceminister. Pierwsze czytanie ustawy zaplanowano na 8 maja.

W projekcie proponuje się m.in. ograniczenie impor-

tu lub eksportu określonych towarów, m.in. produkcji rolniczej, surowców, alkoholu i tytoniu czy lekarstw. Propozycje sankcji dotyczą też m.in. dostaw tytanu dla koncernu Boeing, silników rakietowych potrzebnych do wystrzeliwania amerykańskich satelitów w kosmos oraz dostaw uranu do USA.

Rosyjscy komentatorzy oceniają, że sankcje te – choć mogą być bolesne dla USA – dla Rosji okażą się strzałem w stopy, bo mocno odbiją się na jej własnej gospodarce. Pewnie dlatego projekt nie zakłada wprowadzenia natychmiastowych sankcji ani zastosowania wszystkich restrykcji jednocześnie. Przedstawia jedynie propozycję, z których będzie mógł skorzystać prezydent Władimir Putin.

(jak, PAP)



NOWY SAMOŁOT WE FLOCIE LOT-U

TRANSPORT \ Polskie Linie Lotnicze LOT do końca sierpnia będą miały w swojej flocie dodatkowe sześć sztuk samolotów typu Embraer 195 mogących zabrać na pokład 118 podróżnych – poinformowała w poniedziałek spółka. Pierwszy z nich przyleciał już do Warszawy i od niedzieli z pasażerami wykonuje rejsy po Europie.

fot. Tony Hisgett/d

GÓRNICTWO \ Spór płacowy w PGG

Związki wyznaczyły datę strajku

Związkowcy z Polskiej Grupy Górniczej, w której trwa spór płacowy, powołali sztab protestacyjno-strajkowy. Za tydzień mają się odbyć rozmowy, jeśli nie przyniosą porozumienia, 24 kwietnia związki przeprowadzą masówki w kopalniach, a dzień później 2-godzinny strajk ostrzegawczy.

Piotr Chmielarz

Tomasz Rogala, prezes Polskiej Grupy Górniczej, jest przekonany o możliwości podpisania porozumienia. Jak podkreśla, spółka na pracowników przeznaczająca większość zysków, które wypracowuje. – Na żądanie ze strony społecznej 10 proc. podwyżki spółka zaproponowała 6 proc., czyli ponad połowę skierowanego żądania.

Piątkowa runda negocjacji płacowych w spółce, prowadzonych przy udziale mediatora, zakończyła się bez zbliżenia stanowisk. W protokole spisany po spotkaniu przedstawiciele związków uznali, że dotychczasowa postawa PGG „nie daje nadziei na wypracowanie porozumienia płacowego”. W poniedziałek związkowcy domagający się podwyżki płac o 10 proc. zdecydowali o dalszych działaniach przewidzianych w ustawie o rozwiązywaniu sporów zbiorowych.

Zarząd proponuje, aby pieniądze były rozdysponowane pomiędzy poszczególne grupy pracowników w formie dopłat do dniówek. Pracownicy zatrudnieni pod ziemią w wyrobiskach zyskaliby średnio

440 zł miesięcznie podwyżki, pracownicy zatrudnieni pod ziemią poza wyrobiskami oraz pracownicy zakładu mechanicznej przeróbki węgla – średnio 330 zł, zaś pozostali pracownicy – średnio 220 zł.

Polska Grupa Górnicza zatrudnia blisko 43 tys. osób. Marcowe rozmowy na temat podwyżek płac zakończyły się podpisaniem protokołu rozbieżności. Zarząd zaproponował przeznaczenie na podwyż-

ki – w postaci dopłat do przepracowanych dniówek – całego zaplanowanego na 2018 r. zysku spółki, czyli 200 mln zł, a koszt propozycji związkowych szacuje na 429 mln zł.

Zarząd PGG przypomniał też, że spółka jest monitorowana przez Komisję Europejską, a koszty osobowe w PGG to ok. 50 proc. wszystkich kosztów. „Wszelkie działania w sposób trwały zwiększające ten obszar kosztowy, a których skutkiem mogłaby być utrata rentowności spółki, stwarzają zagrożenie zwrotu uzyskanych środków inwestycyjnych. W konsekwencji powyższego konieczne mogłoby być przekazywanie kolejnych aktywów do Spółki Restrukturyzacji Kopalń” – podał zarząd. W miniony piątek, po zakończeniu kolejnej tury mediacji, zarówno strona związkowa, jak i zarząd PGG, zadeklarowali wolę kontynuowania mediacji. Kolejne spotkanie zaplanowano na 23 kwietnia.



W poniedziałek związkowcy domagający się podwyżki płac o 10 proc. zdecydowali o dalszych działaniach przewidzianych w ustawie o rozwiązywaniu sporów zbiorowych | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Bezpieczny gaz spoza Rosji

SUROWCE \ Najpóźniej w 2022 r., wraz z uruchomieniem Baltic Pipe, Polska będzie mogła sprowadzić spoza Rosji 17 mld m sześć. gazu rocznie, czyli tyle, ile zużywa obecnie – powiedział w poniedziałek pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej Piotr Naimski.

Wraz z uruchomieniem Baltic Pipe Polska będzie mogła sprowadzić spoza Rosji 17 mld m sześć. gazu rocznie. Do tego dochodzi najtańsze źródło – produkcja krajowa, która będzie kontynuowana na poziomie 4-5 mld m sześć. rocznie – powiedział Naimski podczas konferencji naukowej „Bezpieczeństwo energetyczne – filary i perspektywa rozwoju” na Politechnice Rzeszowskiej. Oznacza to, że Polska będzie miała nadmiar gazu ok. 5-6 mld m sześć. rocznie. W kontekście zużycia w gazu całym regionie nie jest to wielka ilość, ale skoro w ostatnim roku Ukraina kupiła 11 mld m sześć. gazu od zachodnich dostawców, to te 5-6 mld ma-

my szansę przeznaczyć na eksport. – Nasze inwestycje i strategia mogą doprowadzić do zmian reguł gry w regionie – ocenił Naimski.

Wiceprezes ds. handlowych PGNiG Maciej Woźniak mówił z kolei, że sprowadzenie gazu z Morza Północnego i jako LNG służą temu, żeby gaz był sprzedawany po cenie rynkowej i to jest jedyny sposób, żeby wyprzeć gaz rosyjski. – Gaz rosyjski jest nierynkowy, jest sprzedawany nam za drogo. Dopóki nie będzie pełnej alternatywy, będzie taki – mówił Woźniak.

Prezes Gaz-Systemu, operatora przesyłowego gazu Tomasz Stępień zauważył z ko-

lei, że projekt Baltic Pipe, realizowany wraz z duńskim operatorem Energinet, ma mieć zdolność przesyłu rzędu 10 mld m sześć. rocznie.

– Nasi koledzy w krajach środkowoeuropejskich, bałkańskich opierają swoje strategie na pomysle, że tworząc alternatywny kierunek dostaw, będą mogli uzyskać lepszą cenę od dominującego dostawcy – podkreślił Naimski, dodając, że takie podejście jest naturalne, bo zmusza monopolistycznego, dominującego dostawcę do dostosowania się do warunków. – Ta strategia jest zrozumiała, ale nie jest strategią polską. W Polsce realizujemy strategię zastąpienia gazu rosyjskiego i to nas czasem różni od innych krajów regionu – zaznaczył.

„Celem jest zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego fundamentalnego składnika bezpieczeństwa państwa jako takiego. Mamy plan, mamy strategię, możliwość działania i możliwość osiągnięcia stanu pożądanego. Nie porzucimy tego” – podkreślił.

..... (pch)

Tańsze przesyłki wzmocnią handel w UE

REGULACJE \ Zwiększona przejrzystość cenowa i wzmocnienie nadzoru regulacyjnego nad dostarczaniem paczek pomiędzy krajami Unii Europejskiej to główne cele najnowszych regulacji, przyjętych przez przedstawicieli państw członkowskich.

Brak przejrzystości cenowej zachęcał operatorów do zawyżania opłat, to z kolei odstraszało klientów od zakupów internetowych w innym kraju. To wkrótce ma się zmienić. Nowe przepisy mają służyć obniżeniu cen i tym samym wzmocnieniu handlu.

Obecnie przesłanie czegoś z jednego kraju UE do drugiego jest kilkakrotnie droższe niż w ramach tego samego państwa. Z analiz wynika, że tak duże różnice nie mają uzasadnienia i szkodzą zwłaszcza mniejszym firmom, które nie są w stanie negocjować cen z wielkimi korporacjami. Urzędnicy zwracali uwagę, że pomiędzy taryfami a kosztami, jakie ponoszą firmy, nie ma jasnej korelacji. Choć w KE były takie pomysły, ostatecz-

nie nie zdecydowano się na zaproponowanie górnych limitów cen (takie rozwiązania funkcjonują w usługach roamingu telefonicznego).

Zamiast tego do wiadomości publicznej będą podawane cenniki opłat przesyłek transgranicznych, by zwiększać konkurencję i poprawiać czytelność taryf.

Regulacja cen nie jest jednak wykluczona. Komisja ma w 2019 r. ocenić, czy samo zwiększenie przejrzystości zmieniło zachowanie graczy rynkowych i przyniosło dostateczne efekty.

Rozporządzenie ma też zapewnić organom regulacyjnym dane, które są im potrzebne do monitorowania rynków.

..... (paw, PAP)

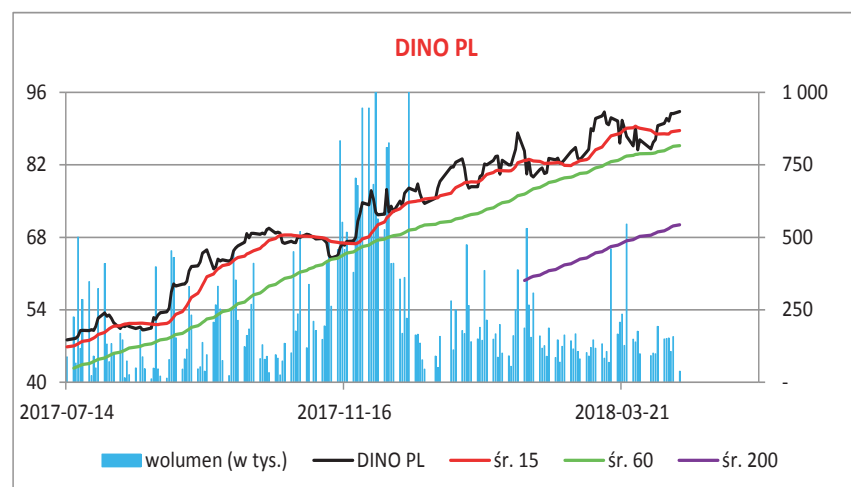


fot. Maciej Luczniewski/Gazeta Polska

ROZMAITOŚCI Premier Mateusz Morawiecki zapowiedział, że w najbliższym czasie zostanie obniżony CIT dla małych podmiotów gospodarczych do 9 proc. z obecnych 15 proc. Zostaną także obniżone składki ZUS. • Według KRD zarejestrowane zadłużenie rolników wynosi obecnie 484 mln zł.

Brak sygnału na początek tygodnia

GIEŁDA \ Rynki spokojne po kryzysie politycznym spowodowanym wojną w Syrii. Na GPW bez większych zmian i bez dużej aktywności. Mocne JSW. Słabo Bogdanka oraz Getback.



Czy azjatyccy inwestorzy przestraszyli się syryjskiego kryzysu? Trudno o jednoznaczną odpowiedź. Zapewne nie, bo seulska i tokijska giełda zamknęły dzień na plusie. Nieznacznie, ale jednak. Gorzej i to znacznie było w Szanghaju, gdzie SHC stracił ponad 1,5 proc., czemu nie towarzyszyły żadne dane ekonomiczne.

Europa dzień rozpoczęła dosyć spokojnie, a dodatnie odczyty indeksów widoczne były we Frankfurcie i Paryżu. WIG20 po kilku minutach gry zyskiwał 0,05 proc., a silny sygnał in minus widoczny był w Moskwie, gdzie RTS tracił 0,6 proc.

O godz. 10, gdy minęły pierwsze emocje, zmiany indeksów w dalszym ciągu były nieznaczne. DAX30 zyskiwał 0,1 proc., a nasz WIG20 tracił 0,3 proc. Niewiele, a ostatni kwadrans był czasem wyhamowania tendencji spadkowej.

Udanie dzień rozpoczęły walory JSW. Spółka po godz. 10 zyskiwała ponad 2,2 proc., a wpływ na poprawę mogły mieć informacje o rosnącej produkcji węgla. Odmienny kierunek notowała Bogdanka, która w drugim segmencie traciła przeszło 8 proc. Tak duży spadek to zapewne efekt słabszego niż rok wcześniej I kwartału, w którym spółka odnotowała niższe przychody i niższy zysk netto. Fatal-

nie rozpoczął zmagania GetBack, który zniżył ponad 17 proc.

W południe europejskie parkiety nie przykuwały uwagi. Frankfurt nieznacznie zyskiwał, a wyraźna, bo wynosząca 0,4 proc., przecena widoczna była w Londynie. Indeks FTSE tracił od początku notowań. Rekompensował to jednak funt zyskujący 0,4 proc. i kosztujący ponad 1,43 dol. W Londynie zdecydowany wzrost notowały walory Rolls-Royce'a, Easy Jeta oraz hotelarskiego giganta Whitbread.

Warszawa po trzech godzinach gry była już na plusie, a w ciągu ostatniej godziny indeks zyskał prawie 8 pkt. Swoje notowania poprawiły PKN oraz KGHM, a energetyka, choć pozostała na minusie, wyhamowała spadki. W drugim segmencie, gdzie indeks pozostawał na lekkim minusie, o 0,5 proc. drożały walory Dino PL, a Bogdanka oraz GetBack niestety nie zniwelowały spadków.

O godz. 13 WIG20 znowu był na minusie, tracąc 0,15 proc. Aktywność na parkiecie była znikoma i obroty nie przekraczały nawet 200 mln zł. Największe widoczne były dla CD Projektu, który tracił prawie 2 proc., a także dla KGHM-u. Europa także pozostawała w fazie lekkiego spadku, co wyraźnie sugerowało, że inwestorzy czekają na otwarcie w Nowym Jorku. Tamtejsze kontrakty terminowe wskazywały na udany początek notowań...

Rafał Grodowski

Ropa traci nie tylko przez Syrię

SUROWCE \ Ropa w dół. Aluminium pomimo cel dalej mocne. Miedź bez czytelnego kierunku. Złoto i srebro z nieznacznymi zmianami.

Cena ropy wyraźnie spada – taki obraz notowań widoczny był o godz. 9, gdy Europa wstawała do giełdowej gry. Gatunek brent tracił ponad 1,5 proc., przedłużając rozpoczęty w piątek spadkowy kierunek. Czy wpływ na to miał syryjski konflikt? Na pewno po części tak, ale wzrastająca w ostatnich czasach liczba odwiertów w USA także nie pozostała bez wpływu na ten trend.

Ropa o godz. 10 pozostawała na dużym minusie, inne surowce również zanotowały spadki, m.in. złoto i srebro.

Znacznie lepsze nastroje panowały w grupie metali przemysłowych. Poza zniżającą miedzią pozostałe notowały poprawę notowań. Aluminium zyskiwało ponad 1,5 proc., zbliżając się do piątkowego rocznego maksimum kursowego. To być może pewnego rodzaju zaskoczenie, bo zapewne wprowadzenie cel nie miało doprowadzić do tak mocnego wzrostu metalu. Od początku kwietnia metal zyskał ponad

15 proc., a roczna zmiana to ponad 21 proc.

Tuż po godz. 11 ropa traciła już 1,7 proc. W opinii analityków spory wpływ na utrzymanie tego kierunku miała jednak naturalna korekta cenowa. Obawy o sytuację na Bliskim Wschodzie nie miały już tak dużego oddziaływania, zważywszy na dominujące przekonanie o jednorazowym charakterze ataków na syryjski reżim. Dla inwestorów kluczowa wydaje się ocena trendu w USA w odniesieniu do produkcji ropy z łupków. Wzrost za oceanem może wpłynąć na postawę OPEC oraz Rosji nie mniej niż polityczne czynniki.

W południe metale szlachetne nie notowały znaczących zmian. Złoto od godz. 8 znajdowało się na minusie, a skala wahań nie przekraczała kilku dolarów. Także srebro pozostawało na minusie, nieznacznie podnosząc od godz. 8 swój odczyt. Aluminium zwyżkowało ponad 2,4 proc., osiągając przed południem roczne maksimum kursowe.

Nikiel również poprawił swoje notowania, co wyraźnie wskazywało, że rynek nie reaguje już tak mocno na polityczne zawirowania.

Na rynku soft kawa poprawiła swoje osiągnięcia, notując najlepszy kurs od ponad dwóch tygodni. Jednak trwałe pokonanie poziomu 120 centów za funta w dalszym ciągu jest sporym wyzwaniem.

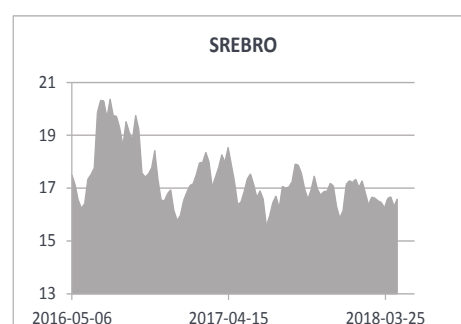
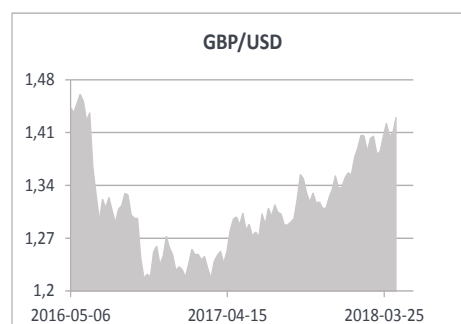
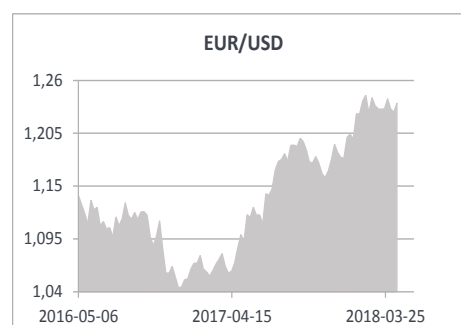
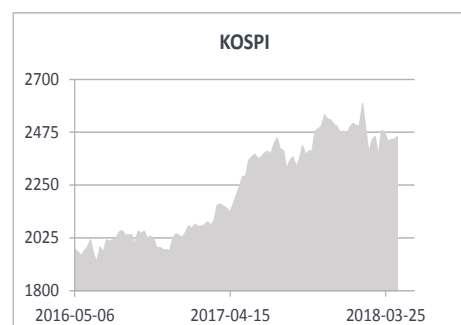
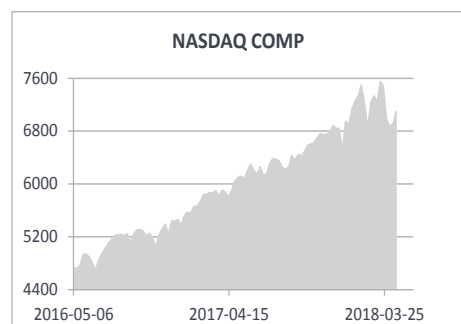
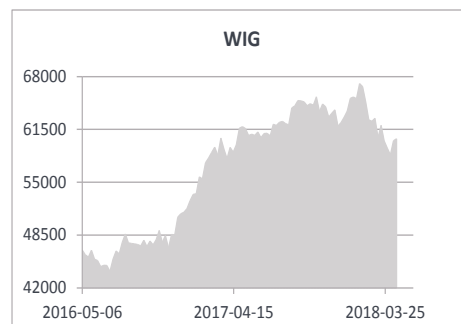
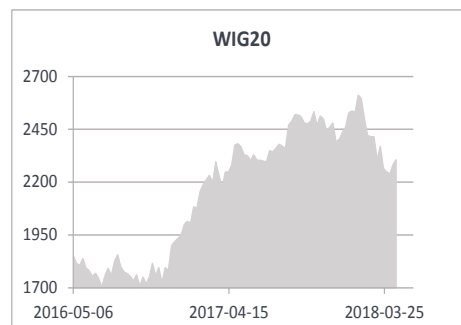
Po godz. 13 ropa traciła już znacznie mniej, bo tylko 1,1 proc. co wyraźnie wskazywało, że obawy o wyraźny spadek są jak na razie mało realne. Miedź zyskiwała symbolicznie, bo tylko 0,2 proc. i być może dzisiejszy odczyt chińskiego PKB zadecyduje o dalszym trendzie pomarańczowego metalu...

(rg)

W SKRÓCIE

GETBACK \ PFR zdementował informację o prowadzeniu ze spółką negocjacji w zakresie finansowego wsparcia podmiotu.
NOVATURAS \ Litewska spółka notowana na GPW poinformowała, że po trzech kwartałach obroty firmy wyniosły prawie 26 mln euro, co oznacza wzrost o prawie 50 proc. w ujęciu rocznym.

Materiały przygotowane przez NXF





fot. Wikipedia/d

JAN BORYSEWICZ PS. KRYSIA \ Żołnierz Armii Krajowej. Wzorowy dowódca, który miał pod swoją komendą 650 żołnierzy. Mógł się poszczycić wieloma udanymi akcjami, np. rozbiściem więzienia w Ejszyszkach. Zginął 21 stycznia 1945 r. pod Kowalkami, zabity przez NKWD. Jego ciało Sowieci obwozili po wsiach i miasteczkach ziemi lidzkiej. Do dziś nie odnaleziono jego szczątków.

PATRIOTYZM \ 95. urodziny bohatera

200 lat, Pułkowniku „Rączy”!

W niedzielę 15 kwietnia odbyły się uroczyste obchody 95. urodzin płk. Tadeusza Bieńkowicza ps. Rączy. To jeden z ostatnich żyjących żołnierz kresowego dowódcy Jana Borysewicza „Krysi” z Okręgu Nowogródzkiego Armii Krajowej. „Rączego” aresztowano w 1950 r. i skazano na dożywocie. Wyszedł z więzienia w 1956 r.

Jarosław Wróblewski

W uroczystej mszy św. konselebrwanej w katedrze polowej przez gen. bryg. bp. Józefa Guzdka wzięło udział wielu kolegów z czasów niepodległościowego podziemia. Odczytany został też list od szefa MON-u Mariusza Błaszczaka, który wyraził najwyższe uznanie dla działań pułkownika zarówno podczas służby w Armii Krajowej, przeciwko niemieckim i sowieckim okupantom w czasie wojny, jak i w trakcie powojennej działalności konspiracyjnej.

Miłość do Boga i ojczyzny

W imieniu żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Nowogródzkiego kilka zdań do jubilata skierowała płk Weronika Sebastianowicz: – Przy takich ludziach jak pan pułkownik dorastałam przez prawie pięć lat i przejęłam miłość do Boga i ojczyzny, i dziękuję za to. Miłość do ojczyzny jest najważniejsza. Za tę miłość cierpieliśmy, przeszliśmy więzienia i łagry stalinowskie. Za miłość do ojczyzny wydawane były wyroki śmierci, a jednak nie zdradziliśmy. Byliśmy i będziemy wierni Panu Bogu i ojczyźnie.

„Rączy” otrzymał wiele urodzinowych prezentów,



Awans generalski, o który wnioskowali dla płk. „Rączego” wolontariusze z Łączki, najprawdopodobniej otrzyma on 3 maja
fot. Stanisław Rozpędzik/PAP

a wśród nich pamiątkowy ryngraf od organizatorów całej uroczystości, którymi byli wolontariusze z Łączki.

Przesłuchanie z bójką

Bohaterską biografią „Rączego” można by obdzielić wiele osób. Był torturowany w więzieniu w Krakowie, przesłuchiowano go bez przerwy przez 12 godzin. „Bito mnie po głowie przez książkę. To powodowało nie tyle ostry, ile tępy ból, który wprowadzał w głowie zamęt. Bałem się, że od tego zwariuję, stracę pamięć. Było też sadzanie na jednej nodze od stołka, wielogodzinne siedzenie. Trzeba było mieć przy tym wyprostowane nogi.

Stawiali mnie też pod ścianę i żeby człowiek w tej pozycji trzymał się cały czas prosto i się nie chwiać, musiał się opierać czołem na ołówku przytkniętym do ściany. Raz ubek mnie uderzył z tyłu w głowę. Upadłem na ścianę, poleciała mi krew z rozbitego nosa, z ust. Później uświadomiłem sobie, że gdy śledczy nie patrzył, można było ołówek włożyć sobie do ust i wtedy to stanie nie było tak męczące. Gdy się do mnie zbliżał, teatralnie się chwiałem i wypływałem ołówki na ziemię. Bił za to, ale tylko kilka razy, a nie kilkadziesiąt. Jednak pewnego razu gdy przyszedł inny ubek, który lubił mnie uderzyć znienacka, zrobiłem unik. I on uderzył w ścianę.

Skulił się, a ja wtedy wymierzyłem mu cios pod brodę. Wówczas drugi śledczy wyskoczył zza biurka, a ja, rozjuszony, temu też dołożyłem. Zbiegło się chyba dziesięciu śledczych, a ja jak wściekły, a w takiej sytuacji ma się siłę – broniłem się rękami i nogami w kącie pokoju. W końcu dostałem w oko, upadłem, a oni zaczęli mnie bić, kopać gdzie popadnie. Chroniłem tylko oczy i zęby. Polewali mnie później wodą z wiadra, a jak udawałem, że straciłem już przytomność, zanieśli mnie do pojedynczej celi – wspominał po latach.

Na Łączce

W zeszłym roku dzięki pomocy wolontariuszy był na Łączce przy szczątkach ofiar, w dole śmierci. „To jest wielka tajemnica, co oni myśleli, gdy ich wyprowadzano. Miałem karę śmierci. Czekalem dwa miesiące w celi śmierci. Strażnik prowadził mnie tunelem i w ostatniej chwili rezygnowali. To było takie codzienne wyprowadzanie. Z czasem to przestało robić na mnie wrażenie i jednocześnie trzymała mnie ta myśl, że im się nie poddałem. Nie załamałem się tymi metodami. (...) Nie można mieć pretensji do człowieka, że się załamał, bo może myślał o swojej rodzinie. Ja myślałem w więzieniu o matce. Matka w 1939 r., gdy miałem 16 lat, podpisała mi zgodę, abym poszedł walczyć. Prokurator żądał

dla mnie po wojnie wyroku śmierci. Był proces. Spojrzałem i matce polały się łzy na sali sądowej. Pomyślałem, że ona posłała mnie walczyć za ojczyznę, a tutaj ojczyzna skazała mnie na śmierć – wspominał.

Pytany o to, w jaki sposób przeżył niemiecką i sowiecką okupację, opowiadał: „Dostałem od ojca chrzestnego złoty krzyżyk. Matka, która widziała we mnie żołnierza, zawiesiła mi go na szyi dopiero wtedy, jak zgłosiłem się na ochotnika na wojnę. Powiedziała mi, abym szedł i bronił ojczyzny. Ten krzyżyk zawsze dodawał mi siłę.

W uznaniu zasług płk. Bieńkowicza jedna z wolontariuszek Marta Sałdan napisała wiersz, w którym czytamy: „gdy Polska wzywała, jej nie zostawiłeś. Zawsze gotowy do akcji, Niezlomny, walczący”.

Szacowny jubilat nie krył wzruszenia podczas niedzielnej uroczystości: – Dziękuję, że przyjęliście moje zaproszenie. Łzy cisną się do gardła i nie mogę mówić. Chyba sami domyślacie się, że jestem szczęśliwy, mimo że stałem na skraju śmierci, bo nikt nie wytrzymał tych tortur, ja je przetrwałem. Powiedziałem, że dam radę. Nie poddam się – mówił wzruszony.

Awans generalski, o który wnioskowali dla płk. „Rączego” wolontariusze z Łączki, najprawdopodobniej otrzyma on 3 maja.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Agencja Rozwoju Przemysłu S.A.
ul. Nowy Świat 6/12
00-400 Warszawa
+48 22 695 36 00
+48 22 695 37 01
www.arp.pl



Agencja Rozwoju Przemysłu S.A.

**UDZIELAMY FINANSOWANIA
DLA ŚREDNICH I DUŻYCH PRZEDSIĘBIORSTW
PUBLICZNYCH I PRYWATNYCH**

POŻYCZKI NA:

- realizację inwestycji, planów rozwojowych, innowacji oraz finansowanie kapitału obrotowego (dla średnich i dużych przedsiębiorstw),
- na warunkach preferencyjnych w ramach pomocy publicznej na ratowanie lub restrukturyzację dla przedsiębiorstw w trudnej sytuacji ekonomiczno-finansowej (dla dużych przedsiębiorstw).

ZAPEWNIAMY:

- indywidualne podejście do każdego projektu,
- przejrzyste procedury i bezpłatne rozpatrzenie wniosku,
- możliwość finansowania inwestycji brutto,
- niską marżę od 0,8 %,
- warunki finansowania dostosowane do potrzeb wnioskodawcy.

ARP S.A. finansuje przedsiębiorstwa z różnorodnych branż, przy czym specjalizuje się w finansowaniu przedsiębiorstw przemysłowych, a także świadczących usługi dla przemysłu.

Od 2010 r. ARP S.A. udzieliła przedsiębiorstwom finansowania na łączną kwotę 3,94 mld zł.

Więcej informacji:

<https://www.arp.pl/uslugi-finansowe>
(22) 695 36 31

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

OBUDŹ SIĘ, POLSKO

13 KULTURA

14-17

PUBLICYSTYKA

18

PROGRAM TV

19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



POŻEGNANIE \ W Rzymie w wieku 88 lat zmarł w niedzielę włoski reżyser Vittorio Taviani, który wraz ze swoim bratem Paolem stworzył wiele wybitnych filmów. Bracia nagrodzeni zostali m.in. Złotą Palmą na festiwalu w Cannes za film „We władzy ojca”, w 1986 r. otrzymali Złotego Lwa w Wenecji za całokształt twórczości, a w 2012 r. Złotego Niedźwiedzia na festiwalu w Berlinie za film „Cezar musi umrzeć”.



Anna Krajewska

Okazją do radosnego świętowania jest 75. rocznica brawurowej ucieczki Pileckiego z obozu Auschwitz-Birkenau. Pilecki stał się symbolem odwagi w dążeniu do wolności i właśnie wolność będzie wspólnym mianownikiem wszystkich wydarzeń festiwalowych – powiedziała Anna Gutkowska, dyrektor Ośrodka.

Festiwal rozpocznie w piątek o godz. 19 dancing w stylu lat 30., nawiązując do tradycji polskiego jazzu i swingu. W Hali Gwardii zabrzmiały taneczne rytmy, przy których rtm Pilecki bawił się ze swoją narzeczoną, a potem żoną Marią z Ostrowskich. Więzyści pomogą przybyłym uzyskać odpowiedni wygląd. W sobotę rano przy al. Wojska Polskiego 4 będzie można wziąć udział w targu śniadaniowym. To odwołanie do przedwojennych doświadczeń Pileckiego, który założył w Sukurczach pierwsze w okolicy kółko rolnicze i spółdzielnię mleczarską, dzięki czemu lokalni rolnicy bronili się przed narzucanymi niskimi cenami żywności.

Centralnym wydarzeniem festiwalu będzie koncert Łukasza L.U.C. Rostkowskiego wraz z pokazem animowanych ilustracji Przemysława „Trusta” Truścińskiego. W tym widowisku multimedialnym opowiadającym historię ucieczki Witolda Pileckiego z Auschwitz-Birkenau, opartym na oryginalnych relacjach z jego „Raportów”, będzie można wziąć udział w sobotę 21 kwietnia o godz. 20.30 w Forcie Sokolnickiego (ul. Czarnieckiego 51).

WYDARZENIE \ Festiwal „Pilecki. Po stronie wolności” w weekend w Warszawie

Radośnie o Pileckim

Multimedialny koncert Łukasza L.U.C. Rostkowskiego, dancing w stylu retro czy maraton filmowy – to jedne z atrakcji pierwszej edycji festiwalu „Pilecki. Po stronie wolności”, który odbędzie się w Warszawie w dniach 20–23 kwietnia. Wydarzenie ma przypomnieć postać rotmistrza, który zawsze stał po stronie wolności, pokazać go prywatnie oraz przybliżyć epokę, w której żył – zachęcają organizatorzy festiwalu, Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami im. Witolda Pileckiego.



75 lat temu w nocy z 26 na 27 kwietnia 1943 r. Witold Pilecki w brawurowy sposób uciekł z Auschwitz-Birkenau. Wyostał się na wolność, by dalej o wolność walczyć. Wydarzenie to zainspirowało organizatorów festiwalu | fot. Wikipedia

Na niedzielę zaplanowano spacer po miejscach związanych z życiem i działalnością rotmistrza. Zbiórka o godz. 10 przed pomnikiem Pileckiego (al. Wojska Polskiego 32). Również tego dnia w Kinotece (pl. Defilad 1) rozpoczą

nie się maraton filmów poruszających kwestię wolności. Od godz. 15 widzowie obejrzą kolejno: „Nóż w wodzie”, „Aktorów prowincjonalnych” i „Ucieczkę z kina Wolność”.

Wydarzenie zakończy debata „Pilecki. Świadek lu-

Festiwal PILECKI

Po stronie wolności
20-23.04.2018

75. rocznica ucieczki Rotmistrza z Auschwitz

20/04 Piątek CZY TU WOLNO TĄNCZYĆ? DANCING – LATA 30-TE Hala Gwardii 19.00	21/04 Sobota KONCERT L.U.C. PILECKI. UCIECZKA DO WOLNOŚCI Fort Białobłocki 19.00	22/04 Niedziela KINO WOLNOŚĆ – MARATON FILMOWY Hala Gwardii 19.00 10.00: Nóż w wodzie, reż. Roman Polanski 11.30: Aktorów prowincjonalnych, reż. Agnieszka Holland 14.00: Ucieczka z kina, reż. Michał Marczewski
21/04 Sobota SPÓŁDZIELCZOŚĆ, LOKALNOŚĆ, KOOPERACJA – ŚNIADANIE Z PILECKIM Hala Gwardii 9.00	22/04 Niedziela WARSZAWA PILECKIEGO – SPACER al. Wojska Polskiego 10.00	23/04 Poniedziałek PILECKI. ŚWIADEK LUDOBÓJSTWA – DEBATA Hala Gwardii 19.00

dobójstwa” w poniedziałek o godz. 18 w „Marzycielach i Rzemieślnikach. Domu Innowacji Społecznych” przy ul. Brackiej 25. Punktem wyjścia do rozmowy będzie powstająca biografia rotmistrza autorstwa Jacka Fairweathera,

a głównym tematem debaty będzie dyskusja o roli Polaków w dokumentowaniu zbrodni niemieckich podczas II wojny światowej i informowaniu o nich świata.

Wstęp na wszystkie wydarzenia jest bezpłatny.

Cisza głośniejsza od krzyku

KINO \ „Ciche miejsce” to przykład tego, jak z powodzeniem łączyć współczesne rozwiązania z klasyką gatunku – w tym wypadku horroru. Reżyser John Krasinski robi wszystko, by poza solidną dawką grozy sprzedać widzowi ciekawą fabułę. I to się udaje.

Pomysł jest genialny w swojej prostocie – twórcy „Cichego miejsca” umieszczają swoich bohaterów w świecie, w którym dźwięki mogą spowodować śmiertelne niebezpieczeństwo. Większość akcji filmu przebiega więc w niemal kompletnej ciszy: bohaterowie szepczą lub posługują się językiem migowym, podczas kolacji zamiast hałaśliwych talerzy i sztućców wybierają serwetki i śpią w schronie izolującym ich od reszty świata. Nie mamy pojęcia,

jak doszło do apokalipsy, bo reżyser i odtwórca jednej z głównych ról John Krasinski umieszcza nas w samym środku akcji, a jedyne strzępy informacji o grasujących na ziemi dźwiękoczułych potworach czerpiemy z tych scen, w których pojawiają się wycinki prasowe.

W tym dziwnym, bezdźwięcznym świecie śledzimy losy małżeństwa z trojgiem dzieci. Lee (Krasinski) i Evelyn (Emily Blunt) robią wszystko, by uchronić rodzinę przed niebezpieczeń-

stwem, eliminując z najbliższego otoczenia wszelkie potencjalne źródła dźwięku. Kiedy Lee zabiera dorastającego syna na wyprawę, by nauczyć go sztuki przetrwania, w domu dochodzi do inwazji potworów. Sprawa komplikuje się o tyle, że Evelyn jest w zaawansowanej ciąży i kiedy dochodzi do rozwiązania, kobieta jednocześnie walczy z monstrem i decyduje się na bezgłośny (sic!) poród. Brzmi niedorzecznie? Może i tak, ale twórcy dokładają

wszelkich starań, by zachować balans między charakterystycznym dla horrorów efekciarstwem a utrzymaniem ciekawych ram fabularnych. I trzeba przyznać – wychodzi im to nadzwyczaj sprawnie.

W narzuconej przez Krasinskiego konwencji obserwowanie przygód bohaterów staje się dla widza szczególnie emocjonujące – każdy dźwięk ściąga przecież przerażające potwory. Z tej perspektywy „Ciche miejsce” to typowy screamer

(z ang. „scream” to „krzyk”), w którym wraz z aktorami „chodzimy” na paluszkach i wstrzymujemy oddech, słysząc niespodziewany hałas. Dreszczowiec sięga też do gatunku science fiction, gwarantując fanom dreszczyku na ekranie nie tylko przednią zabawę, ale również wciągającą historię. Plus świetna obsada z małżeństwem Krasinskiego i Blunt na czele oraz z młodzieńcem, ale cieszącym się popularnością i sympatią widzów Noahem Jupe („Cudowny chłopak”, „Suburbicon”). Widzowie o mocnych nerwach, do kin!

Magdalena Fijołek

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

OBUDŹ SIĘ, POLSKO

13

KULTURA

14-17

PUBLICYSTKA

18

PROGRAM TV

19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Wikipedia/d

Arystoteles

(384–322 przed Chr.) grecki filozof, najwszechstronniejszy myśliciel i uczony starożytności, wychowawca i nauczyciel Aleksandra Macedońskiego

\\ Prawda ma podstawową wyższość nad fałszem i jeśli w starciu z nim nie zwycięża, to dlatego, że jej obrońcom brak zdolności perswazyjnych. \\

FELIETON \ Głos Wodza

Strzeżonego Pan Bóg strzeże

Szedłem z Mamą ulicą Poznańską w Łodzi od przystanku tramwajowego na Kilińskiego w kierunku naszego bloku przy Ozorkowskiej. Było ciepło i słonecznie, a ja promieniowałem szczęściem, bo w matczynej torbie leżały nowiutkie czarne buty, w których miałem przystąpić do sakramentu I Komunii Świętej, a które udało nam się kupić gdzieś na Piotrkowskiej, po kilkugodzinnym oczekiwaniu w długiej kolejce.

Tłauńke Witkó

Tuż przed skrzyżowaniem z Łęczycką przez otwarte okno jednego z mieszkań dobiegł nas znajomy głos spikera czytającego jakąś wiadomość, ale samej treści nie usłyszeliśmy. Mama spojrzała na zegarek i zdziwiona powiedziała: „A co to, już jest »Dziennik Telewizyjny«? Przecież dopiero wpół do siódmej!”. Gdy weszliśmy do mieszkania, błady jak ściana Ojciec przywitał nas okrzykiem: „Do papieża strzelał!”.

Szary wilk i psychicznie chorzy

Do papieża Jana Pawła II strzelał powiązany z organizacją terrorystyczną Szare Wilki turecki zamachowiec Mehmet Ali Ağca. 13 maja 1981 r. na placu Świętego Piotra w Watykanie oddał kilka strzałów do Karola Wojtyły, poważnie go raniąc. Powtarzany wielokrotnie moment zamachu całkowicie zdominował medialny przekaz. Rannego przewieziono do kliniki Gemelli, gdzie został poddany wielogodzinnej operacji. Ojciec Święty przeżył, jak sam później twierdził, dzięki opiece Matki Bożej, a ja dodam od siebie, że troszeczkę pomogli w tym jego ochroniarze, sprawnie ewakuując postrzelonego z miejsca zdarzenia do szpitala. Rozgorzała natychmiast dyskusja o błędach, jakie popełnili papiescy gwardziści, dopuszczając do sytuacji, w której przypadkowy, niebezpieczny osobnik znalazł się tak blisko osoby ochranianej. Nieco później, po dogłębnym wyjaśnieniu wszystkich okoliczności dramatycznych wydarzeń, w celu wyciągnięcia wniosków na przyszłość, okazało się, że o żadnym przypadku nie mogło być mowy, ponieważ Ağca był terrorystą szkolonym najprawdopodobniej w palestyńskim ośrodku treningowym na terenie Syrii, człowiekiem współpracującym z wywiadem komunistycznej Bułgarii oraz zabójcą tureckiego dziennikarza Abdi İpekciego, a jego prawdziwi mocodawcy pochodzili z kraju nazwanego dwa lata później imperium zła.



Jarosław Kaczyński i sprawa jego ochrony stały się w ostatnim czasie przedmiotem ostrego sporu politycznego, a media rządowi nieprzychylnie zaczęły temat szeroko komentować i negować zasadność wydatków na ten cel | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

„Imperium zła” to miano, jakim 40. prezydent Stanów Zjednoczonych Ronald Reagan określił wiosną roku 1983 Związek Sowiecki. Jednak zanim to się stało, ten były aktor, wbrew swej woli, wziął udział w realnym przedstawieniu wymyślenia fabuły, którego nie powstydziliby się najlepsi scenarzyści świata. 30 marca 1981 r., dokładnie 43 dni przed zamachem na papieża Polaka, gdy Reagan opuszczał w towarzystwie swojej świty waszyngtoński hotel Hilton, z tłumy wiwatującego na jego cześć padło 6 strzałów. Rannych zostało kilka osób towarzyszących oficjelowi, w tym jego ochroniarz Timothy J. McCarthy, który zasłonił Reagana własnym ciałem. Prezydent nie otrzymał bezpośredniego trafienia, jednak dosięgnął go rykoszet kuli odbitej od drzwi pancernego auta, którym się poruszał, raniąc poważnie w klatkę piersiową. Reagan został przewieziony natychmiast przez agentów ochrony do szpitala i poddany operacji wyjęcia pocisku. Zabieg się udał, a po dwóch tygo-

dnia główny lokator Białego Domu mógł opuścić placówkę w niezłej kondycji. Dużo gorzej było z bohaterem tamtych dni Timem McCarthym. Agent Secret Service, który uratował życie Reaganowi, przyjmując na siebie kulę dla niego przeznaczoną, leczyl się aż 4 miesiące i po długiej rehabilitacji powrócił do służby. Obezwładnionym na miejscu strzelaniny zamachowcem okazał się 25-letni John Hinkley. Podczas drobiazgowego śledztwa wyszło na jaw, że jest człowiekiem chorym psychicznie, pragnącym tym czynem zwrócić na siebie uwagę aktorki Jodie Foster, w której był nieszczęśliwie zakochany. Wydarzenie wywołało szeroką, ponadpartyjną debatę w całych Stanach Zjednoczonych, gdzie bardzo długo zastanawiano się nad sposobem ochrony prezydenta i poprawą jego bezpieczeństwa.

Komorowski spuszcza psy

Poprawa bezpieczeństwa osób ochranianych była kłamrą spinającą opisane powyżej wydarzenia. Od tamtego czasu

prezydent USA miał obowiązek noszenia kamizelki kuloodpornej, a papież pozdrawiał wiernych zza pancernych szyb, w które wyposażono papamobile.

Niestety to, co było niezbędne nad Tybrem i Potomakiem, okazało się zbyt kosztowne nad Wisłą. 23 listopada 2008 r. w gruzińskich górach miały miejsce dramatyczne wydarzenia z udziałem prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Konwój, którym poruszał się w towarzystwie Micheila Saakaszwilego, został w niewyjaśnionych okolicznościach ostrzelany przez nieznaną sprawców. Takie rzeczy, choć nie powinny, niestety się zdarzają i w mojej ocenie całkowita wina za dopuszczenie do nich spada na gospodarza, czyli w tamtym wypadku na prezydenta Gruzji. Bardziej istotna jest sprawa całkowitego zlekceważenia zajścia i braku wyciągnięcia jakichkolwiek wniosków na przyszłość przez osoby funkcyjne w kraju. Nie dość, że sprawa została praktycznie zlekceważona, to dodatkowo poddano ją obróbce w straszliwej maszynie zwanej mową nienawiści. Zgodę na takie zachowanie dał Bronisław Komorowski, ówczesny marszałek Sejmu, który komentując tamte wypadki, wygłosił słynną frazę: „Jaki prezydent, taki zamach”. Uważam, że był to przejaw wielkiego chamstwa oraz pogardy i do dziś nie mogę uwierzyć, że z tym człowiekiem prezydencką elekcję przegrał Jarosław Kaczyński.

Jarosław Kaczyński i sprawa jego ochrony stały się w ostatnim czasie przedmiotem ostrego sporu politycznego. Ktoś z opozycji wpadł na pomysł, aby wyeksponować koszty, jakie ponosi podatnik, opłacając ludzi strzegących prezesa PiS-u. Media rządowi nieprzychylnie, goszcząc opozycyjnych polityków i wszelkiej maści ekspertów, zaczęły sprawę szeroko komentować i negować zasadność wydatków na ten cel. Chcę zaznaczyć, że w tym dyskursie zabrakło mi zdecydowanie zdania Janusza Palikota. Sądzę, że jego głos powinien wybrzmieć bardzo głośno, gdyż to właśnie on 20 czerwca 2010 r., 2 miesiące po kata-

strofie smoleńskiej, ogłosił, że jest gotów zastrzelić Kaczyńskiego, wypatroszyć, a jego skórę wystawić na sprzedaż. Bardzo żałuję, że stacja propagująca „całą prawdę całą dobę”, której koszty zapewnienia bezpieczeństwa Kaczyńskiemu zapewne bardzo leżą na sercu, nie zaprosiła Palikota do studia. Mógłby w świetle kamer przekonać widzów, iż uzbrojeni ludzie towarzyszący prezesowi na każdym kroku zdecydowanie przeszkadzają w spełnieniu zapowiedzi sprzed lat. Proszę wybaczyć ten silący się na ironię ton, ale moja psychika w taki właśnie sposób broni się przed objawami potwornego zezwierzęcenia i zdziczenia obyczajów. Nie wiem, jak szeroko rezonowały słowa Palikota, ale chcę przypomnieć, że dokładnie 4 miesiące po ich wygłoszeniu, 19 października 2010 r., Ryszard Cyba wtargnął do lokalu PiS-u w Łodzi i krzycząc, że chce zabić Kaczyńskiego, zastrzelił Marka Rosiaka oraz ranił Pawła Kowalskiego. Czy coś jeszcze trzeba w sprawie ochrony wyjaśnić?

Szukają pałki?

Trzeba wyjaśnić, dlaczego niespodziewanie podniesiono ten temat. Czemu zapewnienie bezpieczeństwa jednej z najważniejszych osób w państwie stało się nagle tak palącym problemem? Czy ma to związek z dużą skutecznością organów ścigania w zwalczaniu wyłudzeń VAT-u, ukróceniem korupcji czy z zapowiedziami wyjaśnienia przyczyn katastrofy smoleńskiej i ewentualnym pociągnięciem winnych do odpowiedzialności? Tego nie wiem i nawet nie podejmuję prób dania odpowiedzi na postawione pytania. Wiem natomiast jedno: zapewnienie osobistej ochrony prezesowi jest koniecznością, dlatego należy zdecydowanie przeciwstawić się wszelkim próbom nacisku mającym na celu jej osłabienie lub zaniechanie, mając w pamięci biblijną frazę, że strzeżonego Pan Bóg strzeże.

Howgh!

.....
Autor jest emerytowanym oficerem wojsk powietrznodesantowych. Samotnik. Nałogowy kawosz i czytacz politycznych newsów. Imię i nazwisko do wiadomości redakcji.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

**Opiekunki do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany
komunikatywny
niemiecki
737 489 914
lub 737 499 812**



Muhammad Ali

(1942–2016) amerykański bokser, złoty medalista igrzysk olimpijskich w Rzymie w 1960 r. Jako jedyny pięściarz w historii trzykrotnie zdobył tytuł zawodowego mistrza świata wszechwag i skutecznie bronił go dziewiętnaście razy.

\\ Zwycięzcy są zrobieni z czegoś, co znajduje się w głębi nich samych – pragnienie, marzenie, wizja. Muszą mieć (...) umiejętności i wolę. Ale wola musi być mocniejsza niż umiejętności. \\

PUBL...

15

FELIETON \ Po konwencji PiS-u i po konwencji PO

Partie ruszają w drogę

Zmorą większą niż temperatura politycznych podziałów jest dla publicysty poczucie déjà vu. Zwłaszcza jeśli chciałby on – a ja chciałbym – napisać w każdym tekście coś nowego, odkrywczego. Rzucić inne światło na opisywane wydarzenia. „Nic z tego” – mówią, śmiejąc się w duchu politycy, którzy szykują scenariusze kolejnych konwencji i planują ataki na swoją konkurencję.



Krzysztof Karnkowski

Nie pamiętam, ile razy w ciągu jednego weekendu Platforma Obywatelska ściagała się z Prawem i Sprawiedliwością na konwencji i w złym stylu ten wyścig przegrywała. Czy z dotychczasowych wydań tego spektaklu zapamiętali Państwo coś innego niż atak na rząd i rządzących? Jakkolwiek propozycję programową, jakąś propozycję odwołującą się do Polaków i ich aspiracji? Utrudniając zadanie, dodam, że obietnica likwidacji CBA i IPN się nie liczy.

O prezydenturę Wrocławia i Warszawy

Jednym z plusów (choć dla publicysty to minus, bo prowokuje pisanie podobnych do powyższego wstępu refleksji) polskiej polityki jest pewna symetryczność. PiS przypominał sobie, dlaczego wygrał wybory, i postanowił to powtórzyć. Platforma przypomniała sobie, czemu przegrała wybory, i powtarza to również. Choć weekendowa konwencja opozycji mogła być nowym otwarciem z racji ogłoszenia po raz kolejny zawiązania koalicji Platformy z Nowoczesną, z szansy tej postanowiono nie skorzystać. Informacja o wystawieniu wspólnych kandydatów na prezydentów miast na wzór warszawski nie jest już nowa, a praktyka wskazuje, że polegać ona będzie na informowaniu słabszego partnera o personalnych decyzjach PO. Zastanawia też, jak rozwiązany zostanie problem we Wrocławiu, gdzie wystawiony przez Grzegorza Schetnę Kazimierz Michał Ujazdowski nie zyskał zupełnie poparcia Nowoczesnej i ta rozważa wystawienie kontrkandydata. Co więcej, może on zyskać wsparcie części polityków lokalnej Platformy, dla której wsparcie niedawnego polityka Prawa i Sprawiedliwości jest nie do przyjęcia.

O Wrocławiu można nie myśleć, gdy zaczyna się od Warszawy. Jednak nawet



Podczas weekendowej konwencji Platforma Obywatelska, zamiast przedstawić propozycję programową, po raz kolejny skupiła się na atakowaniu PiS-u | fot. Jacek Turczyk/PAP

tu można się spektakularnie wyłożyć, tak jak Andrzej Halicki. Halicki przypomniał, że w tym samym miejscu, w którym w sobotę spotykała się opozycja, swój wyścig do prezydentury rozpoczynała Hanna Gronkiewicz-Waltz. Jak wiemy, ku utrapieniu wielu mieszkańców stolicy, był to wyścig morderczo wręcz skuteczny, jednak trzy kadencje Gronkiewicz-Waltz stały się, nie tylko w samej stolicy, symbolem korupcji, nadużyć i bandyckiej reprowatyzacji, niemającej wiele wspólnego z aktem sprawiedliwości wobec dawnych właścicieli. Platforma miała wiele okazji, by ze swoją wiceprzewodniczącą więzy rozluźnić i wydawało się, że jest zdecydowana rzucić ją mediom i politycznym przeciwnikom, w przyszłości zaś sądom na pożarcie. W pewnym momencie jednak narracja uległa zmianie, winą za reprowatyzacyjne skandale próbuje się obciążyć PiS, prezydent zaś przedstawiana jest jako wielka modernizatorka. Andrzej Halicki, zapewne uśpiony tą atmosferą, deklaruje entuzjastycznie, że dziś zjednoczona opozycja pójdzie tą samą, co wcześniej Gronkiewicz-Waltz, drogą. W ten sposób możemy być pewni, że gdy PiS

po zbyt już długim wahaniu wskaże wreszcie kandydata na prezydenta stolicy, nie on, lecz Halicki stanie się twarzą kampanii.

Wnioski z sondaży

Tu uwaga dodatkowa. Pośród zalewu bezwartościowych sondaży, jakie pojawiły się w ubiegłym tygodniu, na jedną rzecz warto jednak zwrócić uwagę. Sondaż Kantar Public dotyczący wyborów w Warszawie wskazał, że w przypadku wystawienia Michała Dworczyka w pierwszej turze zyskuje Jan Śpiewak, natomiast w wariantcie z Patrykiem Jakim najbardziej znany działacz ruchów miejskich lekko traci. W nawias biorąc liczby, widzę tu jednak istotną informację. Jaki ma większą od Dworczyka zdolność przekonania do siebie wyborców, dla których kluczowa jest nie partyjna afiliacja, ale ochrona przed dotychczas rządzącym miastem układem. Patryk Jaki od tej strony dał się poznać o wiele lepiej, jeśli więc PiS zdecyduje się na drugiego z kandydatów, musi liczyć się z tym, że część potencjalnego poparcia dla Jakiego w pierwszej turze przypadnie innemu niż Dworczyk kandydatowi – Janowi Śpiewakowi, Piotrowi Guziałowi, a być

może kandydatowi lewicy. Można więc liczyć na pewien przepływ głosów w drugiej turze, jednak relatywnie mocny wynik w pierwszym głosowaniu miałby większe znaczenie psychologiczne, pokazałby bowiem, że wygrana Rafała Trzaskowskiego nie jest wcale przesądzona.

W sobotę nie poznaliśmy nazwiska kandydata PiS-u na prezydenta Warszawy, dowiedzieliśmy się jednak kilku innych ważnych rzeczy. W ostatnich tygodniach, a nawet dniach przed tą imprezą, partia rządząca przechodziła trudny okres. Sondażowy dołek, nawet jeśli łatwy do zakwestionowania, wpłynął na poziom agresji opozycji, zwłaszcza w mediach społecznościowych. Zawirowanie wokół premii, choć rozbrojone przez samego Jarosława Kaczyńskiego, nie spowodowało przecięcia tematu. Z drugiej strony coraz mocniej można było odczuć niezadowolenie twardego elektoratu, dla którego niezrozumiała była w dużym stopniu decyzja o zmianie premiera, później odwołanie Antoniego Macierewicza, wreszcie noszące znamiona afrontu środki bezpieczeństwa podczas rocznicy 10 kwietnia. Bardzo wiele osób, uczestniczących w obchodach również w najtrud-

niejszych dla PiS-u czasach, w tym roku, mówiąc obrazowo, odbiło się od barier i poczuło zwyczajnie niepotrzebnych. A przecież jednym ze składników siły PiS-u była dotąd dobra komunikacja z tą właśnie grupą i umiejętność docenienia jej pracy i zaangażowania. Mijmy nadzieję, że zdolność ta nie osłabła jednak w miarę sprawowania władzy. Ostatni problem to brak pozytywnych narracji, mających siłę ukierunkowania publicznej dyskusji w pożądaną stronę.

Nokaut piątką Morawieckiego

W sobotę mogliśmy przekonać się, że partia rządząca uświadomiła sobie te zagrożenia. Konwencja przyniosła gesty wobec sympatyków Beaty Szydło, która wygłosiła mocno oklaskiwane przemówienie; Antoniego Macierewicza, któremu premier podziękował za wkład w uzbrojenie armii; wreszcie wobec środowiska klubów „Gazety Polskiej”, które chyba najmocniej, nie licząc uczestników niezorganizowanych, ucierpiało na kiepskim przygotowaniu rocznicowych obchodów. Poza tymi gestami przyszła pora na tak potrzebne nowe propozycje dla Polaków, zebrane w tzw. piątkę Morawieckiego: nowe formy wsparcia dla dzieci i rodziców, najstarszych, lecz także drobnych przedsiębiorców. Wreszcie – początek spotkań z mieszkańcami Polski lokalnej, które wcześniej tak bardzo przybliżyły wówczas jeszcze kandydatów do władzy wyborcom, pokazując im, że ktoś interesuje się ich problemami i chce ich wreszcie wysłuchać. Opozycja na pomysły te reaguje bezradnością, która przeradza się w tak dobrze nam znaną pogardę, przede wszystkim do matek i rodzin wielodzietnych. Cytaty z tweetów polityków PO z dnia konwencji powinny trafić do spotów i na billboardy. „(...) emerytury dla kobiet z czwórką dzieci bez jakiegokolwiek stażu pracy – pisze np. Michał Szczerba. – Już 100 tys. młodych kobiet z powodu 500+ zrezygnowało z pracy. Teraz (Szydło) im mówi: rodzicie przynajmniej czworo i będzie #EmeryturaBezPracy!”. W niedzielę PO zajęła się więc głównie atakiem na potencjalnych beneficjentów, dezinformacją o likwidacji darmowego podręcznika, wreszcie zaś obroną aresztowanego przez sąd kolegi.

Może następna partyjna impreza tej partii powinna odbyć się tam, gdzie karierę zaczynał Stanisław Gawłowski? A może nawet w miejscu, w którym, jak się wydaje, ją kończy?

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

OBUDŹ SIĘ, POLSKO

13

KULTURA

14-17

PUBLICYSTYKA

18

PROGRAM TV

19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fol. Wikipedia/d

PUSZCZA W LICZBACH

LASY \ Polska część Puszczy Białowieskiej to w sumie 63 tys. ha. Drzewostanami administrują: Białowiecki Park Narodowy oraz trzy nadleśnictwa: Browski, Białowieża i Hajnówka. Na terenie PB żyje 60 gatunków ssaków i ponad 1 tys. gatunków roślin naczyniowych.

Konrad Tomaszewski

Spyta ktoś, dlaczego ludzkości tak bardzo zależy na dobrostanie przyrodniczym, iż zagrożenie (choćby rzekome lub potencjalne) dla egzystencji w jakimś miejscu osobników jakiegoś gatunku rośliny czy owada staje się wystarczającym powodem do niedopuszczenia, wstrzymania czy radykalnej zmiany lokalizacji przedsięwzięć infrastrukturalnych, choćby niezwykle potrzebnych dla rozwoju cywilizacyjnego.

Otóż nie ma jednej odpowiedzi na tak postawione pytanie. Dominuje jednak pogląd, że przede wszystkim przyrodę trzeba chronić, gdyż dobrostan przyrodniczy jest wskaźnikiem „zdrowia” globu ziemskiego.

Dopóki glob ziemski charakteryzuje się należyty stanem przyrody, dopóty możemy być spokojni o swoją przyszłość i przyszłość następnych pokoleń – no chyba że zdarzy się jakaś dziejowa katastrofa kosmiczna czy kataklizm dziejowy nadejdzie z wnętrza Ziemi.

Rzecz w tym, że po pierwsze dobrostan przyrodniczy jako wskaźnik „zdrowia” globu ziemskiego musi być „wszechobecny”, a nie skoncentrowany w wybranych częściach naszej planety (np. ograniczony do Puszczy Białowieskiej czy innych lasów w Polsce), a po drugie nie ma dobrych i bezdyskusyjnych wzorców dobrostanu przyrodniczego.

Brak obiektywnych wzorców dobrostanu przyrodniczego w połączeniu z przyrodzoną człowiekowi (zwłaszcza bytującemu w murach zadymionych i hałaśliwych metropolii) wrażliwością na piękno przyrody za miastem jest obecnie bezkompromisowo wykorzystywany do walki politycznej, prowadzonej pod ekocentrycznym hasłem „przyroda sama sobie poradzi, a leśnicy to barbarzyńcy”.

Przyroda sobie poradzi?

W dobie zaistniałego w naszej strefie klimatycznej przed wiekami rozczłonkowania kompleksów leśnych w następstwie rozwoju cywilizacyjnego przyroda sama sobie nie poradzi, tak samo jak w dobie wszechogarniających fake newsów prawda (w tym prawda o tym, co działo się ostatnimi laty i stać się może w Puszczy Białowieskiej w nadchodzącym czasie) sama nie zwycięży.

Jest szczytem hipokryzji łajanie polskich leśników za działania w Puszczy przez państwa, w których przyroda leśna jest w opłakanym stanie – m.in. w następstwie powojennej urbanizacji i industrializacji.



Nie ma gospodarki leśnej bez użytkowania zasobów drzewnych – oczywiście w sposób i na poziomie zgodnym z wiedzą naukową | fot. Francesko Genelli/d

PRZYRODA \ Wielki spór o ochronę środowiska

Puszcza Białowieska – Himalaje hipokryzji czy niewiedzy?

W ochronie środowiska chodzi o to, aby teraz i w dającej się przewidzieć przyszłości zasoby naturalne w różnych zakątkach globu ziemskiego służyły zaspokajaniu potrzeb ludzkich. Ma to następować bez szkody dla dobrostanu przyrody ożywionej i nieożywionej. Innymi słowy, nie ma ochrony środowiska bez roztropnego gospodarowania zasobami przyrody. W polskim porządku prawnym o roztrope gospodarowaniu zasobami przyrody jako nieodzownym elemencie ochrony środowiska jest wprost mowa w ustawowych definicjach tego pojęcia.

Początkowo łajanie to następowało pod hasłem barbarzyńskich działań w PB, mającej być rzekomo ostatnią pozostałością pierwotnej puszczy pokrywającej przed tysiącami latami północną część Europy.

Gdy leśnicy dostarczyli aż nadto dowodów na to, że PB jest następstwem współdziałania siły przyrody i gospodarskiej ręki człowieka, a tym samym nie reprezentuje sobą krajobrazu pierwotnego – narracja prowadzonego przeciw nim ataku zmieniła się w sposób istotny. W kręgach ekocentrycznych zaczęto mianowicie postulować pozostawienie PB (podobnie, jak to ma miejsce w lasach Białowieskiego Parku Narodowego) poza jakimikolwiek działaniami w zakresie gospodarki leśnej – forsując pogląd, że PB może i nie jest lasem pierwotnym, ale na pewno jest najlepiej zachowanym w tej części globu ziemskiego lasem naturalnym.

Polska jest demokratycznym państwem prawa, a w naszym porządku prawnym lasy nie

dzielą się na naturalne i nie-naturalne. Wynikający z ustawy o lasach podział lasów to podział na lasy gospodarcze (przeznaczone do produkcji leśnej), lasy stanowiące rezerwy przyrody, lasy wchodzące w skład parków narodowych oraz lasy wpisane do rejestru zabytków.

Wydaje się, że w bezpardonowym ataku środowisk ekocentrycznych na leśników w związku z działaniami w PB świadomie nie utrwalano w ramach kształtowania opinii publicznej wiedzy, że lasy, które objęto gospodarowaniem prowadzonym przez trzy nadleśnictwa puszczańskie (Białowieża, Hajnówka, Browski), są lasami gospodarczymi (jeśli pominąć liczne rezerwy przyrody tu usytuowane), a więc nie są to lasy wchodzące w skład parku narodowego. Nie są to też lasy wpisane do rejestru zabytków.

Można domyślać się, o co chodzi środowiskom ekocentrycznym, gdy mówią one o najlepiej zachowanym lesie naturalnym.

Chodzi im zapewne o lasy cechujące się nadzwyczajną zdolnością do samoregulacji.

Światowa literatura nie pozostawia najmniejszej wątpliwości co do tego, że w naszej części globu ziemskiego dopiero las zajmujący ok. 1–2 mln ha może uzyskiwać zdolność do samoregulacji, to znaczy może funkcjonować praktycznie bez ingerencji człowieka dokonywanej metodami gospodarki leśnej. Podnoszony przez ekocentryków argument o świetnie funkcjonujących lasach wchodzących w skład Białowieskiego Parku Narodowego jest nieprawdziwy z dwóch względów. Po pierwsze w świetle prowadzonej przez Lasy Państwowe od trzech lat na niespotykaną dotychczas w świecie skalę inwentaryzacji przyrodniczej lasy gospodarcze PB okazują się cechować zdecydowanie lepszymi wskaźnikami różnorodności biologicznej aniżeli lasy wchodzące w skład parku narodowego, a po drugie różnorodność biologiczna lasów

wchodzących w skład parku narodowego nie mogłaby zaistnieć bez pozytywnego wpływu na tę różnorodność otaczających lasów gospodarczych, poddawanych planowej gospodarce leśnej od ponad stu lat.

Nie mają racji ekocentryści, twierdząc, że świerk w PB nie ma rodzimego pochodzenia, a więc „niech szlag go trafi”. Badania genetyczne nie pozostawiają wątpliwości co do miejscowego pochodzenia świerka w PB.

Gdyby północną część Europy pokrywała jak przed tysiącami latami niekończąca się dziewicza puszcza, to istotnie zamarcie na powierzchni wynoszącej kilkadziesiąt tysięcy hektarów (tyle wynosi m.in. powierzchnia PB po stronie polskiej) drzewostanów świerkowych, opanowywanych i uśmiercanych aktualnie w Puszczy przez kornika drukarza, można by uznać za proces naturalny (samoregulacyjny). Również za proces naturalny (samoregulacyjny) można by uznać zabliznienie takich terenów poprzez

NAJSTARSZA MAPA PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ

KARTOGRAFIA \ Z 1744 r. pochodzi najstarsza znana mapa Puszczy Białowieskiej. Zaznaczono liczne ślady ludzkiej działalności, w tym m.in. drogi, sieć osadniczą – dwory, folwarki, wsie, osady strażników, grunty rolne, a także elementy zagospodarowania łowieckiego w postaci zagród do zaganiania i gromadzenia zwierzyny do łowów i, co ciekawe – ogrody żubrowe.

fot. Wikipedia/d

ich opanowanie przez trzcinnik (roślinę zadarniającą glebę w sposób uniemożliwiający samoistne pojawianie pożądanej roślinności leśnej) czy przez zajęcie tych terenów np. przez grab (przez krzew na wiele dziesięcioleci, w świetle wyników badań, zajmujący w gospodarczej części PB tereny, na których zamarły lub zamierają drzewostany świerkowe, nie dając szansy zaistnienia pożądanej roślinności leśnej).

Gdyby PB zajmowała milion hektarów, takie blizny można by porównać do niegroźnych kurzajek pokrywających ciało człowieka.

Rzecz w tym, że Puszcza Białowieska nie obejmuje 1–2 mln ha, lecz po polskiej stronie jedynie kilkadziesiąt tysięcy hektarów. Przy takim areale ekosystemów leśnych ich zdolność do samoregulacji jest ograniczona. Dlatego przy obecnym rozdrobnieniu lasów w większej części globu ziemskiego obejmowanie lasów działaniami w zakresie gospodarki leśnej jest bezdyskusyjną koniecznością. Proces zamierania drzewostanów świerkowych w gospodarczej części PB wskutek masowego rozmnażania się kornika drukarza nie jest naturalny (samoregulacyjny), choćby nie wiem, jak przekonywali do tego ekocentryści, lecz jest procesem kłęskowym. Można to porównać do rozrostu nowotworu u człowieka, co bez działań leczniczych z użyciem odpowiednich metod doprowadzi do śmierci organizmu. Aktualnie w PB mamy do czynienia z kłęską naturalną w rozumieniu definicji zawartej w ustawie o stanie kłęski żywiołowej. Kłęską naturalną jest bowiem m.in. kłęska żywiołowa, związana z działaniem sił natury, w szczególności masowe występowanie szkodników i chorób roślin, którego skutki zagrażają środowisku na znacznych obszarach, jeżeli ochrona przed tymi skutkami może być skutecznie podjęta przy zastosowaniu nadzwyczajnych środków, przy czym wystąpienie kłęski naturalnej może być (choć oczywiście nie musi) m.in. następstwem działań o charakterze terrorystycznym.

Szantaż emocjonalny ekocentrystów

Obserwowane od kilku lat masowe (gradacyjne) występowanie kornika drukarza na terenie PB jest groźne. W przeszłości takie zjawiska występowały wielokrotnie, choć na znacznie mniejszą skalę. Zawsze jednak wówczas leśnicy podejmowali działania sanitarne polegające na bieżącym identyfikowaniu świerków opanowanych przez kornika, ich wycinie i wywożeniu poza teren leśny. Jest to bowiem

jedyny znany i prawnie usankcjonowany sposób na walkę z tym owadem w razie jego wystąpienia w ekosystemie leśnym ponad poziom pożądany. Tym razem jednak szantaż ekocentryczny na początku poprzedniego rozdania politycznego sprawił, że nie dane było usunąć leśnikom pierwszych gniazd świerka zaatakowanych przez tego owada (nie dane było zniszczyć pierwszych „komórek nowotworowych”). Później zaś także w następstwie sześciokrotnie obniżono tzw. limit pozyskiwania surowca drzewnego w okresie 2012–2021 w stosunku do poziomu wymaganego w świetle wiedzy naukowej.

Pewnie wiele osób nie wie, że pozyskiwanie surowca drzewnego w lasach gospodarczych, i to pozyskiwanie na poziomie określonym naukowo przez wyspecjalizowane w tym zakresie jednostki organizacyjne, stanowi nieodłączną część gospodarki leśnej. Limit drewna do pozyskania w poszczególnych dziesięcioleciach jest zatwierdzany dla poszczególnych nadleśnictw przez ministra środowiska. Nie ma gospodarki leśnej bez użytkowania zasobów drzewnych – oczywiście w sposób i na poziomie zgodnym z wiedzą naukową. Sześciokrotne obniżenie wymaganego limitu pozyskania surowca drzewnego w gospodarczej części PB dla okresu 2012–2021 zainicjowało niekontrolowane rozprzestrzenianie się z roku na rok kornika drukarza na kolejne tereny. Z tego powodu zamarły całe połacie drzewostanów świerkowych.

Konieczne działania

Po zmianie w 2015 r. opcji politycznej zostały podjęte kroki, które pozwoliły na przystąpienie w nadleśnictwach puszczańskich do działań przeciwstawiających się omawianej kłęsce naturalnej. Przede wszystkim minister środowiska podjął, zgodnie z przepisami prawa, decyzję o zwiększeniu wymienionego wyżej dziesięcioletniego limitu pozyskania surowca drzewnego dla nadleśnictwa Białowieża, choć do poziomu zdecydowanie mniejszego, niż powinien on wynosić w świetle wiedzy naukowej oraz poziomu pozyskania drewna w poprzednich dziesięcioleciach. Ponadto dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku wystąpił w imieniu nadleśnictw puszczańskich za pośrednictwem dyrektora generalnego Lasów Państwowych do ministra środowiska, aby ten upewnił nadleśniczych, że mogą realizować limity pozyskania surow-

ca drzewnego zgodnie z obowiązującym prawem, gdyż dotychczas było to hamowane szantażem ekocentrycznym. Podsekretarz stanu odpowiedzialny za nadzorowanie Lasów Państwowych wyraził z upoważnienia ministra środowiska w formie polecenia na piśmie zgodę na przystąpienie nadleśniczych do wykorzystywania przyznanых nadleśnictwom limitów pozyskania drewna w celu usuwania świerków zasiedlo-

**\\ Brak obiektywnych wzorców dobrostanu przyrodniczego w połączeniu z przyrodzoną człowiekowi (zwłaszcza bytującemu w murach zadymionych i hałaśliwych metropolii) wrażliwością na piękno przyrody za miastem jest obecnie bezkompromisowo wykorzystywany do walki politycznej, prowadzonej pod ekocentrycznym hasłem „przyroda sama sobie poradzi, a leśnicy to barbarzyńcy”. **

nych przez kornika drukarza i kształtowania bezpieczeństwa publicznego. Polecenie to znalazło odzwierciedlenie w stosownej decyzji zarządczej dyrektora generalnego Lasów Państwowych.

Puszcza w walce politycznej

Zainicjowanie i podjęte przez resort środowiska oraz przez LP działania na terenie gospodarczej części PB w celu ograniczenia gradacji kornika drukarza oraz jej negatywnych skutków przyrodniczych, a także w celu kształtowania bezpieczeństwa publicznego wywołały historyczną kontrakcję ze strony środowisk ekocentrycznych (czyli ze strony środowisk postulujących maksymalne wycofanie się człowieka z ingerowania w przyro-

dę). Z inspiracji tych środowisk Komisja Europejska skierowała do Trybunału Sprawiedliwości skargę na Rzeczpospolitą Polską o stwierdzenie naruszenia przez Polskę tzw. dyrektywy ptasiej i dyrektywy siedliskowej. Należy pamiętać, że obie dyrektywy zostały uwzględnione w polskim porządku prawnym – i to w sposób, który nie był i nie jest kwestionowany przez Komisję Europejską.

W ramach rozprawy głównej przed Trybunałem Sprawiedliwości stronie polskiej nie pozwolono – z powołaniem się na rzekome wyczerpanie limitu czasu – na wyłożenie wszystkich argumentów, że ani Polska jako podmiot prawa międzynarodowego, ani LP jako przedsiębiorca nie uchybiły polskiemu porządkowi prawnemu. Przewodniczący składu sędziowskiego przystał jednak, aby Polska uzupełniła te argumenty na piśmie. Polska 6 stycznia 2018 r. wysłała takie pisemne uzupełnienie, którego treść można znaleźć na stronie www.ekorozwoj.pl. Trybunał Sprawiedliwości był uprzejmy odesłać je do Ministerstwa Sprawiedliwości jako dokument niemieszczący się rzekomo w obowiązującej procedurze prawnej. W ten sposób Trybunał Sprawiedliwości, przygotowując wyrok, „wyzwolił się” z obowiązku odniesienia się do pełnej argumentacji Rzeczypospolitej Polskiej.

W dacie przygotowywania niniejszego artykułu – autorowi nie jest znana treść wyroku Trybunału Sprawiedliwości. Można jednak przypuszczać, że będzie ona prawie w pełni zgodna z opinią rzecznika generalnego Trybunału opublikowaną 20 lutego 2018 r.

Do przestrzeni medialnej przedostały się więcej niż nieścisłe informacje na temat tego, co rzecznik generalny w istocie zasugerował Trybunałowi Sprawiedliwości w odniesieniu do treści przyszłego wyroku.

Otóż rzecznik generalny zasugerował, aby TS stwierdził, że Polska uchybiła określonym przepisom dyrektywy ptasiej i siedliskowej, albowiem decydując się na określone działania w latach 2016–2017 na terenie gospodarczej części Puszczy Białowieskiej:

- 1) nie upewniła się, czy będą one „szkodliwe” dla dobrostanu przyrodniczego w Puszczy oraz
- 2) nie zapewniła zachowania oraz ochrony siedlisk i gatunków chronionych.

W języku prawniczym uchybienie określonym przepisom oznacza doprowadzenie do nieprawidłowości o charakterze czysto formalnym.

Wyżej wymienione uchybienie miało polegać na tym,

że Polska przystąpiła do działań w Puszczy, nie mając pewności, czy nie przyniosą one negatywnych skutków (brak upewnienia się), a ponadto – na tym, że Polska rzekomo nie wykonała kroków, aby nabrać przekonania (aby usunąć wątpliwości), że przystępując do określonych działań w Puszczy, nie pogorszy jej dobrostanu przyrodniczego (brak zapewnienia).

A zatem sugerowana przez rzecznika generalnego treść ewentualnego wyroku nie obejmuje (nie zawiera) oceny, czy w następstwie podjętych przez Polskę działań nastąpiło, czy też nie pogorszenie dobrostanu przyrodniczego na terenie gospodarczej części Puszczy Białowieskiej (może nastąpiło, a może nie nastąpiło).

Polska przedstawiła TS aż nadto dowodów na to, że przystępując do działań w PB, zostały dochowane wszystkie prawem wymagane procedury w celu upewnienia się, że dla dobrostanu przyrodniczego nie będzie to szkodliwe.

Więcej – przywołując wyniki inwentaryzacji przyrodniczej, Polska wykazała, że działania podjęte w latach 2016–2017 w PB nie tylko nie pogorszyły dobrostanu przyrodniczego, lecz odwrotnie – powstrzymały dewastację siedlisk przyrodniczych będącą następstwem niekontrolowanego za sprawą szantażu ekocentrycznego rozmnażania się kornika drukarza.

Dla rzecznika generalnego Trybunału Sprawiedliwości nie miało to zdaje się jednak większego znaczenia przy sugerowaniu Trybunałowi Sprawiedliwości treści przyszłego wyroku.

Dla mediów sprzyjających aktualnej opozycji politycznej opinia rzecznika generalnego TS stała się natomiast wymierzonym paliwem politycznym wykorzystywanym do forswowania poglądu, że oto zdaniem rzecznika w PB nastąpiła w latach 2016–2017 prawdziwa „rzeź” przyrody. Głosicielom tego poglądu warto uzmysłowić, że w następstwie wycięcia „tkanki nowotworowej” w postaci zabitych przez kornika całych połaci świerczyn – biomasa drzew w PB zmniejszyła się w latach 2016–2017 zaledwie o ok. 0,8 proc. Już choćby z tego punktu widzenia wmawianie społeczeństwu, że leśnicy to współcześni barbarzyńcy, obraża inteligencję Polaków.

Jutro ukaże się odpowiedź byłego Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych na wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE

.....
Autor jest byłym dyrektorem generalnym Lasów Państwowych



fot. mat. pras./d

„WIĘZIEŃ LABIRYNTU” \ Thomas budzi się w potwornej pułapce. Jest w środku ogromnego labiryntu na polanie ogrodzonej wysokim betonowym murem. Nie jest jednak sam. Podobnie jak pozostali uwięzieni w Strefie nie pamięta nic z dotychczasowego życia.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości 08:15 Kwadrans polityczny 08:40 Jaka to melodia? 09:15 The Wall. Wygraj marzenia (28) - teleturniej 10:10 Klan (3295) - serial 10:35 Jeden z dziesięciu - teleturniej 11:05 Zagadka Hotelu Grand 3 (11) - serial 12:00 Wiadomości 12:10 Agrobiznes 12:20 Agropogoda 12:25 To się oplaca 12:45 Natura w Jedyńce: Stjepan i Malena Elif (226) - serial 13:45 Korona królów (63) - serial 14:45 Alarm! 15:15 Wiadomości, pogoda 15:30 Wszystko dla pań (28) - serial 17:00 Teleexpress, pogoda 17:25 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 18:00 Klan (3296) - serial 18:30 Korona królów (64) - serial 18:55 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:30 Wiadomości 20:05 Pogoda, sport 20:15 Alarm! 20:30 Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy (5) - serial 21:35 Pensjonat nad rozlewiskiem... (7) - serial 22:35 Krawcowa z Madrytu (5) - serial 23:35 Uwięzione (16) - serial 00:35 Komisja morderstw (3) - serial 01:30 Warto rozmawiać - talk-show	06:05 M jak miłość (1366) - serial 07:00 Program ekumeniczny 07:20 Na sygnale (36) - serial 07:55 Pytanie na śniadanie 11:00 Panorama 11:25 Rodzinka.pl (63) - serial 11:55 Barwy szczęścia (1845) - serial 12:30 Koło fortuny - teleturniej 13:05 Tylko z tobą (116) - serial 14:00 Sekrety niemowlaków - film dok., Wielka Brytania 2014 14:55 M jak miłość (1366) - serial 16:00 Familiada - teleturniej 16:30 Koło fortuny - teleturniej 17:15 Meandry uczuć (91) - serial 18:00 Panorama 18:25 Pogoda, sport 18:35 Rodzinka.pl (64) - serial 19:05 Na sygnale (37) - serial 19:35 Barwy szczęścia (1845) - serial 20:10 Barwy szczęścia (1846) - serial 20:40 Kulisy serialu „Na dobre i na złe” i „Na sygnale” 20:50 M jak miłość (1367) - serial 21:45 Kulisy serialu „M jak miłość” 21:55 Magazyn Ekspresu Reporterów 22:55 Butelka czy kieliszek? Czy można pić „na zdrowie”? - film dok. 00:00 Zaginiona (6) - serial 00:55 Ludzik, czyli One Man Show (5) - pr. rozryw. 01:30 Prokurator (9) - serial	06:50 Kuchenne rewolucje 08:00 Dzień Dobry TVN 10:55 Ukryta prawda (895) - serial 12:00 Szkoła (547) - serial 13:00 19+ (248) - serial 13:30 Szpital (784) - serial 14:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 15:30 Szkoła (548) - serial 16:30 19+ (249) - serial 17:00 Ukryta prawda (896) - serial 18:00 Gliniarze (785) - serial 19:00 Fakty 19:35 Sport 19:40 Pogoda 19:50 Uwaga! 20:10 Doradca smaku 20:15 Na Wspólnej (2663) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:30 Diagnoza (9) - serial Anna wraca do Polski, po latach nieobecności. Ma przed sobą jeden cel - chce raz na zawsze rozprawić się z przeszłością i zmierzyć z kimś, kto nie tylko bardzo ją skrzywdził, ale również odebrał bliskich. Kiedy wydaje się, że wszystko układa się zgodnie z jej planem, życie Anny zostaje wywrócone do góry nogami. 22:30 Kuba Wojewódzki - talk-show 23:30 Supewizjer - magazyn reporterów 36,6°C (8) - serial 01:10 Lista klientów 2 (1) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News 08:00 Trudne sprawy (662) - serial 09:00 Malanowski i Partnerzy (418) - serial 09:30 Malanowski i Partnerzy (420) - serial 10:00 Dzień, który zmienił moje życie (17) - serial 11:00 Dlaczego ja? (750) - serial 12:00 Gliniarze (141) - serial 13:00 Trudne sprawy (787) - serial 14:00 Pierwsza miłość (2674) - serial 14:45 Dlaczego ja? (833) - serial 15:50 Wydarzenia 16:10 Pogoda 16:15 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (216) - serial 17:00 Gliniarze (206) - serial 18:00 Pierwsza miłość (2675) - serial 18:50 Wydarzenia 19:20 Sport 19:25 Pogoda 19:30 Świat według Kiepskich (524) - serial 20:10 Więzień labiryntu - thriller, Kanada/Wielka Brytania/USA 2014. Nastoletni Thomas zostaje uwięziony w tajemniczym labiryncie, z którego próbuje się wydostać. 22:40 Sabotaż - film sensacyjny, USA 2014 Belle - dramat kostiumowy, Wielka Brytania 2013	07:00 Polska na dzień dobry 08:52 Kalendarz historyczny 09:10 W punkt 09:30 Telezakupy 10:15 Starcie cywilizacji 10:52 Telezakupy 11:40 Tweet UP 12:15 Telezakupy 13:00 Polska na dzień dobry 13:25 Telezakupy 14:10 Kulisy manipulacji - Flesz 14:20 Kalendarz historyczny 14:30 Telezakupy 15:00 Republika po południu 17:15 Wolne głosy - popołudnie / Politycy - Eksperti - Komentatorzy 18:30 Magazyn wojskowy 18:50 Z Wiejskiej na gorąco 19:00 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego 19:35 Prognoza pogody 19:45 Świat wieczorem 20:00 Pilnujmy Polski! 20:25 Pytanie do 20:30 Rozmowa ściśle jawna 20:55 Kulisy manipulacji - Flesz 21:00 W punkt 21:30 Koniec systemu 22:00 Poland Daily 22:10 Ekonomia raport 22:50 Suma dnia 23:25 Rozmowa ściśle jawna 23:50 Z Wiejskiej na gorąco 00:00 Poland Daily 00:15 Magazyn wojskowy 00:35 W punkt 01:00 Wolne głosy - popołudnie / Politycy - Eksperti - Komentatorzy 01:40 Świat wieczorem 01:55 Kulisy manipulacji	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:35 Słowo Życia 08:40 Świadkowie 09:10 Papież Polak do Rodaków 10:00 Informacje dnia 10:15 Jak my to widzimy 10:45 Zew natury 11:05 Mocni w wierze 11:35 Myśląc Ojczyznę 11:45 Młodzi Świata - Ela 12:00 Regina Coeli 12:03 Informacje dnia 12:20 Spotkanie Benedykta XVI z rodzinami w Mediolanie 13:35 Droga ks. Bosco 14:00 Filmowe Życiorysy 15:25 Odwaga wiary 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Jestem mamą 16:30 Kalendarz Młodych 16:50 Express Studentki 17:00 100 cudownych miejsc na świecie 17:10 Prosto o gospodarce 17:30 Okiem kamery 18:00 Regina Coeli 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokończonych 19:30 Każdy maluch to potrafi 19:45 Modlitwa z udziałem dzieci 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc Ojczyznę 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Orędzie na trudne czasy 23:15 Konzentrationslager Flossenbürg
PO POŁUDNIU						
WIECZOREM						

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Ustalenia podkomisji smoleńskiej



W numerze 15/2018 polecamy Państwu wywiad Doroty Kani z Antonim Macierewiczem „Nie wiem, kto ich zabił, wiem, co ich zabiło”. – Podczas badań w Smoleńsku jesienią 2012 r. stwierdzono dziesiątki śladów materiałów wybuchowych. Było ich tak wiele, że urzędnicy pomiarowe zatykały się od nadmiaru sygnałów. Wiemy to od świadka biorącego udział w tych badaniach – mówi Antoni Macierewicz. Techniczną przyczyną katastrofy były eksplozje – gdyby nie nastąpiły, nie doszłoby do tragedii. I to jest sednem raportu technicznego.

REKLAMA

10/04/2010

fakty

w każdy
czwartek 20:30

Oglądaj Telewizję Republika: www.telewizjarepublika.pl

OGŁOSZENIA REDAKCYJNE DROBNE

WITAMY PAŃSTWA!

Za pośrednictwem poczty elektronicznej

reklama@gpcodziennie.pl

mogą Państwo w prosty sposób zamówić ogłoszenie drobne w „Gazecie Polskiej Codziennie” w wydaniu ogólnopolskim.

Koszt takiego ogłoszenia to jedyne 4 zł netto od słowa. Przed złożeniem zamówienia prosimy zapoznać się z terminem przyjmowania ogłoszeń

pod nr. tel. (22) 659 01 74

od poniedziałku do piątku

w godz. 9.00-17.00.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

Zapraszamy do zamawiania
ogłoszeń drobnych z ofertami pracy
W DODATKU MAZOWIECKIM

Cena: **1 zł** netto za słowo

nr tel. (22) 659 01 74

e-mail: reklama@gazetapolska.pl

od poniedziałku do piątku w godz. 9-17



CYTAT DNIA

MARCIN BROSZ (TRENER GÓRNIKA ZABRZE) \ Ligową porażką Legii i zmianą jej trenera się nie zajmujemy. Skupiamy się na swoich przygotowaniach. Dziś jedziemy do Warszawy po to, by wygrać. Chcemy awansować do finału Pucharu Polski.

Artur Szczepanik

Jak napisał dziennikarz internetowego magazynu „Medium”: „Być może rząd Abu Dabi nie jest najokrutniejszy na świecie, ale z pewnością jest najbardziej okrutnym rządem prowadzącym klub piłkarski”.

W tym roku minie 10 lat, odkąd szejek Mansour bin Zajid Al Nahajjan przejął angielski klub Manchester City. W tym czasie „Obywatele” trzy razy zdobyli mistrzostwo Anglii (wcześniej przez ponad 100 lat tylko dwa), dwa razy wice-mistrzostwo i trzecie miejsce, jeden Puchar Anglii, Superpuchar i trzy Puchary Ligi. Nieźle, jak na zespół, który 6 lat przed wejściem kapitału ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich (ZEA) grał na zapleczu Premier League.

City grają obecnie najbardziej atrakcyjny futbol w Anglii. Takich piłkarzy, jak Kevin De Bruyne, Sergio Aguero, Gabriel Jesus, David Silva, Raheem Sterling, Leroy Sane czy Vincent Kompany chciałby mieć w swoim składzie każdy klub na świecie. Mimo to właściciel klubu w ogóle nie ogląda jego występów. Co ciekawe, na Etihad Stadium w Manchesterze pojawił się przez tę dekadę tylko raz – w sezonie 2009/2010 na meczu z Liverpooliem. Dlaczego tak się dzieje? Czyżby członek jedynej na świecie rodziny, której majątek szacuje się na trylion (jedyńka i 18 zer) dolarów, miał coś do ukrycia?

Równi i równiejsi

Okazuje się, że tak. Szejek Mansour jest jednym z 19 synów Zajida ibn Sultana Al Nahajjana, zmarłego w 2004 r. założyciela i pierwszego prezydenta Zjednoczonych Emiratów Arabskich, którymi rządził od 1971 r. aż do śmierci. Obecnie krajem rządzi brat właściciela City – Chalif, najstarszy z synów Zajida, którego imieniem został nazwany najwyższy budynek świata Burdż Chalifa w Dubaju.

Rodzina władców emiratu Abu Zabi bardzo mocno dba o swój wizerunek. Z ZEA docierają do Europy co prawda różne doniesienia o tym, że w tym kraju nie respektuje się praw kobiet, robotnicy traktowani są jak niewolnicy, homoseksualizm jest karany, obrońcy praw człowieka więzieni, państwo Izrael wciąż nie jest uznawane, a Jemen celowo zniszczony

PIŁKA NOŻNA \ Manchester City mistrzem Anglii, a Paris Saint-Germain – Francji

Piłka uzależniona od petrodolarów

Największe europejskie kluby piłkarskie w coraz większym stopniu są zależne od arabskich pieniędzy. Dwa zarządzane przez szejków kluby – Manchester City i Paris Saint-Germain – w weekend zapewniły sobie mistrzowskie tytuły w Anglii i we Francji. Hojne sponsorowanie wielkiej piłki ma pomóc szejkom z Abu Dabi i Kataru w wybielaniu ich licznych grzechów, niemających nic wspólnego z piłką nożną.



Wyjazdowa wygrana 3:1 z Tottenhamem przy jednoczesnej porażce United 0:1 z West Bromwich dała Manchesterowi City tytuł mistrzowski | fot. David Klein/Reuters

na polityczne zamówienie ZEA. Kto by się jednak tym przejmował. Na pewno nie FIFA czy UEFA i władze Premier League, które tak lubią reklamować swoje produkty hasłami równościowymi i za byle incydent karać polskie kluby. W 2009 r. cały świat zobaczył inną twarz szejków z Abu Zabi. Do sieci dostał się film, na którym widać brata szefa Manchesteru City, szejka Isse, który tłucze deską z wystającym gwoździem jakiegoś człowieka gdzieś na pustyni w Abu Zabi. W innych scenach tortury są jeszcze bardziej przemyślane – sypanie soli na rany, rażenie prądem i podpalenie kroczą po wcześniejszym polaniu go łatwopalnym płynem. Na koniec szejek swoim mercedesem SUV kilka razy przejeżdża po ledwo żywym człowieku, który ponoć był wcześniej biznesowym partnerem szejka.

Ten film pokazały największe telewizje świata, a mimo to władająca Emirata-

mi rodzina nie spotkała się z żadnym ostracyzmem. Podobnie jak nie poniosła kary za to, że osiem (!) księżniczek z ich rodu stanęło przed sądem za handel niewolnikami, po tym jak w Brukseli uciekły im służące i złożyły doniesienie na policję. Mrożące krew w żyłach historie o rodzinie Mansoura opisał internetowy magazyn „Medium”.

Kluby i pralnie pieniędzy

Inwestycje w piłkę nożną najbogatszej rodziny świata są tak wielkie (miliard funtów w City), że padają także podejrzenia o pranie pieniędzy. Klub bowiem generuje niemal wyłącznie straty – w poprzednich sezonach wyniosły one minus 491,3 mln funtów. Oficjalnie szejkowie inwestują w piłkę, bo ich kraj szuka generowania alternatywnych źródeł dochodu dla gospodarki, na wypadek zużycia źródeł ropy naftowej. Cyferki pokazują jednak, że kieszonko im to wychodzi.

Manchester City wygrał Premier League z miażdżącą przewagą nad rywalami. W 33 spotkaniach zdobył aż 87 pkt i pięć kolejek przed końcem o 16 oczek wyprzedza drugi w tabeli Manchester United. City przed końcem sezonu chce pobić rekord Premier League, czyli zdobyć więcej niż 95 pkt w sezonie, a także największą liczbę zwycięstw – 30, mają 28.

Rekordy bije też inny klub sponsorowany przez szejków, ale tych z Kataru, czyli Paris Saint-Germain. Paryżanie zapewnili sobie piąty tytuł w ostatnich sześciu latach, czyli w erze szejków, która trwa od 2011 r. Wcześniej w całej swojej historii PSG mistrzostwo świętował tylko dwa razy – w 1986 i 1994 r.

Francuski klub też przez szejków jest traktowany jako alibi. Katar w 2022 r. organizuje mistrzostwa świata, a inwestycje w Europie mają zagłuszyć doniesienia o niewolniczym trakto-

waniu robotników, budujących areny na następny mundial.

Ile kosztuje zdjęcie krzyża

Ze wsparcia szejków nie korzysta tylko City i PSG, ale także Bayern Monachium. Od nowego sezonu jego nowym sponsorem zostaną linie lotnicze Qatar Airways. Jeszcze w poprzednim sezonie koszulki z takim napisem w ramach siedmioletniego kontraktu nosiła Barcelona, a stadion Realu Madryt niebawem będzie nosić nazwę Abu Dhabi Bernabeu. Z tej okazji z herbu „Królewskich” zniknął krzyż zdobiący znajdującą się na nim koronę. Władze klubu wyjaśniły, że decyzja ta motywowana jest szacunkiem dla „wrażliwości kulturowej” mieszkańców państw znad Zatoki Perskiej. A mówiąc po ludzku – 50 mln euro za sezon. Na naszych oczach światowa piłka z roku na rok coraz bardziej uzależnia się od petrodolarów.



CYTAT \ Albowiem dobro osiąga siłę tylko wtedy, gdy świadomie walczy ze złem.
Dobro niewystawiane na pokusy traci na wartości, jest jak fałszywe złoto.
Dorota Terakowska, fragment powieści „Tam gdzie spadają Anioły”.
Książka wyróżniona została nagrodą polskiej sekcji IBBY.

NASZA AKCJA \ Tak ratowaliśmy Żydów (cz. 59) – list od czytelnika

Podopieczni Żegoty

W 1944 r. krakowska organizacja Żegota miała 570 Żydów na liście pobierających stałe zasiłki, co razem z korzystającymi doraźnie z zapomóg dawało liczbę prawie tysiąca podopiecznych. Porównywalnie Główna Rada Pomocy Żydom w Warszawie, dysponująca większymi funduszami, rozdzielała stałe zapomogi 4 tys. Żydów.

Małgorzata Kulisiewicz

W szukaniu i udzielaniu schronienia Żydom, również po upadku powstania w getcie warszawskim, brali udział: Anna Kuciel, Stanisława Cebulakowa, Henryk Ziffer, Marian Bomba i wielu, wielu innych. Wśród kryjówek pierwsze miejsce zajął podziemny schron pod mieszkaniem krakowskiego woźnicy i podoficera sanitarnego w zgrupowaniu „Żelbetu” (AK) Adama Kowalskiego w posiadłości przy ul. Ogrodniczej 357 w Krakowie. Schronienie było systemem podziemnych tuneli, które zresztą pomagali kopać sami Żydzi. Woźnica Kowalski ukrywał i karmił aż siedem osób. Zasiłki z Rady Pomocy Żydom dla ukrywających się u Adama Kowalskiego Żydów przekazywało Kierownictwo Oporu Społecznego przez partyzantów „Żelbetu”.

Jak zorganizowane były finanse Rady Pomocy Żydom w Krakowie? Miesięczna do-



Wejście do getta żydowskiego w Krakowie | fot. Wikipedia/d

tacja krakowskiej RPŻ z centrali początkowo była równa 50 tys. zł – jak na tamte czasy to niewielka kwota, szczególnie w stosunku do ogromu potrzeb. Radiostacja „Wisła” podlegała Tadeuszowi Sewerynowi ogłaszała prośby o pomoc dla ginących i pieniądze

napływały. Jednak w miarę rozwoju działań Żegoty potrzeby organizacji rosły. Zdobywano pieniądze również w brawurowo przeprowadzanych napadach na banki niemieckie. Na kilka miesięcy przed końcem wojny budżet po dołączeniu datków wyno-

sił już ponad milion złotych, był jednak nadal niewystarczający. W 1944 r. krakowska Żegota miała 570 Żydów na liście pobierających stałe zasiłki, co razem z korzystającymi doraźnie z zapomóg dawało liczbę prawie tysiąca podopiecznych. Porówny-

SPRAWIEDLIWI PAMIĘTAMY



PODZIEL SIĘ Z NAMI ZNANĄ CI HISTORIĄ LUB ŚWIADECTWEM
o Polakach, którzy ratowali Żydów.
Wyślij tekst i dołącz archiwalne zdjęcie na adres
sprawiedliwipamietamy@swsmedia.pl
lub drogą tradycyjną:

„Gazeta Polska Codziennie”,
ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
Z dopiskiem: Sprawiedliwi Pamiętamy

Materiały te będziemy publikowali na łamach „Codzienniej” oraz na Twitterze: #SprawiedliwiPamietamy

walnie Główna Rada Pomocy Żydom w Warszawie, dysponująca większymi funduszami, rozdzielała stałe zapomogi 4 tys. Żydów. Było to liczone niezależnie od pomocy udzielonej zbiorowo ludziom w obozach. Należy też pamiętać, że do Krakowa przybywali później żydowscy uchodźcy ze Wschodu i ludzie zbiegli z obozów koncentracyjnych.

Opracowała: Sylwia Krasnodębska

KRZYŻÓWKA

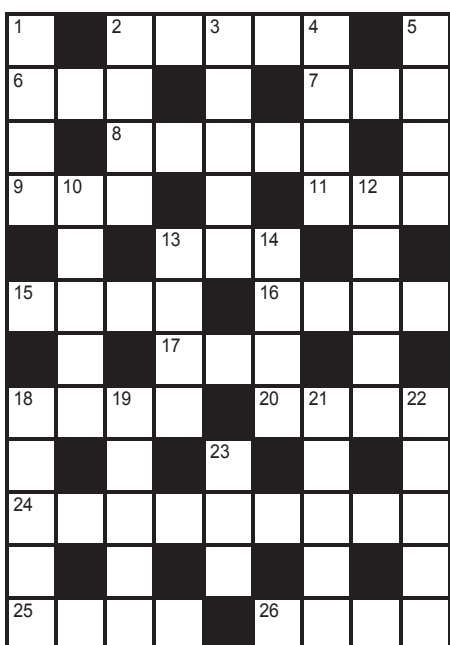
POZIOMO

- 2) opera Moniuszki
- 6) lata koło nosa
- 7) część dzieła
- 8) działalność gospodarcza
- 9) piłka za boiskiem
- 11) upięte włosy
- 13) talent lub prezent
- 15) sala wykładowa
- 16) operowe solo
- 17) dźwięk lub barwa
- 18) sycylijski wulkan
- 20) inaczej o pogodzie
- 24) odmiana jabłka
- 25) panuje nocą
- 26) kłujący chwast

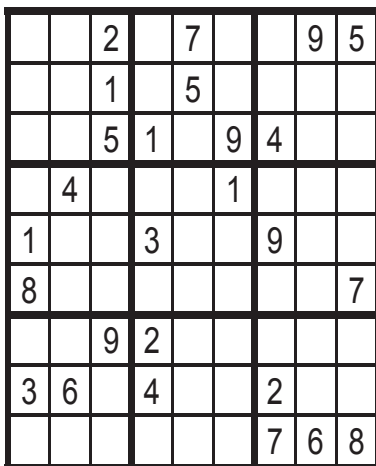
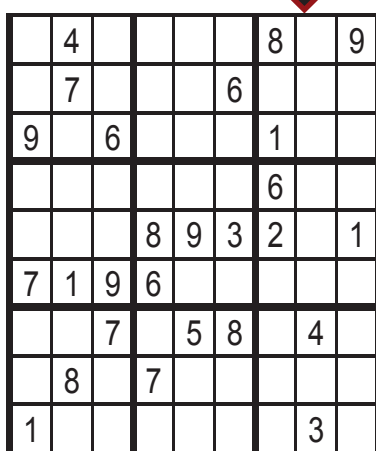
PIONOWO

- 1) porcja, dawka
- 2) ozdobna wyszywanka
- 3) gąsienica lub kijanka
- 4) inwazja, napad
- 5) atak szalu
- 10) rabat, niżka
- 12) ojciec żrebaka
- 13) termin w kalendarzu

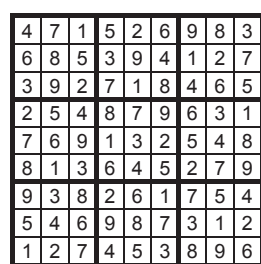
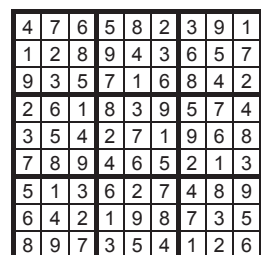
- 14) po zagojonej blizna
- 18) filozof z Rotterdamu
- 19) towar bez tary
- 21) gagatek, psotnik
- 22) filmowy zalotnik
- 23) spód butelki



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Gazeta Polska
codziennie

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska, Olga Doleśniak-Harczuk
Wydawca numeru: Piotr Chmielarz
Sekretarz redakcji: Katarzyna Ruczkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska, Katarzyna Szol, Piotr Łukasik
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsniewicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęsniewicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.), Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajcowska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorze: Maciej Kożuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanek (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkiewicz, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Fotodycja: Maja Wójcik, Karolina Jonderko
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Beata Drózd, tel. 501 618 977, Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 607 055 060
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUH SA (krajowa i zagraniczna), Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Wtorek
17/04/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

ZDROWIE ZBYT PÓŹNO WYKRYTYCH PROBLEMÓW Z WIDZENIEM NIE DA SIĘ USUNĄĆ



Rodzic – pierwszy lekarz swojego dziecka

Niedowidzenie powstaje szybko, ale trudno się go pozbyć – przestrzega dr Patrycja Krzyżanowska-Berkowska | fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

Brak systemu badań przesiewowych dna oka w Polsce u niemowlaków zaraz po urodzeniu oraz niemal brak dogłębnych profilaktycznych badań oka i ostrości widzenia przed szóstym rokiem życia powoduje, że to na rodziców (a następnie pediatrów) spada obowiązek zwracania szczególnej uwagi na wszelkie nieprawidłowości w widzeniu u swoich dzieci. Okuliści dziecięcy podkreślają, że nawet powszechnie ignorowany przez lekarzy zez u niemowląt może czasem być objawem poważniejszego schorzenia.

Dobromiła Wrońska

Ciągle pokutuje przekonanie, że jeśli dziecko po urodzeniu zezuje, to nie należy się tym przejmować, bo do 1. roku życia jest to normalne – tłumaczy dr Patrycja Krzyżanowska-Berkowska, ordynator Oddziału Okulistyki Dziecięcej Kliniki Okulistyki Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego we Wrocławiu. – A nie powinno tak być. Dlatego właśnie staramy się edukować pediatrów podczas szkoleń specjalizacyjnych, że każde zezowanie dziecka bezpośrednio po urodzeniu ma niepokoić – w pierwszej kolejności rodziców, a następnie pediatrów, którzy powinni kierować dziecko na konsultację okulistyczną bez zbędnej zwłoki. Może się wtedy okazać, że jest to objaw niewykrytej wady wzroku, możliwy do skorygowania

korekcją okularową, ale trzeba też pamiętać, że przyczyną może być nawet nowotwór złośliwy. Dlatego bardzo istotne jest, żeby i rodzice, i pediatrzy mieli świadomość, że rozwój widzenia w ciągu pierwszych kilku lat życia jest bardzo intensywny i łatwo może być zaburzony.

Okuliści dziecięcy podkreślają, że pierwsze lata w rozwoju widzenia są najważniejsze, dlatego tak ważne jest, aby rodzice bardzo uważnie obserwowali dziecko od niemowlęctwa i reagowali na każdą, nawet najmniejszą anomalię. – Nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak nawet niewielkie przeszkody w pierwszym okresie życia, kiedy widzenie się rozwija bardzo intensywnie, mogą utrudnić jego prawidłowe wykształcenie – zauważa dr Krzyżanowska-Berkowska. – Niedowidzenie wbrew pozorom powstaje bardzo szybko,

a bardzo trudno się go pozbyć, często jest to wręcz niemożliwe. Potem nawet pomimo intensywnej pracy dziecka, rodzica i rehabilitanta oko może pozostać niedowidzące na całe życie. Jeżeli ta ścieżka pomiędzy okiem a mózgiem nie zostanie utworzona na samym początku i nie będzie prawidłowego przepływu informacji, to potem bardzo trudno jest ją odtworzyć.

Niemowlęta zaraz po urodzeniu mają przeprowadzane badania przesiewowe słuchu, nie ma natomiast przesiewowych badań dna oka. Pierwszym całościowym przeglądom ostrości widzenia poddaje się dzieci dopiero od szóstego roku życia. Jak zauważają okuliści, część dzieci dopiero wtedy trafia do szpitala na oddział okulistyczny i niestety w wielu przypadkach jest już za późno.

CZYTAJ WIĘCEJ NA s.2

PROKURATURA

Ginekolog oskarżony o oszustwa

Akt oskarżenia przeciwko lekarzowi z Góry oskarżonemu o oszustwa oraz poświadczanie nieprawdy w dokumentacji medycznej trafił do Sądu Okręgowego w Głogowie – poinformowała Prokuratura Krajowa. Sprawa dotyczy ginekologa Andrzeja W., który zdaniem śledczych dopuścił się pięćdziesięciu przestępstw przeciwko mieniu i dokumentom na szkodę pacjentek poradni ginekologiczno-położniczej oraz NFZ-etu. Miał ich dokonać

w ciągu niespełna roku, od lipca 2015 r. do czerwca 2016 r. Przyjmując pacjentki w ramach ubezpieczenia zdrowotnego, lekarz informował je o konieczności wykonania różnych zabiegów lub pobrania materiału do badań. Wprowadzał pacjentki w błąd, mówiąc im, że nie są to usługi finansowane przez NFZ. Za ich wykonanie wziął od 200 do 450 zł od 12 kobiet. Innym wmawiał, że powinny wykonać badania, do których w rzeczywistości nie było wskazań medycznych. Lekarz był już wcześniej skazany za oszustwa i przestępstwa korupcyjne. Oskarżonemu grozi kara pozbawienia wolności do 8 lat.

(ag)

KONKURS

Nominowane dolnośląskie zabytki

Kaplica Hochberga przy kościele św. Wincentego i Jakuba – obecnej katedrze greckokatolickiej we Wrocławiu – oraz kościół parafialny św. Jadwigi Śląskiej w Miłkowie – to dwa obiekty z Dolnego Śląska, które zostały nominowane w konkursie „Zabytek zadbany”. W kategorii utrwalenie wartości zabytkowej obiektu konkurują z kościołem parafialnym św. Jakka w Chocholowie oraz kościołem parafialnym salezjanów św. Józefa w Przemyślu.

„Zabytek zadbany” to ogólnopolski konkurs Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz generalnego konserwatora zabytków wiceminister Magdaleny Gawin. Jak informuje MKiDN, jego celem jest „promocja opieki nad zabytkami, poprzez propagowanie najlepszych wzorów konserwacji, utrzymania i zagospodarowania zabytków”. Skierowany jest do właścicieli i zarządców obiektów wpisanych do rejestru zabytków. Laureatów i wyróżnionych poznamy podczas uroczystej gali Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków 18 kwietnia br. w Zamościu.

(ag)



WRESZCIE SKOŃCZĄ OBWODNICĘ

LEGNICA \ Wrocławski oddział GDDKiA w III kwartale br. ogłosi przetarg na zaprojektowanie i wybudowanie brakującego fragmentu obwodnicy Legnicy w ciągu drogi krajowej nr 94 o długości ok. 3,6 km. Docelowo nowa obwodnica będzie miała długość ok. 15 km i pozwoli m.in. na wyprowadzenie ruchu tranzytowego ze ścisłego centrum miasta. Przewidywany czas realizacji inwestycji to około czterech lat.

fot. DUW/d

ZDROWIE

Rodzic – pierwszy lekarz swojego dziecka

Jak podkreślają lekarze różnych specjalizacji, dzieci – szczególnie te najmłodsze – nie są łatwymi pacjentami. Diagnozowanie maluchów wymaga od lekarza nie tylko znajomości chorób, ale także odpowiedniego, psychologicznego wręcz podejścia. Bardzo ważna jest też współpraca z rodzicami, którzy najlepiej znają swoje dziecko i bardzo często jako jedyni są w stanie odczytać niepokojące objawy, z których maluch sam nie zdaje sobie sprawy.

Dobromiła Wrońska

Opowiadając, przed którymi musi stanąć lekarz dziecięcy podczas badania małych pacjentów, opowiada na przykładzie badań okulistycznych dr Patrycja Krzyżanowska-Berkowska, ordynator Oddziału Okulistyki Dziecięcej Kliniki Okulistyki Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego we Wrocławiu. – Bycie okulistą dziecięcym nie jest łatwe. Dziecko to trudny pacjent – boi się bólu, badań, w których musi uczestniczyć, ukłucia igłą – podkreśla okulista. – Pobyt w szpitalu jest dla większości dzieci stresujący, a czynności, które lekarz musi wykonać, aby postawić diagnozę

lub wdrożyć leczenie, wywołują obawę. Dzieci nie wiedzą, co je czeka. Lekarz musi umieć w tym trudnym dla dziecka momencie zdobyć jego zaufanie i sympatię. Oprócz dziecka drugim ważnym ogniwem leczenia jest rodzic. Dla niego ta sytuacja jest również trudna, często reaguje on silnymi emocjami na informację o chorobie, uszkodzeniu widzenia, konieczności operacji. Lekarz musi łagodzić napięcia, a także wykazać się dużą dozą cierpliwości i empatii.

Ordynator Oddziału Okulistyki Dziecięcej USK we Wrocławiu podkreśla także, jak istotna jest współpraca z rodzicami podczas badań. Przecież to oni są w stanie zauważyć problem w widzeniu

\\ Lekarze okuliści podkreślają, by rodzice nieustannie czuwali nad bezpieczeństwem zabaw dzieci. Nieograniczona wyobraźnia w połączeniu z żywiołowością może spowodować niemożliwe do naprawienia uszkodzenia oka //

dziecka na długo przed tym, zanim one same zdadzą sobie z tego sprawę. – W takich przypadkach kontakt z rodzicem jest w zasadzie tak samo ważny jak leczenie małych pacjentów – tłumaczy dr Krzyżanowska-Berkowska. – Często to właśnie rodzice są osobami, które najszybciej są w stanie zauważyć problemy zdrowotne u dzieci. Maluchy same nie potrafią ich zasygnalizować, bo albo jeszcze nie mówią, albo problem dotyczy tylko jednego oka i nie mają świadomości, że ono źle funkcjonuje.

Obserwacja dziecka nie musi być dla rodziców trudna, nie wymaga posiadania specjalistycznego sprzętu. Tak naprawdę najłatwiej zauważyć ewentualne pro-



blemy podczas zabawy czy wykonywania codziennych czynności. – Prosty test, który można wykonać w warunkach domowych, jest zasłonięcie raz jednego, raz drugiego oka i poproszenie dziecka, by popatrzyło na znane obrazy i przedmioty w jego otoczeniu – tłumaczy dr Patrycja Krzyżanowska-Berkowska.

ŚLEDZTWO

Sprawa ulicy w Karpaczu znów w prokuraturze

Prokuratura Okręgowa w Jeleniej Górze prowadzi śledztwo w sprawie przebudowy ul. Parkowej w Karpaczu. Przypomnijmy, że postępowanie było zawieszone, ale po zmianach w prokuraturze trafiło do innego śledczego, który postanowił przywrócić sprawę na poważnie.

Za rządów byłego burmistrza Bogdana Malinowskiego Karpacz otrzymał 3 mln zł dofinansowania z Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych na budowę ul. Parkowej – jednej z głównych ulic w centrum kurortu. Jak się okazało – choć drogę przebudowano i oddano do użytku jeszcze w 2012 r., to miasto zostało zobowiązane do zwrotu dotacji. Jedną z mieszkańek Karpacza zawiadomiła bowiem wojewodę o nieprawidłowościach przy realizacji inwestycji. Urzędnicy rozpoczęli kontrolę, która wykazała m.in., że nie wykonano indywidualnego zjazdu do jednej z działek, nie było tam nawierzchni ani nie zbudowano fragmentu chodnika przy nieruchomości. A co najważniejsze, brakowało elementów bezpieczeństwa ruchu i ekranów akustycznych, choć były one w projekcie. Kontrolerzy stwierdzili także brak ostatniej, ściernistej warstwy



Jeleniogórska prokuratura wróciła do śledztwa w sprawie inwestycji | fot. mat. pras./d

asfaltu na całej długości ulicy i nieterminową realizację przedsięwzięcia.

W 2013 r. Prokuratura Rejonowa w Jeleniej Górze postanowiła wszcząć w tej sprawie śledztwo. Zawiadomienie złożył ówczesny wojewoda dolnośląski. Jak informowała nas prokuratura, pierwsza część zawiadomienia dotyczyła wyrządzenia gminie Karpacz znacznej szkody w związku z niedopełnieniem obowiązków przez burmistrza miasta – czyn ten zagrożony jest karą do pięciu lat pozbawienia wolności. Drugą wiązała się z poświadczaniem nieprawdy przez urzędnika z Urzędu Miasta w Karpaczu w celu wprowadzenia w błąd wojewody. W tym wypadku oprócz niedopełnienia obowiązków śledztwo toczyło się jeszcze w sprawie jednego ważnego artykułu z kodeksu karnego – doprowadzenia do niekorzystnego rozporządzania mieniem

w celu osiągnięcia korzyści majątkowej.

Za rządów PO-PSL prokuratura nie mogła uporać się z tym postępowaniem. Śledztwo zostało zawieszone, rzekomo z powodu konieczności uzyskania prawomocnej decyzji określającej wysokość kwoty podlegającej zwrotowi do budżetu państwa przez gminę Karpacz. Ostatecznie miasto musi oddać prawie dwa miliony złotych. Wojewoda dolnośląski Paweł Hreniak zdecydował w 2016 r., że Karpacz może zwracać pieniądze na raty – ma na to jednak nie więcej niż trzy lata. Ostatecznie po zmianach w prokuraturze śledztwo ruszyło niemal od nowa i dostał je do prowadzenia inny prokurator. Śledczy zażądali już brakujących dokumentów i wzywają do Jeleniej Góry kolejnych świadków. Czy będziemy mogli wkrótce liczyć na finał tej historii?

Magda Groń



GROŹNY WYCIEK DO PEŁCZNICY

ŚWIEBODZICE \ W sobotę do rzeki Pełcnicy wyciekła substancja ropopochodna, która najprawdopodobniej spłynęła z któregoś z wałbrzyskich zakładów. Wyciek nie był duży i nie doszło do poważnego skażenia rzeki. Sprawę wyjaśnia wałbrzyska delegatura WIOŚ-u.

fot. mat. pras./d



ZEBRALI PIENIĄDZE NA HOSPICJUM

POMOC \ Ponad 5 tys. zł zebrano podczas charytatywnego koncertu Andrzeja i Mai Sikorowskich, zorganizowanego przez Politechnikę Wrocławską na rzecz Hospicjum dla Dzieci Dolnego Śląska „Formuła Dobra”. To równowartość 80 godzin rehabilitacji dla dzieci.

fot. mat. pras./d



Problemy ze wzrokiem dzieci najczęściej zauważają rodzice | fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

– Należy obserwować, czy nie podchodzi zbyt blisko do telewizora podczas oglądania bajki, jak radzi sobie z rysowaniem czy wykonywaniem precyzyjnych czynności.

Lekarze okuliści podkreślają także, żeby rodzice nieustannie czuwali nad bezpieczeństwem

zabaw dzieci. Nieograniczona wyobraźnia w połączeniu z żywiołowością może spowodować niemożliwe do naprawienia uszkodzenia oka. – Jest liczna grupa dzieci, która traci widzenie na skutek zbiegu nieszczęśliwych okoliczności – mówi dr Patrycja Krzyżanowska-Berkow-

ska. – W ostatnim czasie obserwujemy wzrost liczby i częstotliwości urazów u dzieci, które trafiają do naszego oddziału po zranieniach nożyczkami, ostrymi narzędziami, plastikowymi kulkami z różnych zabawek strzelających, piłkami, patykami czy po urazach komunikacyjnych.

KOLEJ

Nowe przystanki w Jeleniej Górze

18 mln zł – to wartość najnowszych inwestycji PKP na Dolnym Śląsku, w ramach których w Jeleniej Górze powstaną dwa nowe przystanki kolejowe, a dwa inne (w Cieplicach i Sobieszowie) zostaną zmodernizowane. Inwestycje będą finansowane z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Dolnośląskiego. Umowę w tej sprawie podpisano w poniedziałek.

Realizacja przedsięwzięcia znacząco zwiększy dostęp do kolei w codziennych dojazdach do pracy i szkoły. Ułatwiona będzie obsługa wyjazdów poza Jelenią Górę, w tym ruchu turystycznego. Zostanie też poprawione bezpieczeństwo podróży dzięki zastosowaniu nowoczesnych urządzeń zabezpieczających na przejściach przez szyny – wylicza rzecznik PKP Mirosław Siemieniec.

Nowe przystanki osobowe w Jeleniej Górze zostaną zbudowane w rejonie al. Jana Pawła II i ul. Spółdzielczej. Jak informuje spółka, będą one miały perony o długości 150 m. Dojeżdżając na perony będą dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. Na peronach z nowym oświetleniem będą zamontowane m.in. wiaty, ławki, gabloty informacyjne. Perony będą wyposażone w system oznakowania dotykowego i oznakowanie stałe. Łącznie zostanie wybudowanych sześć nowych peronów. Poprawi się także bezpieczeństwo: na nowych przystankach zostaną zamontowane urządzenia zabezpieczające oraz system monitoringu.

Chodniki łączące teren kolejowy z istniejącymi ciągami pieszymi będą realizowane w ra-

mach inwestycji Urzędu Miasta Jelenia Góra. Dojeżdżając do peronów zaprojektowane zostaną w sposób umożliwiający korzystanie z infrastruktury przez osoby o ograniczonej zdolności poruszania dzięki budowie m.in. pochylni. Zostanie też zaprojektowane inteligentne oświetlenie na peronach oraz dojściach z wykorzystaniem energooszczędnych sterowanych opraw LED.

Ponadto w ramach projektu będą wykonane roboty torowe, zamontowane będą trzy rozjazdy oraz przebudowane urządzenia sterowania ruchem kolejowym i sieć trakcyjna.

– Budowa przystanków jest kolejnym projektem zwiększającym możliwości podróży w województwie dolnośląskim, szczególnie między miastami: Wrocław, Wałbrzych, Jelenia Góra – dodaje Siemieniec. – PKP za ponad 77 mln zł przebudowują stację Wałbrzych Szczawienko i Świebodzice. Wybudowany będzie też nowy przystanek Wałbrzych Centrum.

Na lata 2017–2018 PKP na inwestycje przeznaczyło łącznie ok. 150 mln zł.

(PKP, ag)

KULTURALNY FLESZ

TEATR DLA DZIECI



fot. mat. pras.

Cyrk bez przemocy

Dwa występy Teatru Klinika Lalek (wtorek i środa) ze Stacji Wolimierz, na których zobaczymy cyrk bez przemocy. W przedstawieniu w reżyserii Wiktora Wiktorczyka oprócz artystów cyrkowych wystąpią w rolach zwierząt lalki i tzw.nadmarionety, czyli marionetki przedstawiające zwierzęta.

Wtorek, 17 kwietnia, godz. 10, Teatr Polski, scena im. Jerzego Grzegorzewskiego, ul. Zapolskiej 3, Wrocław

KONCERT



fot. mat. pras.

Jamie Stewart solo

Koncert Jamiego Stewarta (frontmana zespołu Xiu Xiu), który zaprezentuje program solo z wybranymi utworami Xiu Xiu oraz nowymi kompozycjami. Występowi muzyka towarzyszyć będzie pokaz krótkometrażowych filmów kolumbijskiego reżysera Camilo Restrepo inspirowanych afrykańską kulturą muzyczną („Cilaos” i „La Bouche”).

Wtorek, 17 kwietnia, godz. 19, Proza, Przejście Garncarskie 2, Wrocław

KONCERT



fot. mat. pras.

Osina

Występ Doroty Osińskiej, jednej z najciekawszych polskich wokalistek, która dała się poznać szerszej publiczności podczas programu The Voice of Poland, w którym zajęła 2. miejsce m.in. za niezwykle wykonanie piosenki „Calling you”. Podczas koncertu piosenkarka zaprezentuje utwory z najnowszej płyty „Osina” oraz starsze piosenki.

Wtorek, 17 kwietnia, godz. 20, Stary Klasztor, ul. Purkyniego 1, Wrocław

KINO



fot. mat. pras.

Cudowny chłopak

W ramach Filmowego Klubu Seniorów pokaz filmu w reżyserii Stephena Chboskiego opowiadający historię 10-letniego chłopca, który z powodu wady genetycznej urodził się ze zdeformowaną twarzą. Po kilku latach nauki w domu chłopiec idzie do normalnej szkoły, gdzie będzie musiał się zmierzyć z rówieśnikami.

Wtorek, 17 kwietnia, godz. 12, Dolnośląskie Centrum Filmowe, ul. Piłsudskiego 64a, Wrocław

TEATR



fot. mat. pras.

Marzyć

Spektakl młodzieżowego Teatru Kątem w reż. Grzegorza Stawiaka, do którego scenariusz tworzyli członkowie zespołu na podstawie swoich rozmów, refleksji i skojarzeń wokół tematu: marzenia (ich podstawy, uwarunkowania, granice). W spektaklu wykorzystano też pieśni patriotyczne i wiersze W. Bełzy oraz S. Jesienina.

Wtorek, 17 kwietnia, godz. 19, Dzierżonowski Ośrodek Kultury (DOK), ul. Świdnicka 23, Dzierżonów

TEATR IMPROWIZACJI



fot. mat. pras.

Krótkie formy

Improwizowany spektakl komediowy teatru Improkacja bez żadnego scenariusza, który powstaje na żywo przed zebraną publicznością. Składa się z krótkich gier teatralnych, w których to widzowie decydują o miejscu akcji, bohaterach czy o słowach padających na scenie. Po spektaklu koncert Jazz Jam Session.

Wtorek, 17 kwietnia, godz. 20, Vertigo Jazz Club & Restaurant, ul. Oławska 13, Wrocław



WYGRANA W NORWEGII

BIATLON \ Marcin Zawół, reprezentujący MKS Karkonosze Jelenia Góra, wygrał bieg 16-latków podczas festiwalu Liatoppen w Norwegii. Pokonał w swojej grupie wiekowej kilkuset zawodników. W kategorii do lat 14 wystąpił inny Dolnoślązak – Hubert Matusik. Niestety na strzelnicy trzykrotnie spudłował i zajął dopiero 19. pozycję.

fot. Biathlon.pl/d

KOSZYKÓWKA



To, co się stało w Bydgoszczy i Krakowie, dolnośląscy fani koszykówki powinni traktować w kategorii może nie cudu, ale na pewno olbrzymiej niespodzianki | fot. Slezawroclaw.pl/d

Dolnośląski finał bardzo blisko

Zawodniczki CCC Polkowice i Ślązy Wrocław są bardzo bliskie awansu do finału rozgrywek Polskiej Ligi Kobiet. Gdyby tak się stało, będzie to pierwszy finał, w którym wystąpią drużyny z jednego województwa.

Bartłomiej Górski

Obydwa zespoły zaczynały rywalizację półfinałową od spotkań wyjazdowych. Kibice zapewne nieśmiało liczyli na jedno zwycięstwo każdej z ekip. Jednak to, co się stało w Bydgoszczy i Krakowie, dolnośląscy fani koszykówki powinni traktować w kategorii może nie cudu, ale na pewno olbrzymiej niespodzianki. Zespoły Ślązy i Polkowice, które po rundzie zasadniczej zajmowały niższe pozycje, wygrały po dwa spotkania wyjazdowe i w meczach być może decydujących o awansie będą zdecydowanym faworytem.

Trudniejsze zadanie miały wrocławianki. Podopieczne Arkadiusza Rusina w sobotę zwyciężyły dopiero po dogrywce 80:70 i wiadomo było, że niedzielne spotkanie nie będzie dla nich łatwe. Wrocławianki zachowały jednak zimną krew i mimo że przez trzy pierwsze kwarty musiały gonić wynik, to ta sztuka im się udała. Broniące tytułu mistrzowskiego wrocławianki wygrały 61:57 i prowadzą w serii półfinałowej 2:0. W tej chwili nikt w drużynie nie przewiduje innego scenariusza niż wygrana w trzecim meczu i awans do finału. – Gratuluję dziewczynom

**ARTEGO
–ŚLEZA**
57:61

przede wszystkim determinacji i dobrej defensywy w czwartej kwarcie. Myśle, że nadrobiły to, co nam nie wychodziło w ataku. Mamy dwa zwycięstwa, szybko o tym zapominamy i przygotowujemy się na kolejne spotkanie – powiedział po niedzielnym pojedynku Arkadiusz Rusin.

Sobotnie i niedzielne mecze drugiego z dolnośląskich zespołów – CCC Polkowice – miały bardzo podobny przebieg. Prowadzenie polkowiczerek od samego początku, szanse Wisły w końcówce i wreszcie wygrana gości. Nawet rezultaty były niemal identyczne. Pierwsze spotkanie polkowiczanki wygrały 63:58, a drugie 63:59.

Trener CCC Maroš Kováčik po drugim meczu powiedział: – Kontrolowaliśmy to spotkanie, jestem bardzo dumny. W trzecich meczach nie jest trudno wskazać zespoły, które będą faworytami rywalizacji. Czy dolnośląskie ekipy zakończą półfinały po trzech spotkaniach? Nawet jeśli nie, to czwarte mecze również rozegrają na własnych parkietach. Trudno sobie wyobrazić, aby nie wygrały chociaż jednej potyczki u siebie. Trzecie spotkania półfinałowe już w środę.

PIŁKA RĘCZNA

Chrobry w ćwierćfinale

Szczypiornie Chrobrego Głogów pokonali w ostatnim meczu rundy zasadniczej Meble Wójcik Elbląg 36:29 i zapewnili sobie bezpośredni awans do ćwierćfinału rozgrywek. W tym etapie rozgrywek głogowianie zmierzą się z zespołem Azotów Puławy. Spotkania zaplanowano na 28 kwietnia i 5 maja. Drugi z dolnośląskich zespołów – Zagłębie Lubin przegrał swój pojedynek, jednak nie miało to wpływu na zajęcie przez lubinian 5. miejsca w tabeli. W spotkaniu barażowym o awans do ćwierćfinału podopieczni Bartłomieja Jaszki zagrają z MKS-em Kalisz. Mecze rozegrane zostaną 22 i 25 kwietnia.

PIŁKA NOŻNA

Miedź Legnica liderem, Chrobry Głogów wice

Dobrze spisują się dolnośląskie drużyny w rozgrywkach I ligi. Miedź Legnica wygrała swój pojedynek ze Stomilem Olsztyn 1:0 i umocniła się na fotelu lidera rozgrywek. Na drugie miejsce awansowali piłkarze z Głogowa, którzy pokonali w wyjazdowym spotkaniu Raków Częstochowa 3:1. Głogowianie mają jeszcze jeden zaległy mecz – jeśli go wygrają, umocnią się na drugiej pozycji. Czyżby awans do ekstraklasy dwóch dolnośląskich zespołów?

(bg)

PIŁKA NOŻNA

Cenna wygrana Śląska



Nareszcie – tak jednym słowem można by podsumować spotkanie Śląska Wrocław z Sandecją Nowy Sącz. Wrocławianie wygrali 1:0 po голу Mateusza Cholewiaka w 1. minucie meczu. A żeby być dokładnym – w 47. sekundzie.

Było to pierwsze od dziewięciu spotkań zwycięstwo Śląska. Jednak przyszło ono w najbardziej odpowiednim momencie. Wrocławianie dzięki niemu mają w tej chwili na koncie 34 pkt, zajmują w tabeli 11. pozycję i mają 5 pkt przewagi nad strefą spadkową. – Długo na to czekaliśmy, więc można powiedzieć „nareszcie”. Teraz będziemy grać coraz lepiej i będzie to miało odzwierciedlenie w wynikach. Wiedzieliśmy, że Sandecja gra trójką stoperów, więc założenie było takie, aby grać od skrzydeł – to nam wyszło i przyniosło efekt w postaci bramki. Skrzydła grały dziś bardzo dobrze, ale w grze całego zespołu widać postęp. Był to typowy mecz walki, stąd czerwona kartka dla Sita Rieri – mówił na konferencji pomeczowej trener Tadeusz Pawłowski. – Lepszym sprzyja szczęście, a my w tym spotkaniu byliśmy lepsi. Mieliśmy więcej sytuacji. Widać postęp w grze, gra zaczyna nabierać płynności. W tym meczu był walka, konsekwencja i dyscyplina taktyczna. Kolejne spotkanie wrocławianie rozegrają w piątek 20 kwietnia. Ich przeciwnikiem będzie Termalica Nieciecza.

(bg)

Wtorek
17/04/2018

gpcodziennie.pl niezależna.pl https://www.facebook.com/dodateklodzki
twitter.com/GPCodziennie dodateklodzki@swsmedia.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

PRAWO CYRK PRZED SĄDEM

Pierwszy rowerzysta Łodzi jechał po chodniku

Krzysztof Komorowski, wiedząc, że działacz rowerowy tropi wszelkie występkę kierowców, gdy zobaczył go jadącego rowerem po chodniku, zrobił mu zdjęcie | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Do 24 maja została odroczonego sprawa Huberta B., prezesa Fundacji Normalne Miasto Fenomen, znanego łódzkiego działacza rowerowego, organizatora masy krytycznej, który w lipcu 2017 r. został przytępiany na jeździe rowerem po chodniku.

Anna Skopińska

Policja chce uznania wykroczenia. Hubert B. twierdzi, że jest oskarżony o wykroczenie, którego nie popełnił. Wczorajsza rozprawa, mimo że miała przebiec błyskawicznie, bo do przesłuchania sąd miał tylko obwinionego i świadka łamania prawa, nie zakończyła sprawy.

Hubert B. przyszedł do sądu z dwoma obrońcami, jednak sąd nakazał mu wybranie jednego reprezentującego go adwokata. Obwiniony chciał także wyłączenia jawności rozprawy, ale sąd zgodził się tylko na zastrzeżenie jego wizerunku.

Reprezentująca Huberta B. mecenas Emilia Skierska-Banaszczyk wniosła o uzupełnienie materiału dowodowego o informacje z ośrodka geodezyjnego na temat szczegółowego planu dróg przy Galerii Łódzkiej, gdzie obwinionemu

zrobiono zdjęcie podczas jazdy rowerem po chodniku, oraz planu zagospodarowania przestrzennego, aby sprawdzić, czy fragment placu przy centrum handlowym należy do pasa drogi czy nie. Sędzia Halina Bartnicka uchyliła natomiast pozostałe wnioski, uznając je za niemające znaczenia w sprawie, wśród których był m.in. taki, by uzyskać informację, na jakiej zasadzie przed Galerią Łódzką staje ruchomy punkt krwiodawstwa i ubierana jest choinka na święta (adwokat chciał w ten sposób udowodnić, że można tam wjeżdżać). W czasie rozprawy sędzia wielokrotnie upominała obrońcę obwinionego, która m.in. od świadka zdarzenia usiłowała się dowiedzieć, pod jakim kątem skręcał jej klient i czy tor jazdy był taki sam podczas zjeżdżania i wjeżdżania na chodnik.

Z kolei Hubert B. podkreślał, że dopiero gdy zdjęcie z jego jazdy po chodniku pojawiło się w in-

ternecie, zaczął dochodzić, czy to był chodnik, czy przestrzeń wspólna dla pieszych i rowerzystów. – W moim odczuciu nie jest to pas ruchu, więc nie obowiązuje na nim prawo o ruchu drogowym – mówił.

Przed sądem zeznawał świadek Krzysztof Komorowski z inicjatywy społecznej EL 00000 – Zmotoryzowani Mieszkańcy Łodzi. On, znając wystąpienia prezesa Fundacji Fenomen, jego krytyczne poglądy na temat kierowców, którzy zdaniem Huberta B. nieustannie łamią prawo, oraz wiedząc, że szkoli rowerzystów, gdy zobaczył go jadącego rowerem po chodniku, zrobił mu zdjęcie. Fotografię przesłał na portal „Stop agresji drogowej”. Hubert B., który zamiast poprowadzić rower, wjechał na chodnik przy Galerii Łódzkiej, nie uważa, że złamał prawo. Przeciwnie, zarzuca Komorowskiemu – za co upominała go sędzia – że kłamie, opisując trasę jego jazdy. O tym jednak rozstrzygnie sąd.

Wczorajsza rozprawa, mimo że miała przebiec błyskawicznie, bo do przesłuchania sąd miał tylko obwinionego i świadka łamania prawa, nie zakończyła sprawy



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

**TOMASZÓW
MAZOWIECKI**

Chcą słuchać Polaków

Będziemy słuchali Polaków, bo te rozmowy są dla nas niezwykle istotne. Na tych spotkaniach bardzo dużo się uczymy, dowiadujemy o wielu sprawach, poznajemy lokalne problemy związane z wadliwymi ustawami czy niedobrym prawem. Powinno się z Polakami rozmawiać i słuchać ich, czy idziemy w dobrym czy w złym kierunku – mówi marszałek Senatu Stanisław Karczewski podczas spotkania z mieszkańcami Tomaszowa Mazowieckiego.

Wizyta marszałka była jednym z wielu spotkań polityków

PiS-u z wyborcami, które rozpoczęły się w całym kraju po sobotniej konwencji Prawa i Sprawiedliwości. Karczewski dodał, że chce się dowiedzieć, czy nowe propozycje przedstawione przez szefa rządu są dobre i spełniają oczekiwania społeczeństwa. – Mnie najbardziej ucieszyła propozycja zmniejszenia ZUS-u. To rozwiązanie jest bardzo potrzebne, bo będzie pobudzało najmniejsze firmy, te rodzinne, jednoosobowe – wskazał marszałek. W spotkaniu zorganizowanym w auli kościoła św. Jadwigi Królowej wzięło udział kilkadziesiąt osób, m.in. mieszkańcy, sympatycy PiS-u oraz parlamentarzyści i działacze tego ugrupowania.

(PAP, eb)



MIĘDZYNARODOWY KONGRES WĘGLA BRUNATNEGO

BEŁCHATÓW \ Węgiel brunatny tuż po węglu kamiennym jest dziś w Polsce głównym surowcem energetycznym – podkreślali uczestnicy X Międzynarodowego Kongresu Węgla Brunatnego, który rozpoczął się wczoraj w Bełchatowie. Obecny na kongresie wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski poinformował, że zatwierdzenie przez rząd programu dla sektora węgla brunatnego jest coraz bliższe.

foto: Filip Błażejowski/Gazeta Polska

GOSPODARKA KOMUNALNA

Brak efektów sprzątania w mieście

Źle pracujące zamiatarki oraz brud w centrum miasta – tak na razie wygląda hucznie zapowiadane przez urzędników pozimowe sprzątanie łódzkich ulic i chodników.

Bartłomiej Krasnodębski

W ubiegłym tygodniu władze Łodzi zwołały specjalną konferencję prasową, na której poinformowały media i mieszkańców o tym, jak Łódź będzie lśniła po wykonaniu wiosennych porządków. Miejscy urzędnicy mieli zadbać, aby zamiatarki nie ominęły nawet skrawka brudnej ulicy i chodnika.

Niestety w wielu przypadkach pozostały tylko huczne zapowiedzi. Zamiatarki faktycznie wyjechały na ulicę, ale efekt ich pracy jest nadal mizerny. – Co z tego, że zamiatarka przejedzie, jeśli sprzęt podnosi tylko tumany kurzu, a nie sprząta? Później ten

sam brud opada. Po co wydawać pieniądze na takie działania? Przecież Łodzi nie stać na marnotrawienie pieniędzy – twierdzi pani Anna, mieszkanka bloku przy ul. Srebrzyńskiej. Podobne zdanie o czystości w Łodzi ma pani Krystyna. – Codziennie chodzę z dzieckiem na plac zabaw. Mimo zapowiedzi piasek nadal nie został wymieniony, a jest już ciepło i dzieci chciałyby się bawić – ubolewa łodzianka.

Spostrzeżenia mieszkańców Łodzi potwierdza radny Prawa i Sprawiedliwości Kamil Jeziorski. – Sprzątanie miasta wygląda bardzo źle. Zamiatarki, które wysyłają firmy sprzątające, powodują wtórną emisję zanieczyszczeń. W ubiegłym tygodniu je-

\\ Sprzątanie miasta wygląda bardzo źle. Zamiatarki, które wysyłają firmy sprzątające, powodują wtórną emisję zanieczyszczeń – twierdzi radny Kamil Jeziorski //

chałem al. Włókniarzy. Obok przemieszczała się zamiatarka i zamiast oczyszczać z piachu drogę, jedynie wzmagala unoszenie się pyłu. Zamiatarka wyglądała jak zwykły ciągnik z miotłami. Nie miała żadnego pojemnika do odbierania pyłu oraz narzędzi do polewania – twierdzi radny Jeziorski. – W Krakowie urzędnicy kupili specjalne pojazdy z filtrami, które czyszczą miasto trzy razy dziennie. Polewane są też ulice. Profesorowie z Akademii Górniczo-Hutniczej przeprowadzili badania, z których wynika, że 60 proc. zanieczyszczeń to pył z jezdni – dodaje radny PiS-u.

Problemów ze sprzątaniem ulic, chodników czy dróg rowerowych nie dostrzegają jednak władze Ło-



Miejscy urzędnicy mi nie ominęły nawet sk

dzi. – W ubiegłym tygodniu przyjeśliśmy od mieszkańców ponad 60 zgłoszeń. Łodzianie mogli informować o nieposprzątanym miejscu poprzez profile społecznościowe, telefonicznie oraz mejlowo. Natychmiast zgłaszaaliśmy problemy odpowiednim służbom i te wyjeżdżały na miasto. Do końca kwietnia sprzątanie

KONFERENCJA



Praca nad pracą

„Została nam zadana praca nad pracą” – te słowa Jana Pawła II, wypowiedziane w czerwcu 1987 r. w Szczecinie, przypomniał wczoraj wicepremier, minister nauki i szkolnictwa wyższego Jarosław Gowin podczas konferencji „Praca – przedsiębiorczość – gospodarka rynkowa”, która odbyła się na Politechnice Łódzkiej.

Według wicepremiera praca nad pracą to nadal aktualne wyzwanie. – Polskę trzeba przemysleć na nowo i te przemyslenia realizować – podkreślał Gowin. Na zorganizowanej przez Polonia Restituta konferencji, odbywającej się w ramach cyklu

dziesięciu spotkań na stulecie niepodległości Polski, poruszane były kwestie pracy z perspektywy naukowej oraz widzianej przez pryzmat katolickiej nauki społecznej. Była mowa o małych i średnich przedsiębiorstwach, godności pracy, etyce na wolnym rynku i sprawiedliwej płacy. Wykład otwierający konferencję wygłosił metropolita łódzki abp Grzegorz Ryś, a wśród gości i prelegentów znaleźli się m.in.: Jadwiga Emilewicz, minister przedsiębiorczości i technologii, wojewoda łódzki Zbigniew Rau, o. Maciej Zięba i prof. Jerzy Hausner.

..... (as)

POMOC SPOŁECZNA

Co dalej z dyrektorem MOPS-u?

Radni Prawa i Sprawiedliwości, podobnie jak wojewoda łódzki, uważają, że dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łodzi nie ma uprawnień do sprawowania swojej funkcji. Jednak władze miasta zapewniają, że Piotr Rydzewski może być szefem ośrodka. Sprawę rozstrzygnie Wojewódzki Sąd Administracyjny.

Od ubiegłego roku w Łodzi wprowadzana jest reforma domów dziecka polegająca na tym, by jak najwięcej dzieci trafiło do rodzin zastępczych. Zgodnie z przepisami do 2021 r. w dużych domach dziecka będzie mogło przebywać maksymalnie 14 wychowanków powyżej 10 lat. Obecnie w Łodzi jest 21 dużych domów dziecka, w których znajduje się ok. 500 dzieci i pracuje ponad 600 osób.

Wątpliwości radnych PiS-u nie budzi jednak sama idea promowania rodzicielstwa zastępczego czy zapisane w ustawie założenia zmian w domach dziecka. – Reforma domów dziecka to wielkie wyzwanie. Aby ją wprowadzić, w MOPS-ie powinny pracować osoby z odpowiednimi kwalifikacjami. Odpowiednich uprawnień do bycia dyrektorem ośrodka nie posiada Piotr Rydzewski. Podobnie uznał wojewoda łódzki, który wskazał m.in., że nie ma on wymaganego trzy letniego stażu pracy w pomocy społecznej. Dodatkowo, powołując go na to stanowisko, nie podano właściwej podstawy prawnej. Radni Platformy Obywatelskiej twierdzili nawet, że Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej chwali MOPS. To nieprawda, bo ministerstwo wydało komunikat, że nigdy się w tej sprawie nie wypowiadało – przekonuje Marta Grzeszczyk, radna PiS-u.



Piotr Rydzewski jest dyrektorem MOPS-u w Łodzi od sierpnia ubiegłego roku | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Zdaniem wiceprezenta Łodzi Tomasza Treli dyrektor Rydzewski ma kwalifikacje do sprawowania swojej funkcji. – Mamy opinie potwierdzające uprawnienia dyrektora – przekonuje Treli.

..... (bk)



ZAWALIŁA SIĘ CZĘŚĆ KAMIENICY
BUDYNKI \ Przy ul. 6 Sierpnia w Łodzi zawaliła się część pustostanu. W piątek kamienicę zabezpieczył inspektor nadzoru budowlanego, gdy po burzy zaczął pękać jej front. Budynek od kilku lat stoi pusty.

fot. PSP/d



NIE ŻYJE MOTOCYKLISTA
WYPADEK \ Policjanci wyjaśniają okoliczności wypadku pod Bełchatowem, w którym motocyklista podczas wyprzedzania uderzył w barierki oddzielające drogę dla rowerów od jezdni. Kilka godzin po zdarzeniu 41-latek zmarł w szpitalu.

fot. Policja.gov.pl/d



**eli zadbać, aby zamiatarki
krawka brudnej ulicy i chodnika**

W centrum Łodzi nadal jest brudno, m.in. w okolicach przystanku zwanego stajnią jednorożców, gdzie na ulicy leży pozimowy piasek | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

łódzkich ulic i chodników będzie trwało także nocą. Zwrócimy firmom sprzątającym uwagę, aby zastosowały inną metodę wykorzystywania zmiatarek, tak by te nie wznosiły za sobą tumanów kurzu. Może najpierw trzeba ulice czyścić ręcznie, a dopiero potem automatycznie? – zastana-

wia się Tomasz Treła, wiceprezydent Łodzi odpowiedzialny za gospodarkę komunalną. Według Treli urzędnicy zadba- ją również o czystość przystanku Piotrkowska-Centrum, czyli tzw. stajni jednorożców, oraz ul. Piotrkowskiej. – Na przystanku Piotrkowska-Centrum zostaną umy-

te łuki. Ulica jest myta w systemie ciągłym. Obecnie zaczęliśmy oczyszczanie od Trasy W-Z do pl. Wolności. Chcemy sprzątnąć deptak, zanim pojawi się na nim więcej ogródków – zapewnia wiceprezydent Łodzi. W tym roku na akcję sprzątania miasta przeznaczonych jest ok. 40 mln zł.

SPOTKANIA Z RADAMI OSIEDLI

Spółecznicy ważni tylko przed wyborami

Przed wyborami samorządowymi ekipa prezydent Łodzi Hanny Zdanowskiej próbuje zaskarbić sobie względy niedocenianych przez całą kadencję rad osiedli. Miejscy urzędnicy organizują spotkanie z osiedlowymi radnymi tego samego dnia, w którym zostali oni zaproszeni na podobne wydarzenia przez posła PiS-u Waldemara Budę. – W lutym zapowiedziałem, że w szkole przy ul. Wodnej zorganizuję kolejne spotkanie z radami osiedla. Umówiłem się z działaczami społecznymi na 16 kwietnia. Jednak prezydent Zdanowska, wbrew wcześniejszym ustaleniom, zaprosiła przedstawicieli osiedli na spotkanie do EC1 na podobną godzinę. Dodatkowo w zaproszeniu na spotkanie urzędnicy poprosili działaczy społecznych, aby zrezerwowali sobie więcej czasu, bo mają dla nich bliżej nieokreśloną niespodziankę. To dziwne zachęta. Takie zachowanie utrudniające spotkanie z posłem polskiego parlamentu jest nie w porządku



Posł Waldemar Buda nie godzi się ze standardami działania stosowanymi przez władze Łodzi | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

– uważa poseł Prawa i Sprawiedliwości Waldemar Buda. – Rozumiem, że rady osiedla przydają się tylko przed wyborami, a kiedy indziej jest to kula u nogi obecnych władz Łodzi. Aby jednak nie robić problemów osiedlowym działaczom, zrezygnowałem z organizacji mojego spotkania. Usta-

lę z radami osiedli inny termin. Mam zupełnie inne standardy działania niż władze Łodzi – dodaje poseł PiS-u. A jak na zarzuty parlamentarzysty odpowiadają miejscy urzędnicy? Postanowili ich nie komentować.

(bk)

KULTURALNY FLESZ

KONCERT

Muzyka Czajkowskiego w filharmonii

Dzisiaj o godz. 19 w Filharmonii Łódzkiej zagości muzyka znakomitego rosyjskiego kompozytora Piotra Czajkowskiego. Koncert skrzypcowy D-dur to jeden z najbardziej znanych i zarazem najtrudniejszych pod względem technicznym utworów na skrzypce. Powstał w 1879 r. w szwajcarskim kurdurcu, gdzie kompozytor odzyskiwał zdrowie psychiczne po rozpadzie swojego małżeństwa z Antoniną Miliukową. Gdy skrzypek Leopold Auer, któremu utwór był dedykowany, zobaczył partyturę, odmówił wykonania koncertu. Nie przestraszył się go Adolf Brodski, a do prawykonania utworu doszło w 1881 r. w Wiedniu. Za pulpitem dyrygentem stanął Hans Richter. W Łodzi koncert skrzypcowy Piotra Czajkowskiego wykona południowokoreańska skrzypaczka Bomsori Kim (za zdj.), zdobywczyni drugiego miejsca w XV Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu w 2016 r. Po przerwie publiczność usłyszy V



fot. mat. pras./d

Symfonię, którą Czajkowski pisał, będąc już u szczytu sławy. – Nawet wtedy bolało go zdanie tych, którzy odmawiali jego muzyce dobrego smaku, nie akceptując jej emocjonalności. Kompozytor potrafił jednak przekształcać twórczo swoje rozterki i zmagania – twierdzą przedstawiciele filharmonii.

MUSICAL

„Zorro” w Teatrze Muzycznym



fot. mat. pras./d

Dzisiaj i jutro o godz. 11 w Teatrze Muzycznym w Łodzi zostanie wystawiony musical „Zorro” w reżyserii Jacka Bończyka. Młody Diego de la Vega wraca po latach nauki do rodzinnego domu i dowiaduje się o okrutnych rządach komendanta miasta kapita- na Monastario. Szczęśliwym zrządzeniem losu odnajduje tajemniczą skrzynię i jako sprytny Zorro postanawia stanąć w obronie mieszkań- ców. W uprzykrzaniu życia komendantowi pomagają mu wierny sługa Bernardo, mówią- cy koń Tornado i piękna przy- jaciółka z dzieciństwa Esme- ralda. Libretto specjalnie dla Teatru Muzycznego w Łodzi napisał popularny aktor i pio-

senkarz Jacek Bończyk. Złotą Maskę od łódzkich recen- zentów otrzymał kompozytor muzyki do spektaklu Zbigniew Krzywański. Choreografię do przedstawienia stworzyła Inga Pilchowska, dekoracje Grzegorz Policiński, a kostiumy zaprojekto- wała Anna Sekuła. Na scenie wy- stąpią m.in. Szymon Jędruch, Pa- weł Edrman, Rafał Łysak, Dawid Sobczyk. Za pulpitem dyrygenc- kim stanie Zbigniew Krzywański. W przerwie spektaklu można bę- dzie obejrzeć scenografie stwo- rzone przez Annę Bobrowską- Ekiert. Artystka zaprojektowała dekoracje do blisko czterdzie- stu premier, m.in. „Barona cy- gańskiego”, „Zemsty nietope- rza”, „Cygańskiej miłości” oraz „Krainy uśmiechu”.



PIŁKA NOŻNA

WIDZEW POKONAŁ LEGIĘ NA TRYBUNACH \ Sobotni pojedynek Widzewa Łódź z Legią II Warszawa oglądało 17 987 kibiców. Mecz w ramach 23. kolejki pierwszej grupy III ligi cieszył się większym zainteresowaniem niż spotkanie rozgrywane przez pierwszy zespół stołecznego klubu z Zagłębiem Lubin. Na stadionie przy ulicy Łazienkowskiej zasiadło bowiem 13 081 kibiców.

fol. Anna Jach/Gazeta Polska

FUTBOL



Bartłomiej Bartosiak zdobył w sobotę gola dla „Brunatnych” | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Kto zyskał, a kto stracił na remisie w derbach regionu?

Piłkarze PGE GKS-u Bełchatów i Łódzkiego Klubu Sportowego podzielili się punktami w meczu 26. kolejki II ligi. Z remisu bardziej zadowoleni mogą być „Brunatni”, którzy do przerwy przegrywali 0:2, ale w drugiej połowie zdołali strzelić dwa gole.

Daniel Mroczek

ŁKS znakomicie rozpoczął sobotnią konfrontację, bo od 2. minuty prowadził 1:0. – Myślę, że lepszego początku meczu nie mogliśmy sobie wymarzyć – przyznaje Jacek Janowski ze sztabu szkoleniowego łódzkiej drużyny. – Po przerwie bełchatowianie nas przycisnęli i doprowadzili do remisu. Piękna bramka na 2:1 uskrzydliła gospodarzy. Później za bardzo się odkryliśmy i daliśmy sobie strzelić wyrównującego gola. Niepotrzebnie poszliśmy z GKS-em na wymianę ciosów. Wygrywaliśmy 2:1 i powinniśmy dowieźć ten wynik do końca – dodaje.

Mimo remisu szkoleniowiec chwali swoich podopiecznych. – Uważam, że chłopcy pokazali walkę i charakter. Szkoda, że straciliśmy dwa punkty. Niemniej oba zespoły stworzyły widowisko godne derbów województwa łódzkiego – podkreśla.

W sobotę w roli trenera PGE GKS-u Bełchatów zadebiutował Artur Derbin. – Dziękuję mojej drużynie za to spotkanie. Zawodnicy udowodnili, że piłka nożna to serce i charakter. Moi podopieczni

pokazali, że przy niekorzystnym rozpoczęciu meczu można nawiązać skuteczną walkę. Dziękuję też kibicom, którzy wspierali nas od pierwszej do ostatniej minuty. W końcówce ich doping nam bardzo pomógł – podsumowuje 42-letni szkoleniowiec.

Derbin zapowiada, że przed jego drużyną dużo pracy. – Chcemy grać o najwyższe cele, dlatego musimy wziąć się do roboty. W sobotę poradziliśmy sobie z indywidualnościami

Łódzkiego Klubu Sportowego, ale nie potrafiliśmy bronić się podczas stałych fragmentów gry. Mamy jeden punkt, który trzeba jednak docenić, bo wywalczyliśmy go z wymagającym rywalem – podkreśla nowy trener bełchatowian. Już w środę drużyna PGE GKS-u zagra na wyjeździe z Siarką Tarnobrzeg (początek o godz. 17).

Pozostałe mecze 26. kolejki II ligi: Znicz Pruszków–Olimpia Elbląg 0:0, GKS 1962 Jastrzębie–Warta Poznań 0:2, Stal Stalowa Wola–Wisła Puławy 1:3, Gryf Wejherowo–Garbarnia Kraków 2:2, MKS Kluczbork–Siarka Tarnobrzeg 1:0, Gwardia Koszalin–Rozwój Katowice 0:0, ROW 1964 Rybnik–Legionovia Legionowo 2:1.

PUNKT TRZEBA DOCENIĆ
– mówi nowy trener GKS-u Artur Derbin

PIŁKA SIATKOWA

Półfinały w lidze kobiet

Dzisiaj odbędą się dwa półfinałowe mecze o mistrzostwo Polski. W Atlas Arenie Grot Budowlane zagrają z Chemikiem Police (o godz. 18). Pierwsze spotkanie łódzianki przegrały 1:3 (25:16, 14:25, 20:25, 19:25). Natomiast w Rzeszowie Łódzki Klub Sportowy zmierzy się z tamtejszym Developresem (o godz. 18). Będzie to pierwszy półfinałowy pojedynek obu drużyn. Rewanż zaplanowano na czwartek w Łodzi.

PIŁKA RĘCZNA

Kolejna porażka szczypiornistów

Zawodnicy Politechniki Anilany przegrali 25:31 (13:15) z zespołem Czuwaj Przemyśl. To 15. porażka łódzkiej drużyny w tym se-

zonie I ligi mężczyzn w piłce ręcznej. Politechnika wystąpiła w składzie: Antosik, Oklejak – Winiarski, Krajewski, T. Wawrzyniak, Bara, Matyjasik, B. Wawrzyniak, Wojciechowski, Strzebiecki, Kucharski, Jankowski, Gawski, Pawlak.

PIŁKA NOŻNA

Łódzianki powalczą o mistrzostwo

Piłkarki UKS-u SMS-u są już pewne miejsca w grupie mistrzowskiej ekstrakligi kobiet. W ostatniej serii meczów podopieczne trenera Marka Chojnackiego pokonały na własnym stadionie Mitech Żywiec 1:0. Jedynego gola w tym spotkaniu zdobyła w 22. minucie Nikola Karczewska. W przedostatnim meczu rundy zasadniczej łódzianki zagrają we Wrocławiu z AZS-em.

ŻUŻEL

Orzeł liderem ligi



Po zwycięstwie z Arge Speedwayem Wandą Kraków żużlowcy Orła Łódź otwierają tabelę Nice Pierwszej Ligi Żużlowej. Taki sam dorobek co łodzianie, ale gorszy bilans małych punktów, ma drugi Speed Car Motor Lublin.

W niedzielnej potyczce podopieczni trenera Janusza Ślaczki nie dali szans rywalom. Spotkanie w Krakowie od początku układało się pod dyktando głównego kandydata do awansu do Ekstraligi. Żużlowcy Orła zapewnili sobie zwycięstwo po rozegraniu dwunastu biegów, kiedy Hans Andersen i Jakub Miśkowiak nie dali szans Siergiejowi Łogadzenowi i Piotrowi Piórze.

Najsukcesowniejszym zawodnikiem Orła był Norbert Kozłowski, który wywalczył komplet 15 pkt. – Każde zwycięstwo cieszy, ale przed nami jeszcze dużo pracy. Zima nie była łaskawa i nie wszystkie silniki mam już przejechane. Mamy jeszcze trochę czasu, by się dobrze przygotować do najważniejszych i najtrudniejszych meczów – powiedział naszemu zespołu po meczu wychowanek Unii Leszno. – Tak naprawdę siłę naszego zespołu poznamy już za tydzień w Rybniku. Uważam, że to spotkanie zweryfikuje, ile jesteśmy warci – dodał trener Janusz Ślaczka.

W Krakowie po 12 pkt uzbierali Hans Andersen i Aleksandr Łoktajew, a 10 oczek wywalczył Maksim Bogdanow, choć pojawił się na torze zaledwie cztery razy.

(dm)

Wtorek
17/04/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Promocja książki Moniki
Milewskiej „Latawiec z betonu”

s.3

GDAŃSK MIESZKAŃCY MOGĄ PÓJŚĆ NA BRUK



Mają siedem dni na opuszczenie swoich domów

Władze Gdańska wyprowadzają ponad stu mieszkańców | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Władze Gdańska najprawdopodobniej chcą przeznaczyć teren przy ulicach Kolonia Ochota i Kolonia Jordan pod nową inwestycję. Ponad stu tamtejszych mieszkańców musi opróżnić swoje domy i natychmiast się wyprowadzić. Wielu może trafić na bruk, bo gdańscy władarze zażądali od nich wyprowadzki, ale nie zaproponowali lokali zastępczych.

Justyna Kwaśniak

Na kilku hektarach w centrum Gdańska stoją stare domy, które zamieszkuje ponad stu lokatorów. W lokalizacji przy ulicach Kolonia Ochota i Kolonia Jordan w Gdańsku ludzie mieszkają od kilkudziesięciu lat. Władze miasta są zdania, że gdańszczanie mieszkają tu nielegalnie, ale mimo to pobierają od nich podatki. Władze chcą przeprowadzić na terenie, na którym dziś mieszkają rodziny z dziećmi, tajemniczą inwestycję. W praktyce może to oznaczać, że urząd miasta po pozbyciu się gdańszczan sprzeda teren deweloperowi, a ten wybuduje kolejne apartamenty.

Gdański Zarząd Nieruchomości Komunalnych wezwał pisemnie mieszkańców do opuszczenia, opróż-

\\ Mimo że rodziny mieszkają w domach przy ulicach Kolonia Ochota i Kolonia Jordan w centrum Gdańska od kilkudziesięciu lat i płacą podatki, muszą opuścić lokale. Władze miasta chcą przeprowadzić na terenie ich domów nową inwestycję \\

nienia i wydania właścicielowi – czyli gminie Gdańsk – przedmiotu dzierżawy, czyli terenów, na których stoją ich domy. Teren, który dzier-

żawili od miasta, muszą oddać w niepogorszonej formie, zdatnym do natychmiastowego użytkowania. Ludzie na opuszczenie domów mają siedem dni.

– Osobom, które do tej pory wynajmowały mieszkania gminne, zostaną zapewniane lokale zamienne, oraz socjalne i tymczasowe pomieszczenia będą przyznane wszystkim lokatorom, wobec których sąd orzekł eksmisję. W stosunku do byłych dzierżawców działek, w zależności od postanowienia sądu, gmina będzie zapewniała odpowiednie lokale. Dla 23 rodzin zostały już zapewnione lokale – są już w nowych mieszkaniach albo w trakcie przeprowadzki – zapewnia Piotr Kryszewski, zastępca dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta Gdańska.

W zapewnieniu gdańskiemu magistratu trudno jednak mieszkańcom uwierzyć.

KARTUZY

Nowe organy zabrzmiały przy rynku

W kościele pw. św. Kazimierza w Kartuzach odbyła się uroczystość w związku z oddaniem do użytku nowych organów. Poświęcenia instrumentu dokonał podczas niedzielnej mszy ks. bp Ryszard Kasyna w obecności licznych wiernych, przedstawicieli duchowieństwa oraz władz samorządowych. Kompletną rozbudowę organów zrealizowano w latach 2017–2018 według dyspozycji organisty Tomasza Drązkowskiego. Nowy instrument wyposażono w 24 głosy, łącznie 1314 piszczałek. Cztery głosy zachowano z instrumentu, który zbudowano w 1968 r. (wtedy odbudowano organy pochodzące z 1887 r.).

Budowę zajęło się przedsiębiorstwo Organmistrzostwo Mirosława Jakubowskiego z Włocławka, które

skorzystało z części i elementów wykonanych oraz zakupionych m.in. w niemieckiej firmie Aug. Laukhuff z Weikersheim. Nową szafę organową na wzór szafy Witta z 1887 r. wykonał Arkadiusz Kołodziejewski. Jak podkreśla parafia, rozbudowa organów została zrealizowana dzięki ofiarom wiernych i przyjaciół kościoła przy rynku, a nad całością prac czuwał ks. dr Ryszard Różycki, korzystając z pomocy dr. hab. Mariusza Mroza z Akademii Muzycznej w Bydgoszczy. Gość z Bydgoszczy przedstawił zgromadzoną historię budowy organów. Błogosławieństwu nowego instrumentu towarzyszył koncert inauguracyjny w wykonaniu prof. Bogusława Grabowskiego z Akademii Muzycznej z Gdańska i miejscowego organisty Tomasza Drązkowskiego. Parafia św. Kazimierza dziękuje wszystkim, którzy ofiarnością i pomocą przyczynili się do budowy instrumentu.

(dzs)



fot. Kartuz.pl/d



EFEKTY POLICYJNEJ AKCJI

OBWODNICA TRÓJMIASTA \ O niemal połowę spadła liczba wypadków i rannych osób na obwodnicy Trójmiasta. Od stycznia do marca zdarzyło się sześć wypadków, w których poszkodowanych było osiem osób. W tych samych miesiącach zeszłego roku w 10 wypadkach rannych było 16 osób. Zwiększyła się jednak liczba zgłoszonych kolizji drogowych. Od połowy stycznia na obwodnicy trwa policyjna akcja z udziałem nieoznakowanych radiowozów.

fot. mat. pras./d

PRZESIEDLENIA POD INWESTYCJE

Gdański Pekin

Mieszkańcy lokali komunalnych i domów na dzierżawionych od miasta terenach nie mogą być pewni jutra. Mimo że mieszkają w jednym miejscu od kilkudziesięciu lat i płacą czynsz oraz podatki, to miejskie władze mogą ich wyrzucić niemal w każdej chwili, a ich domy zburzyć i sprzedać teren deweloperowi.

Justyna Kwaśniak

Władze Gdyni przez lata obiecywały mieszkańcom wzgórze przy ul. Orlicz-Dreszera – tzw. Pekinu – rewitalizację ich nigdy nieremontowanej dzielnicy. Ludzie regularnie płacili czynsz i remontowali swoje domy. Ostatecznie okazało się, że teren należy do prywatnego właściciela, a kilkuset gdynian mieszkających od dziesięcioleci na Pekinie musi się wyprowadzić. Miasto w swoich zasobach mieszkaniowych ma lokale jedynie dla garstki eksmitowanych. Na Pekinie dochodzi do dramatycznych sytuacji, gdy mieszkańcy są zmuszani do wyprowadzki w wyniku tajemniczych pod-

paleń lub prób wyburzania domów. Władze Gdyni nie potrafią zadbać o bezpieczeństwo mieszkańców wyburzanej dzielnicy.

Wkrótce do podobnych scen może dojść w centrum Gdańska. W domach przy ulicach Kolonia Jordana i Kolonia Ochota mieszka ponad stu gdańszczan. Władze Gdańska zdecydowały, że muszą się oni wyprowadzić. – W rejonie objętym wykwaterowaniami przy ulicach Kolonia Jordana i Kolonia Ochota znajduje się 55 lokali. Wydział gospodarki komunalnej planuje w tej sprawie spotkanie we współpracy z radą dzielnicy, które będzie miało charakter indywidualnych rozmów z mieszkańcami – tłumaczy Piotr Kryszewski, zastępca dyrek-

\\ Miasto od lat próbuje wysiedlić mieszkańców Kolonii Jordan i Kolonii Ochota, bo to teren inwestycyjny. Władze nie mają jednak kompleksowego planu dla ludzi, którzy mieszkają tu od dziesięcioleci – mówi Piotr Pawłowski, radca prawny ze Stowarzyszenia Lepszy Gdańsk \\

tora Wydziału Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta Gdańska.

Mieszkańcy wskazanych do wysiedlenia przez gdańskich włodarzy domów są załamani postawą pracowników ratusza. Wielu z nich mieszka w budynkach przy Kolonii Jordan i Kolonii Ochota od kilkudziesięciu lat i w wyremontowanie tutejszych domów zainwestowało dorobek życia. – Nasz dom stał już w 1947 r., my go nie budowaliśmy, a miasto pozwoliło nam tu mieszkać, przecież płacimy podatki od nieruchomości. Obecnie mieszkam tu z trójką dzieci i wnukami. Sprzedałam ziemię, by wyremontować ten dom, a każą go zburzyć i się wynieść, nic nam w zamian nie proponują



– tłumaczy Barbara Rolewicz, gdańszczanka mieszkająca w jednym z domów przy ul. Kolonia Jordana, wskazanych przez magistrat do opuszczenia przez lokatorów i zwrotu miastu.

Problem dotyczy w sumie kilkudziesięciu rodzin, które decyżją

Wojciech i Tomasz Poćwiardowscy od lat są bardzo zaangażowani w życie społeczne Starogardu. Gdy powstał tam klub „Gazety Polskiej”, chętnie do niego przystąpili, organizując różne uroczystości patriotyczne. Jak mówią, chcą w ten sposób wypełnić testament swojego ojca Wiesława, który wszczepił im te wartości. Jak mówią, zginął w tajemniczych okolicznościach, dlatego od lat walczą o wyjaśnienie śmierci taty.

– Zginął w wypadku drogowym w Grzywnie koło Chełmna w nocy z 10 na 11 grudnia 1990 r. Kierowana przez niego ciężarówka z naczepą uległa awarii. W prawidłowo zaparkowany na poboczu jezdni pojazd i stojącego za nim ojca uderzył samochód osobowy – mówią synowie i dodają, że mogło to być zlecone zabójstwo. W wyniku zleconej kwerendy nie ujawniono w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej dokumentów dotyczących Wiesława Poćwiardowskiego potwierdzających stosowanie jakichkolwiek form represji wobec niego. Jednak z zeznań świadków bezspornie wynika, że aktywnie uczestniczył on w działaniach podziemnej Solidarności na terenie Starogardu. Był zatrzymywany przez Służbę Bez-

WSPOMNIENIE

Walczą o prawdę

Dwóch starogardzkich klubowiczów „Gazety Polskiej” walczy o wyjaśnienie tajemniczej śmierci swojego ojca. Wiesław Poćwiardowski, bo o nim mowa, w PRL-u aktywnie uczestniczył w działaniach podziemnej Solidarności na terenie tego miasta. Jego synowie – Wojciech i Tomasz – uważają, że organy bezpieczeństwa mogły się na nim za to zemścić i pozbawić go życia.



Tomasz (po lewej) i Wojciech Poćwiardowscy od lat gromadzą dokumenty ws. swojego ojca | fot. Sebastian Dadaczyński/Gazeta Polska

pieczeństwa i wówczas usiłowano na nim wymóc zaprzestanie opozycyjnej działalności. Osoby, które go znały, podejrzewają, że organy bezpieczeństwa mogły podjąć bezprawne działania mające na celu nawet pozbawienie go życia.

– Niestety ze względu na to, że ojciec już nie żyje, a akta sprawy wypadku zostały już zniszczone, trudno jest wyjaśnić tę tajemniczą śmierć. Co prawda zwróciliśmy się o pomoc do IPN-u. Po głębokiej analizie dokumentów i przesłuchaniu świadków postanowił on umorzyć śledztwo, ale jak zaznaczył prokurator, może ono być wznowione z chwilą pojawienia się nowych dowodów. Dlatego będziemy nadal dążyli ten temat. Zależy nam na prawdzie, by nasze dzieci miały świadomość, że zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy, by wyjaśnić tajemniczą śmierć ich dziadka – dodają Wojciech i Tomasz Poćwiardowscy.

W ostatni piątek, 13 kwietnia, Wiesław Poćwiardowski obchodziłby 70. urodziny. Takich historii jest w całej Polsce zapewne znacznie więcej, ale pamięć i szacunek wobec każdego, kto walczył z komunistycznym systemem, są jak najbardziej wskazane.

Sebastian Dadaczyński



NERGAL NIEWINNY W PIERWSZEJ INSTANCJI

GDAŃSK \ Sąd Okręgowy w Gdańsku uniewinnił Adama Darskiego oraz dwójkę jego współpracowników w sprawie znieważenia godła narodowego na plakacie promującym trasę koncertową. Wyrok jest nieprawomocny, a prokuratura zapowiada apelację.

fot. mat. pras./d



ZALESIAJĄ I ODNAWIAJĄ

NADLEŚNICTWO KOŚCIERZYNA \ W ramach edukacji przyrodniczej w Lasach Państwowych można brać udział w jednodniowych wyjazdach edukacyjnych, podczas których goście nie tylko zapoznają się z pracami w lesie, ale także mają okazję posadzić drzewo.

fot. Nadleśnictwo Kościerzyna/d



Mieszkańcy domów przy ulicach Kolonia Jordana i Kolonia Ochota muszą się wyprowadzić | fot. Fotomag/Gazeta Polska

władz Gdańska muszą opuścić swoje rodzinne domy. Okazuje się, że magistrat od kilku lat podejmuje próby pozbycia się niewygodnych mieszkańców, by sprzedać atrakcyjny teren.
– Miasto od lat próbuje wysiedlić mieszkańców Kolonii

Jordan i Kolonii Ochota, bo to teren inwestycyjny. Władze nie mają jednak kompleksowego planu dla ludzi, którzy mieszkają tu od dziesięcioleci – mówi Piotr Pawłowski, radca prawny ze Stowarzyszenia Lep-

szy Gdańsk, które interweniuje w tej sprawie. Będzie on domagał się od urzędników zmiany nastawienia do mieszkańców tej dzielnicy oraz by zaproponowano im sensowną rekompensatę za dorobek ich życia.

WEJHEROWO

Planują komunikację na wodór

Prezydent Wejherowa Krzysztof Hildebrandt podpisał list intencyjny z przedstawicielami władz Grupy Lotos SA w sprawie współpracy dotyczącej realizacji dostaw wodoru dla taboru MZK Wejherowo. W przyszłości pojazdy miejskiej komunikacji mają być napędzane na wodór. Wejherowo jest zainteresowane możliwością zastosowania najnowszych techno-

logii umożliwiających dostawę wodoru oraz ich wykorzystania w celu tankowania wodorem taboru miejskiego. Napęd wodorowy ma wpływ na ochronę środowiska naturalnego oraz poprawę szeroko rozumianego bezpieczeństwa. – Jesteśmy zainteresowani nowymi technologiami, które z jednej strony podniosą komfort pasażerów dzięki

zmniejszeniu hałasu w autobusach, a z drugiej strony nie emitują zanieczyszczeń. Jest to o tyle ważne, że miejskie autobusy tylko w ciągu jednego roku pokonują na swoich liniach ponad 1,7 mln km i zużywają ok. 600 tys. litrów paliwa – mówi prezydent Krzysztof Hildebrandt.

..... (dzs)

NAUKA

Studia z przyszłością na Politechnice

Politechnika Gdańska zdobyła szesnaście wyróżnień w trzeciej edycji Konkursu i Programu Akredytacji Kierunków Studiów „Studia z Przyszłością” organizowanego przez Fundację Rozwoju Edukacji i Szkolnictwa Wyższego, nadzorowaną przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Jest to najlepszy wynik w kraju. – Certyfikaty „Studia z Przyszłością” przyznało trzynastu kierunkom stu-

diów prowadzonym na siedmiu wydziałach Politechniki Gdańskiej oraz interdyscyplinarnym, środowiskowym studiom doktoranckim International Ph.D. Programme „Chemistry for Health and the Environment” (INTERCHEM) prowadzonym wspólnie przez Wydział Chemii Uniwersytetu Gdańskiego i Wydział Chemiczny PG – wylicza uczelnia. Ponadto studia I stopnia na kierunku architektura

otrzymały tytuł Lidera Jakości Kształcenia, a studia podyplomowe z inżynierii danych Data Science wyróżniono Laurem Innowacji. Studia doktoranckie INTERCHEM zostały uhonorowane Laurem Europejskim. W ub.r. wyróżnionych zostało pięć kierunków studiów prowadzonych na pomorskiej uczelni, zaś dwa lata temu – dwa.

..... (dzs)

KULTURALNY FLESZ

LITERATURA

Latawiec z betonu



fot. Wikipeda/d

Nadbałtyckie Centrum Kultury oraz Wydawnictwo WAM zapraszają na promocję książki Moniki Milewskiej „Latawiec z betonu”. Dzisiejsze spotkanie poprowadzi Włodzimierz Raskiewicz. Zaplanowano również pokaz slajdów „Falowiec w obiektywie” Wojciecha Milewskiego. Wydarzeniu będzie towarzyszył występ grupy Żdźbło – Zespół Śpiewu Tradycyjnego. Publikacja Moniki Milewskiej miała swoją premierę na początku kwietnia tego roku. Tematem przewodnim jest gdański „pomnik” siermiężnej architektury socjalistycznej: falowiec ciągnący się setkami metrów prostopadle do morza. Monumentalna

bryła paradoksalnie przecięta setkami klaustrofobicznych mieszkań i ciągami wspólnych balkonów. – Znużony i zmęczony upałem twórca falowca wyrusza w podróż krętymi ścieżkami mieszkaniowego labiryntu, odkrywając, że zupełnie niechcący udało się mu zakrzywić czas. Inżynier odbywa krótkie podróże w przyszłość – opisuje pozycję wydawnictwo WAM. Realizm magiczny powieści ma się przeplatać z satyrą, historią Gdańska i Przymorza, ważnymi dla Polski wydarzeniami. „Latawiec z betonu” to literacki majstersztyk, który na długo pozostaje w pamięci.

..... (adz)

MALARSTWO

Opowieść o abstrakcji Richtera



fot. mat. pras./d

Instytut Kultury Miejskiej w Gdańsku zaprasza na spotkanie poświęcone Gerhardowi Richterowi, niemieckiemu artyście, twórcy sztuki abstrakcyjnej opartej na fotorealistycznych obrazach oraz na fotografiach i fragmentach szkła. W 2012 r. jedno z jego dzieł zostało sprzedane za rekordową kwotę 21 mln funtów. O malarzu opowie dr hab. Krzysztof Wróblewski, a po wstępie teoretycznym przewidziano film Corinny Belz „Paintings”. – Ceniony za autokrytyczne spojrzenie i filozoficzne podejście do malarstwa, od lat stosuje podobną metodę pracy. Jego obrazy to rezultat długiego i żmudnego procesu, podczas którego nie tyle je ma-

luje, co konstruuje, nakładając kolor na płótno warstwa po warstwie, podobnie jak kładzie się tynk na ścianę – opisuje IKM. – Z kolei film „Paintings” to rezultat miesięcznej obserwacji pracy 79-letniego Richtera w jego dwóch studiach w Kolonii. Artysta przygotowuje się na nim do serii wystaw, które mają się odbyć w Kolonii, Londynie i Nowym Jorku. Dzieło przedstawia malarza nie tylko w zaciśniętym pracowni, lecz również w kontakcie ze współpracownikami i krytykami. Spotkanie odbędzie się w środę 18 kwietnia o godz. 18 przy ul. Długi Targ 39/40. Wstęp wolny.

..... (adz)



ŚWIETNY MECZ PUTA W KOSZALINIE

KOSZYKÓWKA \ Bezproblemowe zwycięstwo odnieśli koszykarze Asseco Gdynia, którzy pokonali w Koszalinie AZS 84:66. Świetny mecz w ekipie gości rozegrał Filip Put, który zdobył 18 pkt. Bardzo wysoką porażkę ponieśli natomiast zawodnicy Polpharmy Starogard Gdański – „Kocięskie Diabły” uległy we własnej hali Stali Ostrów Wielkopolski 67:106.

fot. Fotomag/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

Nikłe zwycięstwo 1:0 zapewni we wtorek gdynianom awans do decydującego meczu Pucharu Polski na PGE Narodowym w Warszawie. W pierwszym spotkaniu żółto-niebiescy przegrali w Kielcach z Koroną 1:2



Luka Zarandía zdobył bramkę dla Arki w przegranym 1:2 pierwszym półfinałowym meczu Pucharu Polski w Kielcach z Koroną | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Arka chce ponownie posmakować finału

To może być najważniejsze do tej pory spotkanie Arki. W rewanżowym półfinałowym meczu Pucharu Polski gdynianie podejmą we wtorek o godz. 20.30 Koronę Kielce, z którą przegrali na wyjeździe 1:2. – Znamy smak finału i zrobimy wszystko, aby ponownie zagrać na PGE Narodowym w Warszawie – zapewnił trener żółto-niebieskich Leszek Ojrzyński.

Grzegorz Zieliński

P o kolejnych dwóch derbowych porażkach 2:4 i 1:2 z Lechią Gdańsk atmosfera wokół Arki jest dość napięta. Widać to było zwłaszcza po ostatnim meczu, kiedy fani gdyńskiej drużyny próbowali się przedrzeć do szatni swoich zawodników. – Kibice zawsze w sposób emocjonalny podchodzą do meczów, a w szczególności do derbów. Na pewno są rozżaleni i mają do tego prawo, ale jeśli chcą w kogoś bić, to tylko we mnie, bo ja odpowiadam za te wyniki – podkreślił Ojrzyński.

Dlatego też wtorkowe spotkanie z Koroną ma podwójny ciężar gatunkowy. Z jednej strony może zapewnić żółto-niebieskim drugi z rzędu awans do finału Pucharu Polski, a jednocześnie zdecydowanie poprawić klubowy klimat. W przypadku wyeliminowania kielczan sympatycy żółto-niebieskich z pewnością puszcza w niepamięć derbowe blamaże, ale trzeba się także liczyć z tym, że ewentualne niepowodzenie tylko pogłębi ich frustrację.

W rewanżu gospodarzy czeka trudne zadanie, bo w tej edycji pucharowych rozgrywek Korona radzi sobie bardzo dobrze. Podopieczni Gino Lettie-

2
tyle
Pucharów
Polski
wywalczyła
Arka

riego wygrali komplet pięciu spotkań, eliminując po kolei Zagłębie Sosnowiec, Wisłę Kraków oraz Zagłębie Lubin. Dwa tygodnie temu kielczanie pokonali u siebie także Arkę 2:1. Po bramkach Gruzina Niki Kaczarawy gospodarze wygrywali 2:0, jednak trafienie jego rodaka Lukę Zarandię w 80. minucie znacznie zwiększyło szanse Arki na awans do finału. Zapewni jej to skromne zwycięstwo 1:0. – Nikt z naszych zawodników nie pauzuje za kartki, ale mamy w zespole kilka kontuzji. W piątek graliśmy co prawda z Lechią, jednak ten mecz nie powinien mieć wpływu we wtorek na naszą dyspozycję, bo odpadła nam chociażby męcząca podróż. Zdajemy sobie sprawę, że Korona to bardzo dobry i wymagający rywal, którego atutami są walka w powietrzu oraz stałe fragmenty gry. My jednak nie mamy nic do stracenia i w rewanżu postawimy wszystko na jedną kartę. Zagrają ci zawodnicy, którzy będą w najlepszej formie. Znamy smak finału i zrobimy wszystko, aby tak jak w zeszłym roku zagrać na PGE Narodowym w Warszawie – powiedział szkoleniowiec żółto-niebieskich.

SIATKÓWKA

Trefl zagra z Węglem o półfinał

Jastrzębski Węgiel będzie rywalem siatkarzy Trefla w ćwierćfinałowym play-off. W tej fazie rywalizacja toczy się do dwóch zwycięstw, a pierwszy mecz odbędzie się w środę na Górnym Śląsku. W ostatnim spotkaniu grający w dużej mierze w rezerwowym składzie gdańszczanie pokonali w Ergo Arenie 3:0 (30:28, 25:15, 27:25) Łuczniczkę Bydgoszcz i odnieśli 13. ligowy triumf z rzędu.

PIŁKA NOŻNA

Starogardzianie kolekcjonują wygrane

Świetną formę w rundzie rewanżowej trzeciej ligi prezentują piłkarze KP

Starogard Gdański, którzy pokonali w Solcu Kujawskim Unię 3:0 i odnieśli kolejne, piąte zwycięstwo. Ponadto Bałtyk wygrał w Gdyni 2:1 z Górnikiem Konin, Wierzyca Pelplin przegrała w Kołobrzegu z Kotwicą 0:1, a GKS Przodkowo uległ w Kaliszu 0:2 KKS-owi 1925.

KOSZYKÓWKA

Politechnika zdała kolejny egzamin

Kolejny koszykarski egzamin zdały reprezentantki Politechniki Gdańskiej. Podopieczne trener Szwecowej-Knap po raz drugi pokonały w półfinale play-offów SMS PZKosz Łomianki – tym razem wygrały na wyjeździe 71:45 i awansowały do finału pierwszej ligi. W decydującej fazie gdańszczanki zmierzą się z drużyną Panattoni Europe Lider Pruszków.

PIŁKA NOŻNA

Chojniczanka na hamulcu ręcznym

Z zaciągniętym hamulcem ręcznym rozpoczęli rundę wiosenną pierwszej ligi piłkarze Chojniczanki. W pięciu meczach ekipa z Chojnic odniosła tylko jedno zwycięstwo, a w ostatnim spotkaniu przegrała u siebie 0:2 z Zagłębiem Sosnowiec.

Po pierwszej rundzie Chojniczanka otwierała tabelę, ale na wiosnę drużyna spisuje się zdecydowanie poniżej oczekiwań. Wiosenny dorobek podopiecznych trenera Krzysztofa Bredego to trzy remisy, zwycięstwo oraz ostatnia porażka 0:2 z Zagłębiem. – W tym meczu zabrakło nam skuteczności zarówno w obronie, jak i w ataku. Nie mieliśmy też takich indywidualności jak sosnowiczanie. Przeżywamy obecnie trudne i gorzkie chwile, ale w piłce nie zawsze jest pięknie i różowo. A prawdziwych sportowców poznaje się po tym, jak się podnoszą, a nie jak wypinają pierś po orderze – skomentował szkoleniowiec „Chojny”, którego posada wisi na włosku.

Okazja do rehabilitacji nadarzy się już w środę – o godz. 19 w zaległym spotkaniu Chojniczanka podejmie innego z kandydatów do awansu GKS Katowice. W tym meczu w zespole gospodarzy nie zagrają pauzujący za kartki Jakub Bąk i Rafał Grzelak. Pod kreską są także zawodnicy Drutexu Bytovii, którzy w tym roku ponieśli cztery porażki, a poza tym zanotowali remis oraz wygraną. W ostatnim spotkaniu bytowieanie przegrali w Niepołomicach z Puszcą 0:2.

(grzez)

Wtorek
17/04/2018
gpcodziennie.pl niezalezna.pl facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie redakcja@gpcodziennie.pl
 Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

REGION TRUDNA DEKOMUNIZACJA

PO broni wojska stworzonego przez Sowietów

Bielska rada wcześniej spierała się z wojewodą ws. nadania jednemu z rond imienia Ryszarda Dziopaka | fot. PTWP/d

Bielscy radni mają dziś zdecydować, czy zaskarżyć do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach zarządzenie wojewody w sprawie zmiany nazw ulic I Armii Wojska Polskiego na Cichociemnych oraz Dywizji Kościuszkowskiej na Józefa Rymera. Już raz sprzeciwili się wojewodzie i przegrali. Teraz motywuje ich wyrok z innego miasta dotyczący Dąbrowszczaków.

Rafał Grzegorzewski

W SA w Olsztynie uchylił bowiem decyzję tamtejszego wojewody ws. zmiany nazwy ul. Dąbrowszczaków. Według sądu wojewoda przytoczył jedynie fragment opinii uzyskanej z IPN-u, która bardzo skrótowo i kierunkowo opisywała działalność formacji wojskowej, jaką była 13. Brygada Międzynarodowa im. Jarosława Dąbrowskiego uczestnicząca w latach 1936–1939 w wojnie domowej w Hiszpanii. Sąd uznał, że w zarządzeniu wojewody brakuje natomiast pełnej oceny, która pozwalałaby na jednoznaczne stwierdzenie, że ta formacja jest symbolem propagującym komunizm. Sędzia Katarzyna Matczak argumentowała, że komuniści stanowili tylko ok. 40 proc. Dąbrowszczaków.

Podobne argumenty wysuwają bielscy radni PO. Szef bielskiej

rady Jarosław Klimaszewski (PO) powiedział, że w obu formacjach walczyli bielszczanie. – Polska historia nie jest czarno-biała. Oni przelali swoją krew walcząc, tak jak mogli, o wyzwolenie spod okupacji niemieckiej. Potem przywódcy światowi podjęli decyzje, które ciągnęły się za nami przez 50 lat, ale to nie znaczy, że nie trzeba honorować osób walczących wtedy o wolną Polskę. Jestem przekonany, że taki cel przyświecał żołnierzom tych formacji – wyjaśnił. Klimaszewski powtórzył też argument, który PO stosuje w całym kraju w obrocie komunistycznych nazw – że to samorząd, który reprezentuje mieszkańców, powinien decydować o nazwach ulic.

Wiceprzewodniczący bielskiej rady miejskiej Przemysław Drabek (PiS) jest jednak przekonany, że spór ten dotyczy tematów, które dawno temu powinny być zamknięte. – Smutne, że

wojewoda musiał wykonać pracę za samorząd. Skoro to zrobił, to powinniśmy iść dalej i zająć się problemami miasta – powiedział. Zaznaczył, że radni PiS-u będą przeciwni uchwale. PiS jest co prawda największym klubem, bo dysponuje dziesięcioma mandatami. PO ma osiem głosów, ale jest związana z prezydentem Jackiem Krywultem, którego wspiera sześciu radnych. W mieście rządzi więc koalicja PO i komitetu Jacka Krywulta. Pod jej wpływem uchwała o zaskarżeniu do sądu administracyjnego zarządzeń zastępczych wojewody zmieniających nazwy ulic może więc zapaść – znalazła się w programie dzisiejszej sesji – 17 kwietnia. Zwłaszcza że bielska rada już raz spierała się z wojewodą. Chodziło o nadanie jednemu z rond imienia współtwórcy i pierwszego dyrektora Fabryki Samochodów Małolitrażowych Ryszarda Dziopaka, który należał do PZPR-u i był posłem w PRL-u. Zgody na to nie wyraził wojewoda śląski, uznając, że naruszona została by ustawa dekomunizacyjna. Jego zdanie podtrzymał gliwicki WSA. 17 kwietnia sprawą zajmie się NSA.

KLUBY „GP”

Zabezpieczanie sowieckich pomników

W Dąbrowie Górniczej wciąż nie usunięto ośmiu pomników nawiązujących do reżimu komunistycznego. Aby zwrócić uwagę na tę sytuację, działacz społeczny Zygmunt Miernik chciał zorganizować demonstrację przy jednym z nich, w dzielnicy Gołonóg. Wydarzenie nie doszło jednak do skutku. Mimo że nikogo nie było, w pobliżu pomnika przez wiele godzin stało kilka policyjnych radiowozów – tłumaczy Barbara Słowik, przewodnicząca

kluby „Gazety Polskiej” w Dąbrowie Górniczej. Policyjna ochrona zbulwersowała działaczy Klubu „GP” Będzin II. Krzysztof Klebach, przewodniczący, poinformował o sprawie Jarosława Zielińskiego, sekretarza stanu w MSWiA. – Czy policja ma zabezpieczać sowieckie pomniki?! W Dąbrowie funkcjonariusze chronili pomnik poświęcony Armii Czerwonej w dniu, w którym miała się przy nim odbyć pikietowa mająca na celu nacisk na władze miasta, aby te podporządkowały się ustawie dekomunizacyjnej – tłumaczył Krzysztof Klebach.

(ak)

RATOWANIE ŻYCIA

Bezpieczniej w Jurze

Sieć defibrylatorów powstaje na szlakach turystycznych Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej. Pierwszy zainstalowano u podnóża Góry Zborów w Podlesicach. Kolejne pojawiają się w Olszynie pod Częstochową, w Smoleniu przy zamku Pilcza, na terenie zamku Ogrodzieniec w Podzamczu, a także w Dolinie Będkowskiej pod Krakowem. – Budowanie tego typu punktów jest niezbędne – powiedział na antenie Polskiego Radia Katowice Robert Pilarczyk, naczelnik Grupy Jurajskiej GOPR. – W chwili zatrzymania

krążenia użycie defibrylatora jest kluczowe. Często dojazd karetki jest opóźniony albo niemożliwy ze względu na działania w innym miejscu. Wtedy każda osoba, każdy turysta, może chwycić defibrylator i pomagać, ratować życie. Wystarczy włączyć urządzenie, które przeprowadzi użytkownika przez procedurę. Każde miejsce, w którym znajduje się defibrylator, jest dokładnie oznaczone. Urządzenia znajdują się w zielonych skrzynkach z literami AED. Użyć ich może każdy, nawet dziecko. Wyposażone są bowiem w obrazkową instrukcję obsługi.

(ak)



JAK NIE PAŚĆ OFIARĄ OSZUSTWA

KATOWICE \ Prezydent Marcin Krupa zaprasza katowickich seniorów do udziału w spotkaniach dotyczących bezpieczeństwa, realizowanych we współpracy z KMP, PSP, Strażą Miejską oraz MOPS-em. Na spotkaniach seniorzy będą mogli się dowiedzieć, jak nie paść ofiarą oszustwa „na wnuczka” oraz w jaki sposób należy się zachować przy podejrzeniu takiego przestępstwa.

foto: Pixabay/d

REKOMPENSATY ZA DEPUTATY

Miliardy dla górników

Spółka Restrukturyzacji Kopalń (SRK), która przyjęła prawie 193 tys. wniosków o 10-tysięczną rekompensatę za utracone prawo do deputatów węglowych, do końca marca załatwiła 99,5 proc. wniosków i wypłaciła to świadczenie ponad 170 tys. osób. Decyzję odmowną otrzymało ponad 21,2 tys. wnioskodawców – podała SRK.

Andrzej Hola

Ekwiwalent za bezpłatny węgiel kosztował budżet państwa łącznie blisko 1,7 mld zł – jak wylicza SRK. Pracownicy tej spółki zajmujący się tematem przeprowadzili kilkadziesiąt tysięcy rozmów telefonicznych, wyjaśniając wątpliwości, korygując niezgodności i błędy w dokumentacji. Nie zakończono 827 spraw – w większości ze względu na brak odpowiedzi wnioskodawców lub przedsięwzięcia, które ich zatrudniały, albo brak możliwości skontaktowania się z nimi.

Przyjęta w październiku ubiegłego roku ustawa przyznała 10-tysięczne rekompensaty emerytom i rencistom górniczym, którym odebrano depu-

taty węglowe, a także wdowom i sierotom po nich. Nie objęła natomiast tych wdów i sierot, które pobierają renty rodzinne nie po emerytach czy rencistach, ale po zmarłych pracownikach kopalń, w tym ofiarach wypadków górniczych. Rekompensat nie dostali także obecni emeryci i renciści, którzy utracili prawo do deputatu w latach 2015–2017, jeszcze jako czynni pracownicy, przed przejściem na emeryturę. Teraz osoby te domagają się podobnych rekompensat jak pozostali. Wspierają ich związki zawodowe.

– Rozumiem oczekiwania górników i podzielam je, bo ponieśli ogromne wyrzeczenia w minionych latach, gdyż odebrano im nie tylko nagrody, ale i deputaty – powiedział

**\\ Szef resortu energii Krzysztof Tchórzewski poinformował związkowców, że ministerstwo bada, kto jeszcze ma prawo do rekompensat za węgiel **

w rozmowie z „Dodatkem Śląskim” wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski. – Problem deputatów zdołaliśmy już w większości wypadków rozwiązać – prawie 230 tys. osób dostało rekompensaty za deputaty utracone za rządów PO-PSL. Dzięki wysiłkom premiera Morawieckiego i służb skarbowych, ukróceniu oszustw i korupcji oraz zwiększonym wpływom z VAT potrafiliśmy znaleźć pieniądze nie tylko na przełomowy program 500+, ale i na rekompensaty dla górników. To są miliardy złotych – podkreślił. Na wypłatę rekompensat za utracone prawo do bezpłatnego węgla rząd przeznaczył w ubiegłorocznym budżecie ponad 2,3 mld zł. Wpłynęło łącznie 237 045 wniosków



o rekompensatę, a większość z nich (192 984) do SRK.

Osoby, które otrzymały decyzje o odmowie przyznania świadczenia, mogą odwołać się w tej sprawie do sądu. Z kolei środowiska, którym w świetle ustawy nie przysługują rekompensaty, zabiegają

DZIEŃ FLAGI



Wojewoda zaprasza na bieg

Jeśli lubisz biegać albo jesteś miłośnikiem nordic walkingu, a nie masz jeszcze planów na majówkę, możesz skorzystać z zaproszenia na Bieg z Flagą. 2 maja w katowickiej Dolinie Trzech Stawów odbędzie się kolejna edycja wydarzenia, które w ubiegłym roku cieszyło się ogromnym zainteresowaniem mieszkańców. Zapisy już ruszyły. Organizatorem Biegu z Flagą jest wojewoda śląski. Głównym celem wydarzenia jest uczczenie Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej oraz stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości. – Pobiegajmy razem dla Białego-Czerwonego – zachęca wojewoda śląski Jarosław Wierczok. W tym roku w ramach Biegu z Flagą zaplanowano: bieg dla

dorosłych na dystansie 5 km, marsz nordic walking na dystansie 5 km, biegi rodzinne i dla dzieci na dystansach 200, 400 bądź 800 m. Dorosli biegacze wystartują o godz. 17. Pięć minut później, o godz. 17.05, rywalizację rozpoczyna uczestnicy marszu nordic walking. Start biegu dla dzieci zaplanowano natomiast w godz. 15.30–15.55 (w zależności od wieku i płci dziecka). Udział w biegu lub marszu jest wolny od opłaty startowej. Wszystkie chętne osoby zapraszamy do zapisywania się (liczba miejsc ograniczona). Rejestracja na stronie: https://elektronicznezapisy.pl/g/Bieg_z_flaga_2018.html.

(M)

SPÓR O 500+

Sukces PO nie przekładał się na sukces Polaków

Jarosław Makowski, lider PO w Katowicach, atakuje rząd za chwalenie się programem 500+, który wyciągnął z ubóstwa tysiące rodzin. Bezpartonowo rządową inicjatywę krytykuje w regionie Nowoczesna. Jednak szef PO Grzegorz Schetyna twierdzi, że nikt tego programu nie zlikwiduje. Tymczasem Makowski robi zarzuty Prawu i Sprawiedliwości, wykorzystując program dla rodziny.

W swoim artykule słusznie jednak wskazuje przyczyny wyborczej porażki PO. – O ile Polacy szybko przyzwyczaili się do lepszych dróg, dworców, lotnisk, rewitalizacji centrów miast, o tyle nie mogli się pogodzić z tym, że sukces Polski jako państwa docenianego przez Europę i świat nie przekładał się na sukces Polaków – pisze. – Rosły aspiracje, a z nimi oczekiwania większych zarobków i, co kluczowe w dobie niepewności, stabilnej pracy. Bo sukces kraju odzwierciedlają nie tylko międzynarodowe rankingi i pochwały, ale też samopoczucie przeciętnego Kowalskiego – zaznacza. I dodaje, że Platforma przespała moment, w którym hasło „Teraz Polska” powinna zastąpić hasłem „Teraz Polacy”. – Czyli wyższymi zarobkami, stabilną pracą, dostępem do żłobków i przedszkoli, skuteczniej zarządzanym państwem – pisze Makowski.

Wszystkie te postulaty zrealizował dopiero rząd Prawa i Sprawiedliwości.

Jak podkreśla wojewoda Jarosław Wierczok, program 500+ w obecnej postaci spełnił stawiane przed nim cele: jest inwestycją w rodzinę, zredukował ubóstwo i przyczynił się do wzrostu

urodzeń. Dzięki programowi do rodzin z województwa śląskiego trafiło do tej pory 4,6 mld zł. Wsparciem objętych jest prawie 366 tys. dzieci.

Ewa Niewiara, dyrektor Wydziału Polityki Społecznej ŚUW podkreśliła, że środki ze świadczenia wychowawczego są wydawkowane bardzo efektywnie. Najwięcej – w sumie 45 proc. – świadczeń 500 plus rodziny przeznaczają na odzież i obuwie, 17 proc. na książki i pomoce naukowe. 16 proc. deklaruje, że rządowe wsparcie przeznacza na rodzinne wakacje (źródło: CBOS).

Sytuacja na rynku pracy jest obecnie najlepsza od 27 lat. Jak podaje resort rodziny, tylko 6,6 proc. wyniosło bezrobocie w marcu br. To spadek o 0,2 pkt. proc. w porównaniu z lutym. W ubiegłym roku stopa bezrobocia była o 1,4 pkt. proc. wyższa i wynosiła 8 proc. Warto podkreślić, że bezrobocie w marcu br. spadło we wszystkich województwach. Liczba wolnych miejsc pracy i miejsc aktywizacji zawodowej zgłoszonych przez pracodawców do urzędów pracy w marcu 2018 r. wyniosła 147 tys. i w porównaniu z lutym 2018 r. wzrosła aż o 17 tys. (o 13,1 proc.).



GRUZJA W PIGUŁCE

BĘDZIN \ Muzeum Zagłębia zaprasza na spotkanie z cyklu Muzealne Spotkania Podróżnicze pt. „Gruzja w pigułce”, które odbędzie się 19 kwietnia o godz. 17 w pałacu Mieroszewskich. Na gości będzie też czekał mały poczęstunek.

fot. mat. pras./d



OBLICZA WSPÓŁCZESNYCH IDEOLOGII

CZĘSTOCHOWA \ Studenckie Koło Naukowe Filozofów oraz Koło Naukowe Filozofii, Socjologii i Psychologii „Eranos” zapraszają w dniach 19–20 kwietnia na II Konferencję Naukową „Oblicza współczesnych ideologii”.

fot. mat. pras./d



Środowiska, którym w świetle ustawy nie przysługują rekompensaty, zabiegają o nowelizację ustawy | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

o nowelizację ustawy. Resort energii deklaruje, że temat jest analizowany i najpóźniej w czerwcu będą pierwsze wnioski w tej sprawie. W marcowym piśmie do śląsko-dąbrowskiej Solidarności szef resortu energii Krzysz-

tof Tchórzewski poinformował związkowców, że z uwagi na wiele wystąpień w tej sprawie resort prowadzi obecnie analizy zapisów zakładowych i ponadzakładowych układów zbiorowych pracy, dotyczących uprawnień wdów i sie-

rot po zmarłych. Ministerstwo zaznaczyło, że regulacje dotyczące tych spraw były liczne i dość zróżnicowane; ponadto skomplikowana jest interpretacja zapisów układów – stąd potrzebny jest czas na rozstrzygnięcia.



Jarosław Makowski z PO | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

Wyśmienite rezultaty przynosi nie tylko polityka gospodarcza rządu, program 500+ ale i rządowy program „Maluch+”. – Gminy, w których do tej pory nie było miejsc opieki nad małym dzieckiem, powoli wypełniają się coraz atrakcyjniejszą ofertą, adresowaną do młodych rodzin, które muszą gościć obowiązki związane z opieką nad dzieckiem z pracą zawodową – powiedziała minister Elżbieta Rafalska. Jak zauważyła szefowa resortu rodziny, pracy i polityki społecznej, jeszcze w 2015 r. opieką żłobkową objętych było w naszym kraju 11,3 proc. dzieci do 3. roku życia. W 2017 r. odsetek ten wyniósł 14,5 proc. W tym roku – w związku z trzykrotnym wzrostem nakładów na program Maluch+ – będzie to aż 17 proc.

Zwiększenie nakładów na program Maluch+ wynikało m.in. z tego, że według danych z zeszłego roku 67 proc. gmin nie zapewniało opieki nad małymi dziećmi. – Strona rządowa buduje ofertę polityki rodzinnej, która pokazuje, że pol-

skie rodziny, które zdecydują się na większą liczbę dzieci, warto wspierać. Rząd Prawa i Sprawiedliwości udowodnił, że zasada subsydiarności państwa jest dobrze realizowana na poziomie polityki społecznej, zwłaszcza polityki rodzinnej, która została ona wybrana jako pierwszy kierunek – podkreśliła minister Elżbieta Rafalska.

W 2018 r. na program Maluch+ przeznaczono 450 mln zł. To aż trzy razy więcej niż przed rokiem. W jego ramach można się ubiegać o wsparcie na utrzymanie lub tworzenie miejsc dla dzieci w wieku do lat 3. Dzięki tegorocznej edycji programu Maluch+ w całym kraju powstanie 24,5 tys. miejsc dla maluchów. 56 tys. miejsc będzie dofinansowanych. Wsparcie na utrzymanie lub tworzenie trafi m.in. do podmiotów zapewniających opiekę dzieciom niepełnosprawnym.

(ah)

KULTURALNY FLESZ

SZTUKA

Spotkanie artystów z całego świata



Instytut Sztuk Pięknych AJD w Częstochowie zaprasza od 21 kwietnia do 25 maja na Międzynarodowy Festiwal Sztuki i Muzyki Incident/Accident. Otwarcie festiwalu i wernisaże odbędą się 20 kwietnia o godz. 18. Międzynarodowy Festiwal Sztuki Incident/Accident realizowany jest co trzy lata od 2012 r., choć taką nazwę przyjął dopiero w czwartej edycji. Pomysłodawcami i kuratorami wydarzenia są dwaj pracownicy Wydziału Sztuki częstochowskiej AJD: Włodzimierz Karankiewicz oraz Bartosz Frączek, a źródła wydarzenia można upatrywać w spotkaniu międzynarodowej grupy z artystami częstochowskimi podczas wernisażu w Palazzo Cecchini we włoskim Cordovado w 2012 r. Podczas pierwszej wystawy w murach Muzeum Częstochowskiego przy ul. Katedral-

nej pokazano prace dwudziestu artystów. Z każdą edycją rosła liczba uczestników, jak i miejsc prezentacji: budynki muzeum, Galeria Konduktorownia – siedziba Regionalnego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych. Wernisaże były jednocześnie spotkaniem artystów z całego świata, twórców z Chin, Austrii, Chorwacji, Włoch, Słowacji, Czech, Rumunii, Ukrainy, Francji, Turcji. Tegoroczny Incident/Accident odbywa się w wielu miejscach Częstochowy – oprócz przestrzeni organizatora, galerii Instytutu Sztuk Pięknych przy ul. Dąbrowskiego 14, wystawy będą prezentowane w OPK Gaude Mater (wystawa „Lipstick on the Glass”), Muzeum Częstochowskim, pawilon w parku Staszica (wystawa „Young Generation”); Galerii 3 Kolory (wystawa „Odcienie czerni”).

HISTORIA

Umacniająca wiara Polek



Katowicki oddział Instytutu Pamięci Narodowej zaprasza 19 kwietnia o godz. 17 na wydanie „Musimy być silne” – kolejne spotkanie w ramach cyklu Przystanek Niepodległość, które odbędzie się w Przystanku Historia – Centrum Edukacyjnym IPN w Katowicach im. H. Sławika przy ul. św. Jana 10. Będzie ono połączone z promocją książki dr Joanny Pakuzy pt. „Życie religijne wygnańców polskich w Związku Sowieckim w latach 1939–1945 na podstawie wspomnień”. Au-

torka wygłosi wykład o znaczeniu wiary w życiu Polek, które zostały zesłane do Związku Sowieckiego w czasach II wojny światowej. Przystanek Niepodległość to cykl popularyzujący wiedzę na temat wydarzeń historycznych związanych z odzyskaniem przez Polskę niepodległości w 1918 r. Spotkania organizowane są dwa razy w miesiącu przez Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej IPN w Katowicach.

(M)



WYBORY SAMORZĄDOWE KOMITETY WYBORCZE

Bezpartyjność pozorowana

Związki Grzegorza Benedyckińskiego z PSL-em dla wielu stały się jasne dopiero wtedy, gdy cztery lata temu wystartował z list tej partii do europarlamentu | fot. <Multiple intersecting links>/<Multiple intersecting links>

W Radomiu lokalne stowarzyszenia podpisały porozumienie. Mają tworzyć bezpartyjny komitet wyborczy i w bezpartyjności upatrują drogi do sukcesu w wyborach. Takich niepartyjnych komitetów powstaną setki. Często brak partyjnego szyldu ma zmylić wyborców. W rzeczywistości wielu takich kandydatów ma bardzo silne związki z tzw. dużą polityką.

Jarosław Molga

Porozumienie w Radomiu na specjalnej konferencji prasowej podpisali: Robert Dębicki (Bezpartyjni Radom), Kazimierz Woźniak (Radomianie Razem), Jarosław Kowalik (Radomski Samorząd Obywatelski) i Ryszard Fałek (Wspólnota Samorządowa Radomia). – Samorząd powinien być bezpartyjny. Najlepsze dowody na to, do czego prowadzi upartyjnięcie, mieliśmy podczas ostatnich miesięcy przy uchwalaniu budżetu Radomia. Dlatego pytamy: po co radnemu szyld partyjny? To będzie nasze hasło – mówił z pewnością w głosie Robert Dębicki. Ta pewność cechowała Dębickiego już cztery lata temu. – Jestem dość inteligentny i szybko się uczę. A chwilowy brak kompetencji nadrobię szerokimi konsultacjami ze specjalistami – mówił.

\\ Najbardziej znanym na Mazowszu przykładem samorządowca startującego z lokalnej listy, ale z mocnymi powiązaniami partyjnymi jest burmistrz Grodziska Mazowieckiego Grzegorz Benedyckiński\\

Dębicki w poprzednich wyborach był kandydatem na prezydenta Radomia z ramienia... Kongresu Nowej Prawicy. Listy samorządowe tej politycznej inicjatywy mocno zachwalał. Biorąc pod uwagę, że w każdych wyborach PKW rejestruje na Mazowszu prawie dwa

tysiące komitetów wyborczych, mnogość niezwiązanych z partiami nazw list kandydatów może sprawiać wrażenie, że nie mają oni nic wspólnego z ugrupowaniami politycznymi. Tak bywa jednak dość rzadko. Najbardziej znanym na Mazowszu przykładem samorządowca startującego z lokalnej listy, ale z mocnymi powiązaniami partyjnymi jest burmistrz Grodziska Mazowieckiego Grzegorz Benedyckiński. Jego związki z PSL-em dla wielu stały się jasne dopiero wtedy, gdy cztery lata temu wystartował z list tej partii do europarlamentu, i to z numerem jeden na liście w okręgu nr 4.

Podobny pozór bezpartyjności będzie miała siedlecka lista w tych wyborach Lepsze Siedlce. O jej powstaniu zdecydowali szefowie siedleckich struktur Platformy Obywatelskiej, Sojuszu Lewicy Demokratycznej i partii Wolność. 13 kwietnia podpisali oni deklarację koalicyjną i zapowiedzieli współpracę programową oraz wystawienie wspólnego kandydata na prezydenta miasta. Najwyraźniej nie wiedzieli, że dzień później kandydata wystawił im Grzegorz Schetyna wraz z Katarzyną Lubnauer podczas konferencji PO i Nowoczesnej.

INWESTYCJE TRAMWAJÓW WARSZAWSKICH

Wiadukt tramwajowy nad trasą S8

W miniony piątek Tramwaje Warszawskie ogłosiły przetarg na wykonanie koncepcji wiaduktu tramwajowego. Projektowany wiadukt o łącznej długości ponad kilometra ma umożliwić tramwajom bezkolizyjny przejazd nad trasą ekspresową S8 (czyli tzw. Trasą Toruńską) oraz planowaną trasą Olszyny Grochowskiej. Będzie ważnym ogniwem przyszłej linii tramwajowej, łączącej Bródno

z Zieloną Białą. Trasa ma liczyć ok. 6,5 km długości oraz biec wzdłuż ul. Matki Teresy z Kalkuty, św. Wincentego i Głębockiej. Spośród dziewięciu planowanych przystanków pięć znajdzie się na Zielonej Białej. Na ul. Konradowicza pasażerowie będą mieli możliwość przejścia do planowanej tam stacji II linii metra. Linia tramwajowa zacznie obsługiwać mieszkańców w 2023 r. Zwycięzca ogłoszonego właśnie przetargu będzie miał pół roku na wykonanie prac projektowych i dokonanie niezbędnych uzgodnień koncepcji z jednostkami miejskimi.

(js)

POWIAT PRUSZKOWSKI

Likwidacja magazynu narkotyków

Policja walcząca z przestępczością narkotykową może odnotować kolejny sukces. W jednym z mieszkań na terenie powiatu pruszkowskiego funkcjonariusze odkryli magazyn środków odurzających i substancji psychotropowych o wartości około pół miliona złotych. Policjanci uzyskali informację, że mieszkaniec powiatu pruszkowskiego może ukrywać w swoim mieszkaniu znaczne ilości narkotyków, które będzie

próbował wprowadzić do obrotu. Zatrzymano 36-letniego Krzysztofa P., który został przewieziony do Prokuratury Rejonowej w Pruszkowie, i postawiono mu zarzuty. Wśród zabezpieczonych substancji jest m.in. 7 kg amfetaminy oraz podzielone na porcje, przygotowane do sprzedaży dawki kokainy i marihuany. Na wniosek prokuratury Sąd Rejonowy w Pruszkowie zastosował wobec Krzysztofa P. środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania. Zatrzymanemu 36-latkowi może grozić kara nawet do 12 lat pozbawienia wolności.

(js, mat. pras.)



PRZYSTANEK WARSZAWA ZOO DOSTĘPNY DLA WSZYSTKICH

PKP \ Jak chwałą się PKP PLK SA, dzięki trwającym na kolei remontom osoby o ograniczonej mobilności uzyskają sprawniejszy dostęp do peronów przystanku Warszawa Zoo. Trwa tam właśnie budowa nowej pochylni. PKP stara się zapewnić sprawniejsze i wygodniejsze przesiadki z pociągów do komunikacji miejskiej. Na związane z tym prace zostało przeznaczonych 850 tys. zł.

fot. mat. pras./d

JABŁONNA

Mieszkańcy rozgoryczeni, władze uspokajają

W gminie Jabłonna trwają prace nad budową systemu gospodarki wodno-ściekowej. Radni oraz mieszkańcy narzekają na opóźnienia i boją się, czy te nie będą jeszcze większe. Urzędnicy spokojnie wskazują na punkty inwestycji, które zostały już zrealizowane. Mają czas do 2021 r.

Katarzyna Kasjanowicz

W ramach projektu gmina Jabłonna ma wybudować blisko 52 km kanalizacji i ok. 37 km sieci wodociągowej w Jabłonie, Chotomowie i Dąbrowie Chotomowskiej. Całość została podzielona na 19 zadań, które będą realizowane w latach 2017–2021. Oprócz budowy kanalizacji sanitarnej projekt zakłada budowę sieci wodociągowej o długości ok. 37 km i stacji uzdatniania wody w Chotomowie. Wartość projektu wynosi blisko 68 mln zł. To nie pierwsza inwestycja w tej miejscowości, która budzi skrajne emocje. Tym razem ze względu na zbyt

wolne tempo realizacji. Od jednej z mieszkańek otrzymaliśmy dramatycznego mejla:

„Zatruta woda w gminie Jabłonna – oto czym skutkuje brak kanalizacji w naszej gminie. Mamy rok 2018, żyjemy w tzw. sypialni Warszawy, lecz czujemy się jak mieszkańcy białoruskiej wsi Łukaszenki, choć paradoksalnie wstydem jest porównywanie się z gminami tzw. Polski Wschodniej, gdyż jak powszechnie wiadomo, na tamtejszych terenach zdobycze cywilizacji, tj. kanalizacja i wodociąg, są już znane i użytkowane od dawna. Niestety, my jako mieszkańcy Chotomowa i reszty wsi należących do gminy Jabłonna jesteśmy skazani na brak ele-

„Jest mi naprawdę przykro, że jako mieszkanka od 23 lat wpłacająca podatki do gminy nadal muszę czekać na podstawowe osiągnięcia cywilizacji” – czytamy w skardze pani Edyty

mentarnych potrzeb, a także co za tym idzie – zatrucie środowiska z powodu nieszczelnych szamb” – pisze pani Edyta.

Zapytaliśmy w urzędzie gminy o rozwiązanie problemu kanalizacji w Jabłonie. Dostaliśmy wykaz rozpoczętych sześciu zadań z 19.

– Od początku tej kadencji samorządu prowadzimy bardzo intensywne działania, których celem jest skanalizowanie i zwodociągowanie dużego obszaru gminy. Najlepszym tego dowodem jest realizowany obecnie projekt budowy systemu gospodarki wodno-ściekowej – wyjaśnił Michał Smoliński, kierownik Referatu Marketingu i Komunikacji Spo-



Mimo zapewnień urzędników wielu mieszkańców traci cierpliwość, a radni badają dokumentację

łecznej. 24 marca 2017 r. Wójt Jarosław Chodorski podpisał umowę na realizację projektu budowy systemu gospodarki wodno-ściekowej na terenie gminy Jabłonna. Wartość projektu przekracza 67 mln zł. Podpisanie umowy odbyło się w siedzibie Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska

KONTROLE



Gdzie się podział nadzór nad lekami?

Najwyższa Izba Kontroli opublikowała raport z przeprowadzonej kontroli aptek szpitalnych. Jego wyniki nie są zadowalające dla niektórych aptek z województwa mazowieckiego. Dotyczy to m.in. placówek przy Mazowieckim Szpitalu Specjalistycznym czy szpitalu w Nowym Mieście nad Pilicą. Największe zastrzeżenia budził sposób zarządzania lekami i niewłaściwy nadzór nad nimi. Z opublikowanego raportu wynika, że w szpitalu na radomskim Józefowie odnotowano przypadki zmniejszania stanu leków, w tym środków odurzających, o inną liczbę niż ta zwrócona do apteki

szpitalnej, przekazywania medykamentów bez zarejestrowania tego w ewidencji, a także podawania pacjentom do zażycia leków, które wcześniej zostały wycofane z obrotu. W szpitalu w Nowym Mieście nad Pilicą kontrolerzy ujawnili również spore różnice w apteczkach oddziałowych. Ponadto okazało się, że na jednym z oddziałów przechowywano w lodówce otwartą fiolkę leku i nie można było stwierdzić jego daty przydatności do użycia. Dyrektorzy szpitali zapowiadają, że program naprawczy został już wdrożony.

(nkk)

SĄDOWNICTWO

Śpiewak ma przeprosić byłego burmistrza Śródmieścia

Prezes stowarzyszenia Wolne Miasto Warszawa Jan Śpiewak ma przeprosić b. burmistrza warszawskiego Śródmieścia Wojciecha Bartelskiego (PO) za naruszenie jego dóbr osobistych – orzekł w poniedziałek stołeczny sąd. Wyrok jest nieprawomocny. Śpiewak zapowiedział apelację.

„Właśnie sąd skazał mnie za złożenie zawiadomienia do prokuratury na barona warszawskiej Platformy Obywatelskiej Wojciecha Bartelskiego ws. likwidacji gimnazjum na Twardej. Jestem jedynym warszawskim politykiem skazanym w sprawie afery reprivatyzacyjnej” – napisał w poniedziałek Śpiewak na Twitterze. Na odpowiedź drugiej strony nie trzeba było długo czekać. „Kłamczuszek. Nie za złożenie zawiadomienia, lecz za insynuowanie, że działałem w grupie przestępczej. I nie skazał, lecz nakazał przeprosiny. I ponoć nie polityka, lecz aktywistę. PS. jaki baron?!” – odpisał również na Twitterze Wojciech Bartelski.

Bartelski domagał się od Śpiewaka przeprosin i przekazania 10 tys. zł na cele społeczne w związku z jego wypowiedzią z lipca ub.r., która dotyczyła możliwego udziału Bartelskiego w zorganizowanej grupie przestępczej w związku z decyzjami związanymi z warszawską reprivatyzacją. Sąd Okręgowy uznał jednak, że wypowiedź Śpiewaka była bezprawna, ponieważ „pozwany przekroczył swobodę wypowiedzi, podając nieprawdziwe informacje o Wojciechu Bartelskim i w ten sposób naruszył jego cześć i dobre imię”.

Sąd nakazał Śpiewakowi, aby jednorazowo zamieścić przeprosiny na własny koszt na głównej stronie portalu TVN Warszawa. Obciążył też pozwanego kosztami procesu w wysokości 3637 zł. W lipcu ub.r. Śpiewak złożył zawiadomienie do prokuratury m.in. na Bartelskiego, burmistrza Śródmieścia w latach 2006–2014, a obecnie szefa Tramwajów Warszawskich. Zawiadomienie dotyczyło niedopełnienia obowiązków i narażenia miasta na ogromne straty finansowe w związku z reprivatyzacją działki przy ulicy Twardej 8/12, gdzie znajdowało się gimnazjum. Śpiewak mówił, że w mieście prawdopodobnie mogła działać zorganizowana grupa przestępcza, która była powiązana z handlarzem roszczeń Maciejem M. i mecenasem Andrzejem M., którzy już wówczas przebywali w areszcie. Śpiewak podkreślał wtedy, że zawiadomienie do prokuratury ws. niedopełnienia obowiązków, narażenia miasta na straty i możliwości istnienia zorganizowanej grupy przestępczej w Warszawie dotyczy m.in. ówczesnego burmistrza Śródmieścia Wojciecha Bartelskiego.

(nkk, PAP)



WYDOSTALI PSA ZE STUDZIENKI

STRAŻ MIEJSKA \ Kilkuletni kundel znajdował się na głębokości ok. 1,5 m. W ocenie strażników w pułapce mógł spędzić nawet kilka dni. Strażnicy wydostali psa za pomocą specjalistycznego sprzętu i odwieźli go do schroniska na Paluchu.

fot. mat. pras./d



UCIĄŻLIWA OBWODNICA

DROGI \ Mieszkańcy Zielonki uważają, że ekrany dźwiękochłonne umieszczone wzdłuż obwodnicy Marek nie spełniają swojej funkcji. Według badań przeprowadzonych przez WFOŚ nocne normy hałasu zostały przekroczone o 1,7 decybel. Pomiary ma przeprowadzić również GDDKiA.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska



W ramach projektu gmina Jabłonna ma wybudować blisko 52 km kanalizacji i ok. 37 km sieci wodociągowej | fot. Wikipedia/d

i Gospodarki Wodnej w Warszawie. Inwestycja jest już realizowana w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na lata 2014–2020. Planowany całkowity koszt realizacji projektu wynosi 67 772 090 zł, z tego dofinansowanie ze środków

ków zewnętrznych wyniesie 35 125 778 zł.

Gmina zauważa, że uzyskanie dofinansowania w takiej kwocie z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej jest rekordowe w historii gminy Jabłonna. Mimo tych zapewnień urzęd-

ników wielu mieszkańców traci cierpliwość, a radni badają dokumentację.

„Jest mi naprawdę przykro, że jako mieszkanka od 23 lat wpłacająca podatki do gminy nadal muszę czekać na podstawowe osiągnięcia cywilizacji” – czytamy w skardze pani Edyty



Janusz Sujecki

Warszawskie wyburzenia i deformacje

jednak pewien niedosyt. Nie tak dawno, również w pojazdach komunikacji miejskiej, można było przeczytać, że warszawiacy „pozytywnie oceniają zmiany w stolicy” m.in. dlatego, że „czują się poinformowani”. Byłbym zawiedziony, gdyby w dziedzinie ochrony zabytków ratusz nie przekazywał mieszkańcom naszego miasta pełnej wiedzy. „Warszawskie

szykach i dlaczego nie zareagowała na informację o zamiarze doburzenia zabytkowej praskiej parowozowni. Mogłaby też opowiedzieć zebranym, jaki był powód uzgodnienia nadbudowy, która zdeformowała gmach Hotelu Europejskiego i zniszczyła perspektywę Krakowskiego Przedmieścia od strony placu Zamkowego. Jestem przekonany, że uczestni-

KOMENTARZ

\\ Jestem przekonany, że uczestnicy wycieczki byłiby zainteresowani plenerowymi wykładami Piotra Brabandera wygłoszonymi nad pustymi miejscami po willi Granzowa \\

stanowiło zorganizować dla warszawiaków i turystów spacer „szlakiem miejskich dotacji” na remonty różnorodnych zabytkowych obiektów – kościołów, kamienic, gmachów, cmentarnych kaplic i nagrobków. Spacer, których ideą ma być „popularyzacja ochrony zabytków i historii miasta”, odbywają się pod hasłem: „Warszawskie konserwacje”. Nie zamierzam negować wkładu miasta w zrealizowane w ostatnich latach remonty wielu zabytków. Odczuwam

konserwacje” to zaledwie część informacji o losach stołeczne- go dziedzictwa kulturowego. Proponuję zatem, by w maju współpracownicy HGW zorganizowali cykl spacerów pt. „Warszawskie wyburzenia i deformacje”. W roli oprowadzających widziałbym dwoje zasłużonych w tej dziedzinie byłych stołecznych konserwatorów zabytków. Ewa Nekanda-Trepka miałaby szansę opowiedzieć, dlaczego milczała, gdy rozbierano wpisaną do rejestru zabytków halę na Ko-

cy wycieczki byłiby zainteresowani plenerowymi wykładami Piotra Brabandera wygłoszonymi nad pustymi miejscami po willi Granzowa czy ostatnim zachowanym w Warszawie obiekcie związanym z historią kolei warszawsko-wiedeńskiej, który Piotr Brabander pozwolił rozebrać. Widok zabytków nakrytych szklanymi czapami i placów po zburzonych pamiątkach wywarłby z pewnością równie silne wrażenie jak oglądanie efektów miejskich dotacji.

KULTURALNY FLESZ

PIOSENKA POETYCKA



fot. mat. pras.

„Dobry wieczór z poezją i piosenką”

Wystąpi poznański duet Sobie Przeznaczeni. Tworzą go Krzysztof Galas, niewidomy poeta, bard, gitarzysta, wraz z żoną Aliną. Po- ezję śpiewają od kilkunastu lat. W 2015 r. wydali pierwszą płytę „Biało-czarne fotografie”. Na niej znajduje się siedemnaście kompozycji Krzysztofa Galasa do tekstów Andrzeja Bartyńskiego. **Wtorek, 17 kwietnia, godz. 18, czytelnia naukowa, ul. św. Wincentego 85, Warszawa**

FILM



fot. mat. pras.

„Uczciwy człowiek” – pokaz przedpremierowy

Czy w Iranie możliwa jest walka z opresorem, by samemu nie pobrudzić sobie rąk? Mohammad Rasoulof, czołowy twórca niezależnego kina, stawia to pytanie. Jego produkcje zostały w Iranie zakazane, a on sam jest od wielu lat prześladowany. „Uczciwy człowiek” to wstrząsający dramat o korupcji irańskiego systemu. **Wtorek, 17 kwietnia, godz. 19, kino Elektronik, ul. Gen. Zajączka 7, Warszawa**

WYKŁAD



fot. mat. pras.

Siecioholizm i fonoholizm – młodzieżowe zagrożenia

Autorki prelekcji to: Sławomira Semczuk – studentka IV roku psychologii, członek uczelnianego koła naukowego, interesuje się psychologią społeczną, mama dwójki dzieci, oraz Elżbieta Bargeł – studentka IV roku psychologii, członek uczelnianego koła naukowego, mama trzech chłopców. **Wstęp wolny. Środa, 18 kwietnia, godz. 17.30, Przystanek Książka, ul. Grójecka 42, Warszawa**

PODRÓŻE



fot. mat. pras.

Jak zorganizować trekking w Himalaje?

Kiedy jest sezon na trekking? Jak się przygotować kondycyjnie? Jaki zabrać sprzęt, aby plecak nie stał się naszym wrogiem? Gdzie spać, co jeść? Wędrować samemu czy z przewodnikiem i tragarzem? Na te pytania odpowiedzą Katarzyna i Andrzej Mazurkiewiczowie, przewodnicy trekkingowi i autorzy książek o Himalajach. **Wtorek, 17 kwietnia, godz. 18, Muzeum Azji i Pacyfiku, ul. Solec 24, Warszawa**

WYKŁAD



fot. mat. pras.

Żywność i żywienie a zdrowie

Kolejny wykład online w bibliotece realizowany przy współpracy z ożarówskim uniwersytetem trzeciego wieku i transmitowany z SGGW. Tym razem prelekcję wygłosi prof. dr hab. Wojciech Roszkowski z Katedry Żywnienia Człowieka SGGW i będzie ona dotyczyła zależności zdrowia od sposobu żywienia. **Wstęp wolny. Środa, 18 kwietnia, godz. 17.15, Biblioteka Publiczna, ul. Szkolna 2, Ożarów Ma zowiecki**

KSIAŻKA



fot. W. Wasyluk/Gazeta Polska

„Nie tylko Witkiewiczowie”

Prezentacja książki Elżbiety Witkiewicz-Schiele „Nie tylko Witkiewiczowie. Dwa wieki z rodzinami Prószyńskich, Becków, Rabowskich i Schielów od Syberii po Zakopane”. Opowieść o ludziach, którzy zapisali się w dziejach m.in. polskiej literatury i polskiego przemysłu w XIX–XX w. **Pro- wadzenie: Piotr Łoś. Środa, 18 kwietnia, godz. 17.30, Przystanek Historia, ul. Marszałkowska 21/25, Warszawa**



ONICO POZA SZÓSTKĄ

SIATKÓWKA \ Onico Warszawa nie zagra o medale w siatkarskiej ekstraklasie. Stołeczni siatkarze, którzy przez 10 kolejek zajmowali trzecie miejsce w PlusLidze, po nieudanym finiszu wypadli poza czołową „szóstkę”. W 30. kolejce Onico wygrało co prawda w Radomiu (3:2), ale rywale do gry w play-off zwyciężali za 3 pkt. Onico powalczy o zaledwie siódme miejsce.

fol. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



Dejan Klafurić, podobnie jak Romeo Jozak, nie ma bogatego trenerskiego CV. Przez 73 dni prowadził zespół HNK Gorica, wcześniej pracował w grupach młodzieżowych Dinama Zagrzeb i reprezentacjach Chorwacji U-15, U-16, U-19. W latach 2009–2012 był selekcjonerem reprezentacji Chorwacji kobiet

Dejan Klafurić ma prowadzić Legię do końca sezonu | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Wygrać i odejść

Dla Dejana Klafuricia praca w Legii mogłaby być spełnieniem marzeń, gdyby nie bolesna świadomość jej tymczasowości. Trener, który do tej pory pełnił funkcję asystenta Romeo Jozaka, ma pomóc drużynie zrealizować dwa cele – mistrzostwo Polski i Puchar Polski. Później jednak będzie musiał odejść.

Małgorzata Chłopaś

Projekt „Jozak” skończył się szybciej, niż ktokolwiek mógł przypuszczać. Już od jakiegoś czasu na Legii można było usłyszeć, że Dariusz Mioduski nie przedłuży obowiązującego do końca sezonu kontraktu z Chorwatem. Słaba postawa legionistów w meczu z Zagłębiem (0:1) przyspieszyła jednak cały proces i władze stołecznego klubu nie zdążyły przygotować sensownego planu B. To właśnie dlatego zespół powierzono Klafurićowi.

– Decyzję tę podjęliśmy dla dobra drużyny. Zastanawialiśmy się nad różnymi opcjami, ale uważam, że ta decyzja jest optymalna. Do końca ligi pozostało kilka bardzo ważnych meczów. Dejan Klafurić zna drużynę od środka, wie, jaki potencjał drzemie w zawodnikach. Myślę, że jest w stanie pomóc zrealizować nasze cele – powiedział na konferencji prasowej dyrektor techniczny Legii Ivan Kepcija.

Do tej pory „Klaf” pozostawał w cieniu dominującego nad całym sztabem Jozaka, z którym zaczął współpracę jeszcze w akademii Dinama Zagrzeb. To jednak Klafurić prowadził większość zajęć z drużyną i przekazywał piłkarzom uwagi od Jozaka. Obok Aleksandara Vukovicia był najbliższym

zespołu. Według władz Legii doskonale rozeznanie w sprawach drużyny będzie kluczowe dla postawy piłkarzy na miesiąc przed zakończeniem ligi. Dużo większym ryzykiem byłoby wprowadzenie zupełnie nowego trenera, który od początku musiałby układać te puzzle. – Klafurić to trener, który wcześniej pełnił wiele funkcji. Nie można mówić, że nie jest doświadczony. Jego dużym atutem jest to, że zna piłkarzy i ma z nimi dobre relacje – potwierdza Kepcija.

Zwalniając Jozaka, prezes i dyrektor techniczny unikali formułowania zarzutów przeciwko szkoleniowcowi. Z ich słów wynika jednak, że zespół pod jego wodzą nie wiedział, jak ma grać, mimo że chęci nie można było piłkarzom odmówić. – Na dzisiaj w zespole brakuje mi racjonalnych rzeczy związanych z grą w piłkę. Nie ma żadnych problemów w szatni – stwierdził Mioduski.

Nie ma wątpliwości, że Klafurić jest tu tylko na chwilę. – Jeśli chodzi o trenera na przyszły sezon, podejmiemy taką decyzję, która będzie najlepsza dla Legii. Doświadczenie nowego szkoleniowca będzie kwestią, której poświęcimy dużo uwagi – obiecał prezes.

1/2 PP
Legia–Górniki,
środa, godz. 20.30,
Polsat Sport

PIŁKA NOŻNA

Bezzębna Pogoń

Pogoń Siedlce wciąż nie umie przełamać niemocy na własnym boisku. Tym razem drużyna Dariusza Banasika zaledwie zremisowała 0:0 z Podbeskidziem Bielsko-Biała i zajmuje 13. miejsce w tabeli Nice 1 Ligi. 20 kwietnia o godz. 18 Pogoń zmierzy się w Chorzowie z Ruchem.

Puchar Polski na Legii

W środę o godz. 18 Legia zagra rewanżowe spotkanie w 1/2 finału Pucharu Polski. Na Łazienkowską przyjedzie Górnik Zabrze, z którym „Wojskowi” zremisowali w pierwszym meczu 1:1. Bilety można kupować w klubowych kasach, a także na portalu Bile-

ty.legia.com. Posiadacze karnetów na Legię wejdą na to spotkanie za darmo. Będzie to pierwszy mecz Legii pod wodzą nowego trenera – zwolnionego Romeo Jozaka zastąpił jego asystent Dejan Klafurić.

ŻUŻEL

Narodowy będzie pełny

Już tylko niewiele ponad 3 tys. biletów pozostało w sprzedaży na 2018 PZM Warsaw FIM Speedway Grand Prix of Poland na PGE Narodowym. W zawodach, które odbędą się 12 maja, weźmie udział siedmiu Polaków: Patryk Dudek, Bartosz Zmarzlik, Maciej Janowski, Przemysław Pawlicki, z dziką kartą Krzysztof Kasprzak oraz dwaj rezerwowi: Bartosz Smektała i Maksym Drabik.

TENIS ZIEMNY

Największy sukces Igi Świątek

Iga Świątek w świetnym stylu wygrała turniej ITF w Pelham, w którym pula nagród wynosiła 25 tys. dol. Dla 16-letniej tenisistki Legii to największy sukces w karierze.

Świątek wróciła do gry na początku nowego roku i szybko nadrobiła rankingowe zaległości. Po udanych występach w Egipcie przyszedł trudniejszy sprawdzian – pięciodniowe tournée po USA. Na rozgrzewkę młoda tenisistka przedarła się przez kwalifikacje w Jackson, gdzie skończyła występy w 2. rundzie turnieju głównego, a tydzień później, po przenosinach do Alabamy, sięgnęła po trofeum. W Pelham Iga Świątek szła przez kolejne rundy jak burza. W ośmiu kolejnych meczach nie straciła nawet seta, a tylko w dwóch partiach oddała przeciwniczkom więcej niż dwa gemy. W drodze do finału mierzyła się z rywalkami z USA, Włoch, Meksyku, Niemiec, Belgii i Hiszpanii. O końcowe zwycięstwo walczyła z Amerykanką Allie Kiick i rozprawiła się z nią w zaledwie 49 minut, triumfując 6:2, 6:0. Dla Świątek wygrana w Pelham to piąty tytuł w zawodowej karierze, ale pierwszy w turnieju z tak dużą pulą nagród. Wcześniej na arenie międzynarodowej wygrywała w turniejach rangi Futures. Po zwycięstwie w Alabamie 16-latkę przebieje się blisko 420. miejsca światowego rankingu WTA. Dzięki zwycięskiej serii Iga zdobyła w Pelham 51 pkt WTA. (mch)